

JEDZIEMY NA WYPOCZYNEK NAD MORZE



ROK X **WIARUS** NR 25

Eigen  
Herresarchiv - Zweigstelle  
Düsseldorf

Zf9 3.Ex

HOR

zbiory zdigitalizowane

# OBRAZKI Z ZESZŁOROCZNEGO OBOZU „WIARUSA“ NAD MORZEM



WYPOCZYNEK



NA PLAŻY W WIELKIEJ WSI



NAMIOTY „WIARUSA“



PORT WŁADYSŁAWOWO



DZIECIARNIA Z OBOZU „WIARUSA“



SŁOŃCE I WODA — TO ZDROWIE!

(Szczegóły o tegorocznym obozie podajemy wewnątrz numeru)

Nr 25

Rok X

# WIARUS

Organ Korpusu Podoficerów Wojska Lądowego,  
Marynarki Wojennej i Korpusu Ochrony Pogranicza

Warszawa

18 czerwca

1939 roku

## W C Z A S Y L E T N I E

Wydażność pracy człowieka, który każdego roku ma zapewniony dobry wypoczynek na łonie przyrody, jest znacznie większa, niż wydażność pracy tego, który nie ma możności raz do roku przynajmniej na parę tygodni prze-rwać swej pracy i wyjechać na wieś, w góry lub nad mo-rze, aby zaczerpnąć ożywcze go zapasu sił z cudownych źródeł zdrowia — powietrza i słońca. Stwierdziły to daw-no wszystkie organizacje zawodowe, oraz wielkie warszta-ty pracy i dokładają wszelkich starań, aby umożliwić swym członkom i pracownikom spędzenie choćby krótkiego ur-łopu poza domem i miejscem pracy.

Sprawa zapewnienia podoficerom i ich rodzinom na-leżytego wypoczynku w miejscowościach kuracyjnych znajduje się w stadium organizacji i pomyślana jest na szeroką skalę. Dotychczas więc każdy podoficer spędzał urlop tak, jak mu na to pozwalały jego stosunki rodzinne, względnie oszczędności.

Warunki materialne podoficera, szczególnie obarczo-nego liczniejszą rodziną, nie pozwalały mu dotąd na wy-słanie rodziny na wypoczynek do jakiegokolwiek uzdrowi-ska, względnie miejscowości klimatycznej, a to z uwagi na wysokie koszty pobytu i utrzymania w pensjonatach. O ile chodzi o miejscowości nadmorskie, to były one zupeł-nie niedostępne dla kieszeni podoficera z tego względu, że z uwagi na krótki sezon ceny pensjonatów i koszty utrzy-mania są tam znacznie wyższe, niż w innych miejscowo-ściach klimatycznych. Dlatego też z radością powitano w roku ubiegłym zapowiedź utworzenia obozu „Wiarusa“ nad morzem, która to impreza pozwoliła wielu podofice-rom i ich rodzinom nie tylko wypocząć, ale i zwiedzić wspaniałe porty polskie, złożyć wizytę naszym kolegom z Marynarki Wojennej, przyjrzeć się bliżej rozwojowi na-szej potęgi nad morzem, wzmocnić ducha widokiem okrę-tów, wyruszających pod polską banderą w szeroki świat, a ciało napoić słońcem i wiatrem morskim.

Organizowany w roku ubiegłym przez Redakcję obóz nad morzem był właściwie próbą organizacyjną zapewnie-nia należytego wypoczynku urlopowego podoficerom i ich rodzinom na przyszłe lata. Próba ta powiodła się w zupeł-ności, o czym najlepiej świadczyła frekwencja (520 osób w sezonie). Organizatorzy zdobyli duży kapitał doświad-czenia, który pozwoli im na uniknięcie w przyszłości tych usterek, które trafiły się kierownictwu w zeszłorocznym obozie.

Ponieważ organizacja Domów Wypoczynkowych nie jest jeszcze ukończona, Redakcja „Wiarusa“, aby nie po-zbawić swych prenumeratorów możliwości taniego wy-poczynku w miejscowości klimatycznej, organizuje, tak jak i w roku ubiegłym — obóz wypoczynkowy nad mo-rzem.

Szczegółowe warunki podane były w ubiegłych nu-merach „Wiarusa“, lecz powtarzamy je na prośbę Czytel-ników.

Z obozu mają prawo korzystać wszyscy podoficerowie-prenumeratorzy „Wiarusa“ oraz ich rodziny: żony, dzieci, rodzice, siostry i bracia. Całkowity koszt pobytu w obozie

wynosi 2 złote dziennie i to zarówno dla osób dorosłych, jak i dzieci. Do tego dochodzi jednorazowa opłata w wy-sokości 5 złotych na pokrycie kosztów utrzymania obsługi oraz jednorazowa taksa kuracyjna w wysokości 3 złotych.

Obóz jest organizowany w Wielkiej Wsi Hallerowo na tym samym miejscu, co i w roku ubiegłym. Od stacji kolejowej do obozu jest około 200 metrów.

Uczestnicy obozu zakwaterowani będą w 5 — 6 oso-bowych namiotach „Wiarusa“. Namiot taki mieści 5 — 6 łózek, stolik, ławeczki i wieszak na ubranie. Na mieszka-nie w domkach campingowych liczyć nie należy, gdyż domki takie w tym roku nie będą stawiane.

Jadalnia mieścić się będzie w jednym dużym wspól-nym namiocie. Organizacja rozrywek obozowych (kino, przedstawienia, zabawy, dancingi) w tym roku zakresłona jest w nieco mniejszych ramach, niż w roku ubiegłym.

Co tydzień urządane będą przez kierownictwo obozu wycieczki.

Za pobyt w obozie płaci się gotówką natychmiast po przybyciu do obozu za cały czas zamierzonego pobytu w obozie. W wypadku, gdy uczestnik obozu bez ważnych określonych w regulaminie obozowym powodów, zechce opuścić obóz przed terminem, wpłacona za pobyt należ-ność nie będzie zwracana.

Wyjeżdżając do obozu należy zabrać ze sobą: koc (naj-lepiej dwa), bieliznę pościelową, sweter, względnie pullo-ver, piżamę lub płaszcz kąpielowy i kostium kąpielowy.

Zycie w obozie nie będzie niczym krępowane. Uczest-nikom zapewniona będzie opieka lekarska.

Po przybyciu do obozu należy natychmiast zgłosić się u kierownika obozu, względnie jego zastępcy, który wy-znaczy miejsce w namiocie i zapozna z regulaminem obo-zowym.

Wszystkie zgłoszenia do obozu zostały uwzględnione (z wyjątkiem jednego, o czym zawiadomimy zaintereso-wanego listownie). Pisemne zawiadomienia o przyjęciu wysłamy niebawem. Zawiadomienie to należy okazać po przybyciu do obozu.

Ponieważ pozostało jeszcze około 30 miejsc wolnych, ci nasi prenumeratorzy, którzy dowiedzą się o terminie swych urlopów — już po upływie terminu zgłoszeń do obozu — będą mogli nadsyłać zgłoszenia bezpośrednio do obozu, pod adresem: Kierownik obozu wypoczynkowego „Wiarusa“, Wielka Wieś - Hallerowo, pow. morski. Zgło-szenia będą uwzględniane w miarę posiadanych miejsc, a zainteresowani zawiadamiani listownie w terminie ty-godniowym od daty nadesłania zgłoszenia.

Bilety należy wykupować do stacji kolejowej **Wielka Wieś - Hallerowo**.

Tyle byłoby szczegółów, dotyczących warunków przyjęcia i pobytu w obozie.

Jedziemy więc nad morze po siły i zdrowie na cały rok pracy. „Wiarus“ — przyjaciel podoficera — dołoży wszelkich starań, aby pobyt w obozie był najmiłszym wspomnieniem wczasów letnich.

# Nasze prawa do Bałtyku

Ostatnio jesteśmy świadkami wielkich wydarzeń dziejowych, wydarzeń, w których Polska musi odegrać rolę dominującą. Tak, jak ongiś pod Grunwaldem, czy Wiedniem, jak zresztą w roku 1920 pod Warszawą i obecnie, gdy zajdzie tego potrzeba potrafimy pokazać całemu światu naszą wielką moc duchową i fizyczną, i naszą wiarę we własne siły, zgodną z naszymi wielkimi tradycjami rycerskimi i z przysłowiową zasadą: „Nie wyciągamy ręki po cudze, ale potrafimy zawsze po rycersku i z honorem bronić swego”. I dlatego aluzja Trzeciej Rzeszy, która po tak udanej i łatwej aneksji Czech i Słowacji, wyciągnęła swe łapczywe ręce w stronę Polski, znalazła należyłą odprawę naszego rządu, jak też całego społeczeństwa, które stanowisko w tej sprawie naszego ministra spraw zagranicznych przyjęło z wielkim entuzjazmem i zadowoleniem.

Nie będę tutaj powtarzał rzeczy już nam wszystkim powszechnie znanych, pragnę natomiast zupełnie obiektywnie zanalizować i przypomnieć nasze odwieczne prawa do Bałtyku, od którego Niemcy chętnie postarałyby się nas odepchnąć.

Otóż nie tylko wiemy my, Polacy, ale wiedzą o tym dobrze i Niemcy, że na mocy traktatu wersalskiego odzyskałszy tylko



Bałtyk — polskie morze

niewielki skrawek dawnej naszej rodzimej granicy morskiej, która ongiś obejmowała Elbląg i kawał Bałtyku aż po Brunsbergę. Każdy przeto, kto chce oddać sprawiedliwości zadość, musi przyznać, że w naszym posiadaniu były kiedyś porty: Hamburg, Lubeka, Rugia, Szczecin i Kołobrzeg, które zostały później zrabowane przez stale nienasyconych Niemców. Jest to prawda historyczna, której nikt nie może zaprzeczyć, opiera się na źródłowych dokumentach historycznych, zbadanych i udowodnionych.

Przypomnijmy sobie, co pisze w tej mierze Ludwik Stasiak w „Wenedzie”: „Dawni pisarze twierdzą, że u ujścia Odry istnieje miasto zatopione na dnie polskiego morza. Polskiego? Czy my mamy prawo przedhistoryczne miasto i port leżący u ujścia Odry nazywać polskim, a jego żeglugę mianować naszą? Odpowiadam — tak jest w istocie. Przede wszystkim nie brak uzasadnionych hipotez, że wymarli Pomorzanie byli Polakami. Powtóre gdyby nimi nie byli, to Odra była naturalną granicą naszą, oddzielającą nas od zaodrzańskich Słowian, żegluga więc zatopionej Wenedy mogła być tylko polsko-pomorską. Po trzecie dziś już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Polacy stanowili jedną grupę językową, którą ostatnie wyniki nauki z Niederlem na czele zwą „lechicką”. Nie potrzeba przeto przytaczać, że Weneda i Szczecin leżały w granicach państwa Bolesława Chrobrego i Bolesława Krzywoustego. A więc nasze prawa do Bałtyku wpływają nie tylko z naszych

dzisiejszych potrzeb ekonomiczno-gospodarczych, lecz wpływają jeszcze z naszego naturalnego położenia geograficznego i etnograficznego i datują się od zarania naszych dziejów historycznych. Całe bowiem Pomorze było kolebką naszych dawnych plemion słowiańskich i dlatego jesteśmy z nimi zrośnięci nie tylko potrzebami ekonomicznymi i gospodarczymi, ale i potrzebami ducha, krwi i kości, potrzebami wiary naszych przodków.

Walki o te prawa również sięgają naszych najdawniejszych czasów. Już bowiem Mieszko I walczył o dostęp do morza z Prusami, później Bolesław Chrobry, a Bolesław Krzywousty, który dotarł aż do wyspy Rugii, uważał zdobycie dostępu do morza za swój największy cel w życiu. To też potrafił on odebrać wszystkie poprzednio zagrabione ziemie pomorskie, jak Szczecin, cały kraj Lutyków i Rugię i odtąd te kraje pozostawały pod zwierzchnictwem Polski, które dopiero w okresie rozbitcia dzielnicowego zostały podstępnie zagarnięte przez Niemców.

Ale już w roku 1466 po ukoronowanym zwycięstwie pod Grunwaldem, na mocy pokoju toruńskiego, zawartego za pośrednictwem papieża, wracają wszystkie ziemie pomorskie z częścią zachodnią Gdańska, Elblągiem i Malborkiem do Polski, reszta Prus Wschodnich zostaje przy Zakonie, jako lenno polskie. Sekularyzacja Prus w roku 1525 utrwala nasze panowanie na Bałtyku. Taki stan trwa do roku 1701, kiedy to elektor brandenburski i książę pruski, a lennik polski korzysta z niemocy, w jakiej się wówczas Polska znalazła i wyzwała się całkowicie spod wpływu Polski.

Jeżeli przeto kiedyś nasza naturalna granica morska biegła na przestrzeni setek kilometrów i została nam przez Niemców zagrabiona, a dzisiaj wynosi ona zaledwie 75 kilometrów, to czyż można mówić, że traktat wersalski pokrzywdził Niemców, przyznając nam ten tylko znikomy skrawek naszego Pomorza. Tak niewątpliwie pokrzywdził, ale nie kogo innego, tylko Polskę.

Gdy cała bowiem kula ziemska w 75 procentach swej powierzchni stanowi morza i oceany, to państwo, liczące blisko 400 tysięcy kilometrów kwadratowych, ma zaledwie 75 kilometrów granicy morskiej. Czy to nie śmiesznie mało?

Trzeciej Rzeszy po udanych ostatnio pociągnięciach zachciało się Gdańska, bo tam przeważa ludność niemiecka. A dzięki komu, jeżeli nie Polsce ta ludność niemiecka w Gdańsku tak się u ujścia polskiej Wisły rozmnożyła? Dzięki komu, jeżeli nie Polakom, ta ludność niemiecka w Gdańsku doszła do takiego stanu posiadania, jaki ma dzisiaj? Tylko właśnie dlatego, że Polska od dawien dawna stosowała do swoich mniejszości narodowych bardzo daleko idące zasady liberalne, ta mniejszość w Polsce znalazła dobre warunki do swojego rozwoju kulturalnego i gospodarczego. Gdyby Polska kierowała się zasadami hitlerowskimi Gdańsk już od dawna byłby polski, całkowicie i niezależnie. Ale Polska zawsze potrafiła uszanować konwencję i traktaty międzynarodowe a danego słowa lub przyrzeczenia zawsze dotrzymała. Gdyby wreszcie Polska miała taki rozmach zaborczy, a według ich mniemania sprawiedliwy, jak Niemcy, nie byłoby dziś Prus Wschodnich, z którymi Niemcy pragnęłyby mieć przez Polskę autostradę. Wystarczyło przecież tylko wykorzystać złamanie potęgi krzyżackiej pod Grunwaldem, albo rok 1525, a do dzisiejszego dnia nie byłoby śladu z niemieckich krzyżaków. Ale Polska nawet i pokonanego wroga potrafiła uszanować i po zwycięstwie zostawić go w spokoju. Bo my nigdy nie mieliśmy zamiarów zaborczych i dlatego nie wykorzystawaliśmy niczyjej słabości. Może obecnie i dlatego znów będziemy zmuszeni jeszcze raz zmierzyć się z Niemcami o Bałtyk, aby zadokumentować i krwią przypieczętować do niego nasze prawa. „Nie znamy pokoju za wszelką cenę”, a wojna jest nam o wiele mniej straszna, niż Niemcom, bo za nami jest sprawiedliwość i prawo. Dlatego całe nasze społeczeństwo, które śledzi przebieg dzisiejszych zakusów hitlerowskich, stanie do walki nie z musu, ale z poczucia swego obywatelskiego obowiązku i potrafi tak bronić ojczyzny, wiary i honoru, jak przystało na prawdziwego Polaka.

Stanisław Urawski st. ogn.

cbw.wp.mil.pl

# Koronowo

Bitwa pod Grunwaldem, to dotkliwie rozgromienie podstęp- nego i zaborczego Zakonu Krzyżackiego, była wydarzeniem epo- kowym. Nie była jednak jedynym chwalebnym czynem oręża polskiego w walnej rozprawie z Zakonem, do której doszło za Jagiełły. Oprócz niej był cały szereg mniej głośniejszych bitew, bo- haterskiego zdobywania i obrony zamków i miast, o których pa- mięć w narodzie została tylko przyćmiona blaskami zwycięstwa grunwaldzkiego.

Spominy sławnych walk i bitew w wojnie 1410 roku, roz- miarami drugoplanowych, a nie mniej przynoszących zaszczytu polskiemu orężowi, wysuwa się na czoło bitwa pod Koronowem, stoczona w dniu 10 października 1410 roku.

W kilka miesięcy po bitwie grunwaldzkiej zgromadzili Krzy- żacy większe oddziały wojska, przeważnie najemnego z Zachodu i rozpoczęli napady na najbliższe położone miasta i zamki polskie. Spośród zagrożonych miast polskich w najtrudniejszym położeniu znalazło się Koronowo, słabo obwarowane i małą obsadzone zało- gą. Wprawdzie na prośby obrońców Koronowa przysłano im pewne posiłki, to jednak biorąc pod uwagę stopień zagrażającego nie- bezpieczeństwa cała obsada grodu była stosunkowo szczupła i zu- pełnie niewystarczająca.

Gdy wieści o słabym obsadzeniu Koronowa doszły do Krzyż- aków, postanowili oni corychlej przypuścić uderzenie na to miasto. Wspomagani przez posiłki z Zachodu, a szczególnie przez rycerzy węgierskich króla Zygmunta, pewni zwycięstwa ruszyli w kierunku grodu. Gdy znaleźli się niedaleko miasta, posiadali z koni i po- stanowili przypuścić atak pieszy.

Rycerze królewscy na wieść o zbliżaniu się nieprzyjaciół co prędzej przywdziali zbroję i wybiegli naprzeciwko nim, atakując wroga zwartym szykiem bojowym. Krzyżacy, nie spodziewając się takiej gotowości i postawy rycerskiej, zaskoczeni, śpiesznie posia- dali na konie i rzucili się do ucieczki. Polacy ścigali ich kilka mil, rażąc dotkliwie strzałami. Kilkakrotne próby stawienia oporu ze strony ogarniętych paniką Krzyżaków zostawały natychmiast prze- łamywane przez mniej liczny, ale zwarty i mężnie atakujący pościg.

Po dłuższej ucieczce zajęli Krzyżacy wzgórze w okolicy wsi Łącka i tu przygotowywali się do stawienia czoła idącym ich śla- dem Polakom. Tymczasem rycerze polscy, przeczuwając przygoto- wywaną przez wroga zasadzkę, obeszlą wzgórze i podeszli pod Krzyżaków z przeciwnej strony. Naprzeciwko siebie stanęli cho- rągwie krzyżackie i polskie i gotowały się do uderzenia. Zanim jednak do niego doszło, spośród wojska krzyżackiego wystąpił je- den ze znamienitszych rycerzy węgierskich i zażądał przeciwnika do osobistej walki. Zgłosił się Jan Szczycki, szlachcic herbu Do- liwa, przywdział przyłbicę i natarł na przeciwnika. Oba wojska w naprężeniu obserwowały przebieg pojedynku, którego wynik miał być nieomylnym znakiem słuszności sprawy i prognostykiem szczęścia w dalszej rozgrywce.

Po dłuższej walce zważył Szczycki z konia swego przeciwni- ka, przynosząc tym samym zaszczyt stronie polskiej i jeszcze bar- dziej podnosząc na duchu współtowarzyszy pościgu.

Zaraz po zakończeniu pojedynku Szczyckiego z Krzyżakiem obydwie wojska uderzyły na siebie gwałtownie. Liczebna przewaga Krzyżaków była równoważona niezwykle męstwem rycerstwa polskiego. Walka przeciągała się godzinami, a szala zwycięstwa nie przechylała się na korzyść żadnej ze stron. Pomimo kilkugodzinnej walki dzielność Polaków nie osłabła, przeciwnie, niewzruszeni i silni, walcząc bez wytchnienia, napierali coraz gwałtowniej na wroga.

Gdy walka wciąż była nie- rozstrzygnięta, za obopólną zgo- dą obwołano chwilową prze- rwa. Wojska odstąpiły od sie- bie, zabierając zabitych i ran- nych. Rycerze wypoczywali, o- mawiali ciekawsze fragmenty walki i przygotowywali się do nowego ataku. Po dłuższym wy- poczynku porwano się ponow- nie do walki. Tym razem siły również były równe, z obu stron padała jednakowa liczba poległych i rannych. Zarówno zapał Polaków, jak i uderzenia krzyżackie nie słabły.

Lecz gdy i tym razem wy- nik walki trudny był do prze- widzenia i obu stronom groziło zupełne wymordowanie się, za- żądano ponownej przerwy w bitwie. Znowu oba wojska od- stąpiły od siebie, wypoczywa- no, opatrywano rany i wymie-

niano jeńców i konie. Stojące w pobliżu dwa wojska czyniły wrażenie wojsk sprzymierzonych, a nie wrogich. Wreszcie rozpo- częto walkę na nowo. Tym razem uderzenie było szczególnie gwał- towne, widoczne było, że walka będzie ostatecznie rozstrzygnięta. Przewaga Polaków zaczęła się od momentu zdobycia chorągwi krzyżackiej.

Jan Naszan z Ostrowic, natarłszy na chorągiew krzyżackiego, zważył go z konia, a zdobytą chorągiew owinął sobie naokoło sio- dła. Okoliczność ta miała wielki wpływ psychiczny na zastępy krzyżackie. Osłabli w boju i zachwiali się ich szyki. Wykorzystu- jąc to zamieszanie i chwilową utratę ducha po stronie nieprzyja- ciela, tym gwałtowniej uderzyli rycerze polscy, przełamali dotąd stawiany opór, aż Krzyżacy poczęli wycofywać się coraz pośpie- szniej z pola walki. Polacy postanowili przeszkodzić im w uciecz- ce i zmusić do poddania się. Jednak przez oskrzydlający ich pier- ściem wojska polskiego przedarli się i rzucili do panicznej uciecz- ki. Za nimi pośpieszyli Polacy, zadając im coraz dotkliwsze stra- ty, dopóki nie zmusili uciekających do złożenia broni.

Kilka tysięcy zabitych i rannych jest miarą wielkości odnie- sionego pod Koronowem zwycięstwa nad Krzyżakami. Zaledwie część wojska krzyżackiego, korzystając z ciemności zapadającej nocy, uszła pościgu.

Nazajutrz po stoczonym bitwie rycerze polscy i niektórzy spo- między jeńców pozbierali poległych i urządzili im stosowny po- grzeb w Koronowie. W pogrzebie Krzyżaków brali udział również jeńcy, oplakując śmierć swych wodzów i towarzyszy.

W kilka dni po bitwie (15 października) przybyli do Ino- wrocławia przed oblicze polskiego króla zwycięskie oddziały pol- skie spod Koronowa, prowadząc z sobą jeńców krzyżackich: na sześćdziesięciu wozach wieziono rannych, reszta częściowo jecha- ła konno, częściowo szła obok jeźdźców polskich. Nazajutrz, po spisaniu wszystkich jeńców, po obfitej wieczerzy z polecenia kró- lewskiego wypuszczono ich na wolność, niektórych z nich obda- rzywszy upominkami. Bitwa pod Koronowem ma szczególne zna- czenie w dziejach walki oręża polskiego. Składają się na nie za- równo wielkość niebezpieczeństwa, jak i wyjątkowa wytrwałość w walce i zapał rycerski walczących. Całodzienna walka z silniej- szym wrogiem, zakończona pełnym zwycięstwem, przyniosła za- szczyt i pełną chwałę rycerzom spod Koronowa.

Bitwa pod Koronowem, stoczona w rzeczywistości nie tyle z wojskiem Zakonu krzyżackiego, co z rycerstwem przybyłym z Zachodu i z Węgier, a zatem z rycerstwem kultuwującym pew- ne obyczaje walki, oparte na honorze i prawdziwej rycerskości — jest dowodem, że rycerstwo polskie Jagiełły, zwycięskie spod Grunwaldu i Koronowa, posiadało wysokie pojęcie honoru rycer- skiego, męstwo w najwyższym stopniu i wytrwałość bojową — wszystkie te czynniki, które w oparciu o słuszność podjętej wal- ki, przynoszą orężowi zwycięstwo.

Jeszcze jeden moment zasługuje na podkreślenie, jeśli cho- dzi zarówno o walkę pod Koronowem, jak i o całość wojny polsko- krzyżackiej z r. 1410. Walczyły ze sobą dwa wojska o nierównym wyposażeniu i przygotowaniu bojowym. Wojsko krzyżackie, zasi- lane ustawicznie oddziałami najemnego, zawodowego rycerstwa zachodniego, było wojskiem zawodowym, specjalnie szkolonym i zbrojonym dla z góry uplanowanych wypraw wojennych. Jeśli chodzi o siły polskie, to składały się przeważnie z ludzi, których „potrzeba wojenna” oderwała od ziemi i zajęć wybitnie pocho- dowych. Ten zastęp pospolitego ruszenia, niedostatecznie wywicz- ony i wyposażony, miał walczyć z groźnym naprawdę wrogiem. Ze rycerstwo polskie nie załamało się w walce z takim przeciwni- kiem, że odnosiło nawet nad nim wspaniałe zwycięstwa, za- wdzięczać to należy duchowi męstwa i tym cnotom, które da- ją najistotniejsze prawo do miana rycerskości.

Cechy te znajdowały na przestrzeni naszych dziejów oręża swój wybitny wyraz w czynach rycerstwa polskiego tak pod Kircholmem, Cecorą, Wiedniem, Racławicami, Ra- szynem, Stoczkiem, jak i pod Rokitną, Zadwórzem, Lwowem, Wilnem i Warszawą.

Męstwo, brawura i wy- trwałość bojowa rycerzy Ja- giełły, to te same cnoty rycer- skie, które 400 lat przed tym cechowały rycerzy Chrobrego i te same, które w pięć stuleci potem przynosiły zwycięstwa i chwałę odrodzonemu rycerstwu polskiemu i jego Komendan- towi.

Cz. Mączewski



Z wojny polsko-krzyżackiej w roku 1410. Jagiełło i w. ks. Witold po bitwie grunwaldzkiej przed zwłokami wielkiego mistrza krzy- żackiego Ulricha von Jungingen



Plutonowy wojsk saperskich (strój ćwiczebny)

„Opieka“ Rzeszy nad Słowacją znalazła swój wyraz w zawartym w dniu 22.III. b. r. t. zw. układzie ochronnym między Rzeszą a Słowacją, w myśl którego — jeśli chodzi o sprawy natury wojskowej — zachodnia połać Słowacji na wschód do linii: Bratislava — wschodnie stoki Małych Karpat — rz. Wag — m. Żylina — m. Czaca — została oddana do dyspozycji wojsk niemieckich. W związku z tym układem wojska niemieckie zajęły natychmiast wyznaczoną im strefę i przystąpiły do budowy fortyfikacji. Równocześnie garnizony słowackie zostały z tej części kraju wycofane i przeniesione na wschód od linii Wagu.

Wspomniany układ chronny obejmuje również opiekę nad wojskiem słowackim, a mianowicie postanawia, że słowackie siły zbrojne będą organizowane w ścisłym porozumieniu z niemieckimi siłami zbrojnymi. Reorganizacja armii słowackiej jest rzeczywiście obecnie w toku, a kieruje nią szef niemieckiej misji wojskowej w Bratisławie, gen. v. Brackhausen.

Dzisiejsze wojsko słowackie — to część czechosłowackich sił zbrojnych, dyslokowanych dawniej w Słowacji, z których usunięto element czeski, pozostawiając tylko niezbędną ilość Czechów w broniach technicznych i specjalnych. Ponieważ korpus oficerski narodowości słowackiej był w wojsku czechosłowackim ilościowo znikomym, dziś na stanowiskach pułków słowackich znajdują się przeważnie kapitanowie i kapitanowie sztabowi. Stanowiska wyższe obsadzone zostały w miarę możliwości przez oficerów sztabowych. Ministrem Obrony Narodowej mianowany został ppłk. Czatlos, którego dopiero rząd słowacki awansował do stopnia generała dywizji. Minister Czatlos jest pierwszym generałem państwa słowackiego, a trzecim generałem w ogóle. Pierwszym generałem był gen. Stefanik, bohater narodowy Słowaków, który jako pierwszy czechosłowacki minister Obrony Narodowej zginął w roku 1919 w katastrofie lotniczej pod Bratisławą. Drugim generałem był generał Viest (mianowany jeszcze w armii czechosłowackiej) dziś d-ca sił zbrojnych słowackich.

W związku z reorganizacją armii i koniecznością obsadzenia wyższych stanowisk przez generałów rząd słowacki mianował ostatnio generałami: płk. piech. s. s. Cunderlika i płk. art. Pulanicha. Ogółem Słowacja posiada 4-ch generałów.

Wojsko słowackie liczy dziś kilka dywizyj piechoty, oraz pewną ilość formacji pozadywizyjnych. W połowie maja bieżącego roku odbyła się w Bratisławie pierwsza rewia wojsk słowackich, w której wzięły udział: 2 pułki piechoty, w tym 1 zmotoryzowany, 1 batalion straży granicznej, 1 batalion żandarmerii, 1 batalion marynarki rzecznej, 2 pułki kawalerii, 2 baterie haubic, 2 pułki artylerii, oddziały broni pancernej i obrony przeciwpancernej, oraz kilka baterii lekkich i ciężkich przeciwlotniczych. Dużą uwagę podobno — jak podkreśla prasa niemiecka — zwrócił nieznany dotych-

czas publiczności typ działa 10 cm o specjalnej długiej lufie (dalekonośne), który to typ wprowadzony został do armii czechosłowackiej dopiero w lecie ubiegłego roku. Jak będzie wyglądać przyszła armia słowacka po jej reorganizacji, pokażą najbliższe miesiące.

W związku z reorganizacją armii ma nastąpić również zmiana w oznaczeniach stopni wojskowych na wzór niemiecki. Stopień kapita sztabowego ma być zniesiony. Stopień „podporucznika“ (w armii czechosłowackiej stopień ten oznaczał aspiranta oficerskiego — nasz sierżant podchorąży) będzie zmieniony na „zastępcę oficera“. Dotychczasowy „chorąży sztabowy“ będzie nazwany chorążym, rotmistrz sztabowy (st. sierżant) oraz „rotny“ (sierżant) będą przemianowani na sierżantów. Pozostałe stopnie nie ulegną zmianie.

Jeśli chodzi o obowiązek służby wojskowej, to w tym kierunku wypowiedział się w pierwszych dniach maja r. b. słowacki minister Obrony Narodowej, podczas przemówienia na uniwersytecie bratislavskim, następująco:

Pobór w Słowacji nie odbędzie się, lecz wszyscy mężczyźni 20-letni powołani będą do odbycia obowiązku służby wojskowej. Wszyscy oni — odpowiednio do swego wykształcenia i zdolności — pracować będą przez 6 miesięcy w oddziałach służby pracy, po czym będą segregowani bądź na zdolnych do służby pod bronią, bądź na zdolnych tylko do służby pomocniczej. Absolwenci szkół średnich będą mogli stawić się do służby bezpośrednio po ukończeniu zakładu naukowego, nawet przed osiągnięciem 20 roku życia. W celu uniknięcia potrzeby powoływania żołnierzy na manewry — będą oni po zwolnieniu z wojska szkoleni nadal w oddziałach Gwardii Hlinki. Przeprowadzenie wojskowe młodzieży będzie prowadzone w szkołach i oddziałach Młodzieży Hlinki (specjalna formacja Gwardii Hlinki). Zdaniem ministra — 18-miesięczna służba łącznie ze służbą w oddziałach pracy w zupełności wystarczy.

Stosunek Gwardii Hlinki do wojska określił minister następująco:

Gwardia Hlinki nie będzie postawiona do poziomu armii, gdyż stworzyłoby to dwie organizacje konkurencyjne, które by w przyszłości były przyczyną różnych tarć. Gwardia Hlinki jako organizacja samodzielna będzie mieć znaczenie czysto polityczne i porządkowe. Ćwiczenia o charakterze wojskowym, jakie odbywać się będą w oddziałach Gw. Hlinki będą prowadzone wyłącznie przez władze i instruktorów wojskowych. Gw. Hlinki w tym charakterze stanowić będzie uzupełnienie sił zbrojnych. Będzie ona tworzyć oddziały już w czasie pokoju tak przygotowane, by w razie potrzeby mogły one niezwłocznie bez dalszego formowania wyruszyć do walki.

Jak wiadomo Gw. Hlinki brała już czynny udział w ostatnich walkach z wojskami węgierskimi. (Szano Macha) wszystka broń została gwardzistom odebrana i zdeponowana w powiatowych komendach żandarmerii. Broń zdeponowana pozostaje nadal własnością Gwardii, wydawana być może tylko na osobisty rozkaz komendanta głównego dla celów P. W., ćwiczeń wojskowych i w innych uzasadnionych wypadkach.

Zarządzenie to wydane zostało rzekomo ze względu na ewidencję materiałów uzbrojenia. W rzeczywistości jednak decyzję tę powzięto w interesie porządku i spokoju publicznego, który ostatnio został przez niektóre oddziały Gwardii Hlinki w różnych częściach kraju naruszony, na skutek czego dotychczasowa na ogół dobra opinia, jaką się wśród własnego społeczeństwa cieszyła ta organizacja, mocno ucierpiała.

Równocześnie z rozbrojeniem Gwardii Hlinki przystąpiono do jej reorganizacji, a właściwie do przeprowadzenia czystki, celem usunięcia z jej szeregów elementów niepożądanych i destrukcyjnych. Aż do czasu ukończenia reorganizacji zabronione są wszelkie manifestacje i zbiórki oddziałów Gwardii Hlinki.

Wojsko słowackie nie posiada jeszcze własnego organu prasowego. Gwardia Hlinki wydaje tygodnik „Gardista“, który jednakże redagowany jest na bardzo niskim poziomie. Czasopismo to przepełnione jest zawsze artykułami, gloryfikującymi reżim hitlerowski i „opiekę“ Rzeszy nad Słowacją. A to nie jest wyrazem większej części społeczeństwa, które w ostatnim czasie coraz częściej spogląda w stronę Polski a nawet w stronę Węgier, mając już dość „opieki“ niemieckiej.



# Angielskie siły lotnicze

## DOZBROJENIE

Gdy za rządów Hitlera Niemcy wzrosły na sile, świat stanął w obliczu niebezpieczeństwa powrotu polityki przemocy.



Anglia. Pierwszy płatowiec, wyprodukowany w nowej fabryce w Reading, podczas próbnego lotu na wysokości 7.600 m. „Miles Master” podczas próby wykazał dużą szybkość, wytrzymałość i wiele innych zalet w tej kategorii maszyn. Obecnie produkcja została podjęta na dużą skalę. Wyposażony jest w silnik Rolls-Royce Kestrel XXX o sile 715 HP o maksymalnej szybkości 435 km/godz. Na uwagę zasługuje duże pole widzenia z dwuosobowej kabiny, która posiada silne opancerzenie, aby zabezpieczyć lotników w razie kapotażu

(Flight)

Słabość Wielkiej Brytanii, która zwolniła po wojnie tempo zbrojeń, stała się poniekąd źródłem pokusy do ekspansji za wszelką cenę. Dlatego też w roku 1934 polityka obrony kraju zażądała, aby zamiast dalszych ograniczeń wzmocnić i powiększyć królewskie siły lotnicze.

Naród brytyjski trwał w głębokim przekonaniu i wierzył w prawdziwe uzdrowienie świata i wspólne pragnienie rozwiązywania problemów międzynarodowych na płaszczyźnie sprawiedliwości.

Ciągle pogarszanie się sytuacji europejskiej rozczarowało Anglików do tego stopnia, że za wszelką cenę postanowili się dozbroić.

Obecnie lotnictwo Wielkiej Brytanii zostało w szybkim tempie ogromnie zwiększone. Liczba samolotów bojowych dzisiaj jest bliska liczbie z roku 1918. Personel lotniczy wzrósł równie gwałtownie.

W marcu 1935 roku regularne siły lotnicze liczyły 51.000 ludzi, a rezerwy oraz personel pomocniczy 14.540.

W czerwcu 1938 r. minister lotnictwa sir Kingsley Wood ogłosił zaciąg ochotniczy, ustalając kontyngent 31.000 pilotów, obserwatorów i personelu technicznego — oznaczając końcowy termin zaciągu na koniec marca 1939 roku.

Na 4 tygodnie przed upływem terminu przyjmowania zgłoszeń uzyskał pełną liczbę ochotników.

Bardzo charakterystycznym szczegółem dla nowego lotnictwa brytyjskiego jest znaczny wzrost ośrodków produkcji. Wybudowane zostały nowe ogromne fabryki, a istniejące zostały powiększone.

Wielkie koncerny inżynieryjne, nie współpracujące dotąd z przemysłem lotniczym, zostały obecnie przydzielone do współpracy z nim. Miesięczny wskaźnik produkcji Wielkiej Brytanii wzrósł więcej niż czterokrotnie, poczynając od roku 1938, lecz nie osiągnął dotąd maksymalnej wysokości. Dodać należy, że same dane liczebne z 1918 roku i dziś nie dają jeszcze dokładnego obrazu sił lotniczych Wielkiej Brytanii. Zdobyte ostatnich lat w dziedzinie aeronautyki posunęły naprzód i udoskonaliły w wielkim stopniu produkcję samolotów.

W tym czasie samoloty królewskich sił lotniczych ustanowiły szereg rekordów na odległość, szybkość i wysokość, oraz zdobyły puchar „Schneidera”. Największym sukcesem było trzykrotne zwycięstwo w zawodach o puchar Schneidera i zdobycie go na własność, a tym samym zamknięcie tych zawodów.

Pomimo handicapu, który Anglia dawała innym przez dłuższy okres czasu — obecnie królewskie siły lotnicze szybko uzyskały czołową pozycję i pierwszeństwo wśród sił powietrznych świata.

## Siła ognia w wojsku brytyjskim

Armia lądowa, którą Wielka Brytania wysadziłaby na ląd na wypadek wojny, jest dostatecznie wyposażona w działa „Brena” — broń niewspółmiernie potężną do swojego wyglądu.

Działa „Brena” zastąpiły standartowe lekkie działa „Lewina”.

Najważniejszymi zaletami dział „Brena” są: celność, szybkość ognia, trwałość, lekkość i łatwość obsługi. Broń „Brena” jest bezwzględnie najlepszą, lekką automatyczną bronią w dobie obecnej.

Ilościowe wyposażenie w broń „Brena” poszczególnych batalionów nie może być publikowane — lecz wszystkie pułki piechoty są w nią dostatecznie zaopatrzone.

Działa te mogą być użyte jako broń przeciwpancerna i w tym też celu wyposażona jest w nią artyleria i inne jednostki. W broń tę również zaopatrzone lekkie czołgi „Bren Gun Carriers” i w tym zastosowaniu wykazują one tę zaletę, że mogą być łatwo wymontowane z czołgów i użyte zupełnie niezależnie.

Działa te dzięki tym wszystkim zaletom mogą być zastosowane tak w ofensywie, jak i defensywie. Na pokazach w Aldershot wykazały całą swą wartość. Załączone zdjęcie daje nam dokładny obraz siły i skupienia ognia.

W pokazie tym wzięły udział wszystkie rodzaje broni — przy czym osiągnięto nadzwyczajne wyniki.

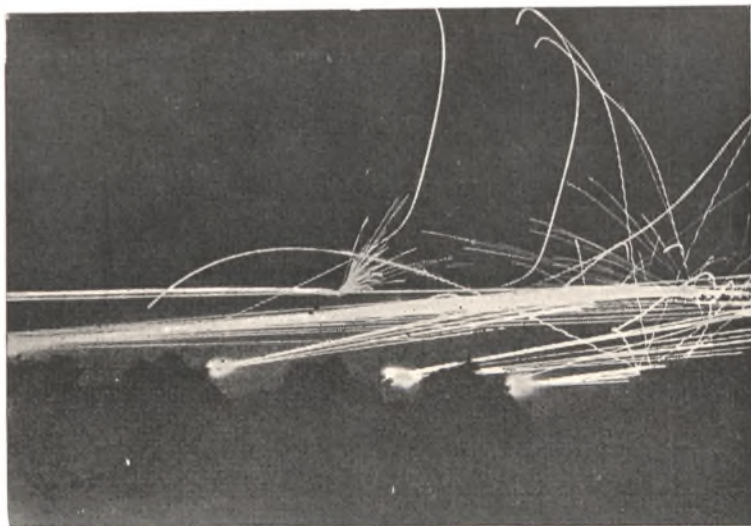
Działa „Brena” są produkowane w Kanadzie i Wielkiej Brytanii, a produkcja ich osiągnęła poziom, który zapewnia przewidziane rezerwy.

Podczas dziennego strzelania inne działa zwracają większą uwagę, niż nowe działa przeciwpancerne — ogromne ruchome działa, które wyrzucają 30 pocisków na minutę.

Działa te są tak celne, iż na odległość pół mili na 100 pocisków 66 jest trafnych.

Działa przeciwpancerne mogą być w każdej chwili osadzone na kołach i w najtrudniejszym terenie mogą być przerzucane z miejsca na miejsce przy pomocy lekkich czołgów „Bren Gun Carriers”, lub innych pojazdów mechanicznych.

Jeśli chodzi o wyszkolenie, stronę moralną, gotowość bojową i siłę ognia — to wojsko brytyjskie dorównuje w zupełności innym siłom militarnym świata.



To wspaniałe zdjęcie obrazuje skupienie i siłę dział „Brena”. Wszystkie pułki angielskiej piechoty regularnej i terytorialnej są wyposażone w tego rodzaju broń, która osłania piechotę przed nisko lecącymi samolotami. Armaty „Brena” są produkowane w Kanadzie i Wielkiej Brytanii. Wielka Brytania posiada wystarczające rezerwy armat, jak i amunicji w składach wojskowych

# Rachunek siły

## POLSKA RZECZYWISTOŚĆ LUDNOŚCIOWA

„Osservatore Romano” ogłasza artykuł na temat polskich problemów ludnościowych. Dziennik ten przytacza cyfry, dotyczące wzrostu ludności w Polsce, stwierdzając, że Polska nie posiada zamysłów imperialistycznych, nie stawia kwestii kolonialnych z punktu widzenia prestiżowego, ale znajduje się w obliczu konieczności życiowych, którymi są — potrzeba uprzemysłowienia i konieczność znalezienia ujścia dla nadmiaru ludności.

Jeśli porównamy rozwój stosunków ludnościowych w pięciu przodujących państwach europejskich: Anglii, Francji, Włoszech, w Niemczech i w Polsce, to dojdziemy do ciekawych wniosków. Oto liczba ludności tych państw w roku 1920 przedstawia się w sposób następujący: Niemcy — 70 milionów; Anglia 42.800.000; Włochy 38 milionów; Francja 39.200.000; Polska — 26.700.000. A w 18 lat później, w roku 1938 stosunek ludnościowy tych samych państw przedstawiał się w ten sposób: Niemcy 78 milionów, Anglia 46.100.000, Włochy 44 miliony, Francja 41.900.000, Polska 34.600.000.

Z samego zestawienia tych liczb uderza ogromna różnica na korzyść procentowego wzrostu sił Polski w stosunku do wszystkich państw porównawczych. Mianowicie — wzrost w procentach stanu ludnościowego w tych państwach od roku 1920 wynosi: Niemcy — 11,4%, Anglia — 7,7%, Włochy — 16%, Francja — 6,9%, Polska natomiast — 29,6%.

Jednym z głównych mierników jutrzejszej siły państw jest dzisiejsza wysokość roczników urodzin. Wprawdzie w Polsce istnieją głosy alarmujące, że w ostatnich miesiącach liczba urodzeń w kraju naszym zaczyna gwałtownie spadać, że mniejszości narodowe w Polsce silniej się mnożą, że w Wielkopolsce są już czarne plamy, gdzie więcej trumien, niż kołyszek... Ale w tym dużo przesady. Faktem jest bowiem, że w ostatnich czasach odsetek ludno-

ści młodej, t. j. dzieci i młodzieży w stosunku do ogółu ludności wynosi dla Niemiec 30,7%, dla Anglii 32,4%, dla Francji 30,4%, a dla Polski 43,1%. I znowu z tych liczb występuje wniosek, że jutrzejsze miejsce Polski jest jasno określone.

Okazuje się mianowicie, że Polska, zgodnie ze swą historią, jak również obszarem swego terytorium, posiada pod względem ludnościowym wszelkie dane na to, aby znaleźć się wśród pierwszych państw Europy. Oczywiście jednak liczby same tu przytoczone, ani sam rachunek siły w ten sposób pojęty, nie są wszystkim. Byłoby niebezpieczne, gdyby dla społeczeństwa polskiego stały się te liczby narkotykiem i upojeniem w poczuciu siły.

Fakt, że w rodzinie ludów europejskich zajmujemy jedno z przodujących miejsc pod względem przyrostu naturalnego nie czyni jeszcze Polski wielką, wyznacza jedynie jej historyczne możliwości. Siła ludnościowa stanowi tylko ramy, które mogą być wypełnione treścią wielką i szczytną, lub małą i niską.

„Zagadnienie ludnościowe jest przede wszystkim zagadnieniem moralnym — jak stwierdza słusznie Katolicki Kodeks Społeczny. Dziś trzy czynniki osłabiają siłę ludności przez podrywanie rodziny: 1) zatruta moralnie atmosfera dokoła małżeństwa i jego obowiązków, 2) społeczne upośledzenie ojca rodziny, 3) wyrwanie matki z domowego ogniska.

Stąd również winny być podjęte trzy wielkie zadania polityki ludnościowej, a raczej powiedzmy: rodzinnej. Trzeba więc w publicznej opinii przywrócić ojcostwo i macierzyństwo. Społeczeństwo musi zrozumieć, że liczne dzieci nie są hańbą dla małżonków, lecz chlubą wobec Boga i świadectwem, że moralnie żyją i zasługują wobec narodu, że mu zapewniają życie w następnym pokoleniu.

Równolegle trzeba zapewnić rodzinie środki do życia, dając ojcu odpowiednie prawne położenie wobec państwa i społeczeństwa. Wreszcie trzeba matkę wrócić do domowego ogniska, oddać jej w ręce wychowanie dzieci i troskę o szczęście rodzinne. Tego się od niej domaga sama jej natura i Boże prawo”.

## POLSKA KRESOWA

Wiersz, wygłoszony po raz pierwszy w audycji żołnierskiej dnia 5 czerwca 1939 roku



TAM NA SZEROKICH RÓWNINACH SZUMIAŁA POLSKA POLEM  
SZCZEROZŁOTYM, PSZENICZNYM, JAK DAWNYMI LATY,  
GDZIE KRAJ SZUMIĄCYMI ŁANAMI BOGATY,  
GDZIE SAN, STRYJ I DNIESTR —  
ZIEMIA PŁYNĄCA MLEKIEM, MIODEM, PODOLEM.

TAM, HO, HO! GDZIE DO GRANIC POLSKI JESZCZE, GDZIE DO MORZA!  
A BYŁA ROZLEGŁA, A BYŁA KIEDYŚ OD MORZA DO MORZA!  
OTO NOCAMI DOLATUJE TĘTENT KONI —  
JADĄ, ZBROICAMI POBRZĘKUJĄ — TO ONI...

JADĄ — A ŻE SZLACHTA, WIDAĆ PO STROJACH,  
A ŻE ZBROJNI, A ŻE POLSCY — CENTKI BŁYSZCZĄ NA ZBROJACH.  
ZA JAKĄ GORĄ NIE BYLI, W JAKIEJ RZECIE NIE POILI KONI,  
JAK NA RYCERZY PRZYSTAŁO — TYCH ZIEM MUSIELI BRONIĆ.

GDY PRZYSZŁO — TATARSKIE HORDY MUSIELI ŁAMAĆ,  
GDY PRZYSZŁO — TURECKIE SZTANDARY PRZYWIEDLI Z WOJNY.  
JAK TRZEBA, TO ZIEMIĘ ORALI, JAK TRZEBA, TO KAŻDY ZBROJNY,  
JAK TRZEBA, TO POD WIEDEŃ I POD POŁOCKĄ BRAMY.

TU BYŁA ZAWSZE POLSKA, KRESOWA, NIZINNA I ŻYZNA,  
CHOĆ JEDEN W POLSKIEJ, A DRUGI W RUSKIEJ MOWIE JĄ WYZNAŁ.  
RAZEM DO BOJU SZLI Z BOGURODZICĄ —  
A ONA IM POŁA POSPOŁU NAWIEDZAŁA ZŁOTEM, PSZENICĄ!

TYCH ZIEM KRESOWYCH I POLSKICH, TYCH ZIEM PRZEDMURZA,  
ŻADNA NIE ZMOŻE ZAWIŚĆ, CO CHYTRZE ŁEB WYNURZA. —  
JEDNA JEST WIELKA POLSKA, JEDNA NASZA OJCZYZNA,  
CHOĆ JEDEN W POLSKIEJ, A DRUGI W RUSKIEJ MOWIE JĄ WYZNA!

NIECH MÓWIA TE CZASY, GDY HUFCE POLSKIE I RUSKIE  
POSPÓŁU POD GRUNWALD DAŻYŁY ZADEPTAĆ GADY PRUSKIE.  
DZIŚ ZNOW STOI MY TWARDO, NIE STRASZNE DLA NAS WOJNY,  
JAK TRZEBA, TO ZIEMIĘ ORZEMY!  
JAK TRZEBA, TO KAŻDY Z NAS RYCERZ I ZBROJNY!



JÓZEF ANDRZEJ FRASIK

# POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Przebieg tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża, który zbiegł się z 20-leciem pracy tej instytucji w odrodzonej Polsce i z jubileuszem 75-lecia Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, odpowiadał swym charakterem całej 20-letniej jego działalności.

Jedyną manifestacją jubileuszową było przekazanie wojsku taboru samochodów sanitarnych, wartości około siedmiu milionów złotych.

Polski Czerwony Krzyż bowiem uzyskał mir całego społeczeństwa nie uroczystościami i obchodami, a wyłożoną pracą dla sprostania zadaniom, jakie nań włożyło wojsko i państwo.

A zadania te nie są łatwe — wymagają ogromnego wysiłku i wykonane być mogą należycie tylko przy poparciu całego społeczeństwa.

Czerwony Krzyż w kompleksie przygotowań do obrony kraju ma wyznaczoną bardzo doniosłą i odpowiedzialną rolę. Zadaniem jego jest zorganizowanie w zakresie sanitarnym sił społecznych, które na wypadek wojny pośpieszą z pomocą państwu i wojsku jako ochotniczy personel sanitarny. Zaznaczyć należy, że PCK musi zorganizować w czasie wojny nie tylko pomocniczą służbę zdrowia dla wojska, lecz także zapewnić pomoc sanitarną ludności cywilnej.

W razie wojny społeczeństwo podzieli się na dwa odłamy: walczące wojsko i ludność cywilną. Każdy z obywateli z konieczności znaleźć się musi w pierwszym lub drugim zespole. I w jednym i w drugim narażony będzie na niebezpieczeństwo, gdyż nowoczesna wojna w jednakowym stopniu zagraża żołnierzowi, jak ludności cywilnej. A zatem zarówno każdy z nas, jak i nasz brat, syn czy ojciec w szeregach — może w pewnym momencie oczekiwać i potrzebować pomocy Czerwonego Krzyża. Z drugiej strony w głębi kraju nasze matki, żony i córki spodziewać się będą ratunku od czerwonekrzyżskiej drużyny przeciwgazowej podczas napadu lotniczego. Wojna być może, ale nie musi, niemniej jednak mocarstwowe stanowisko Polski wymaga, aby instytucja, mająca stanowić o ratunku współobywateli, w chwili niebezpieczeństwa była w stanie zapewnić go własnym staraniem i własnymi zasobami.



4.VI.1939 roku odbyło się w Lublinie przekazanie wojsku 50 samochodów sanitarnych, ufundowanych przez Polski Czerwony Krzyż  
Fot. W. Pikiel

Przygotowania wojenne nie wyczerpują jednak całkowicie działalności Polskiego Czerwonego Krzyża. Obecnie PCK utrzymuje w całym kraju około 300 różnych in-

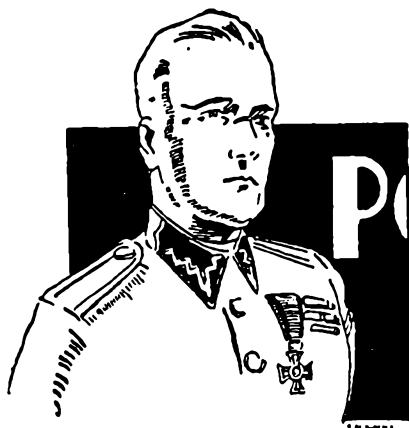


Na zakończenie Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża nadana została — w ramach organizowanych przez WINO audycji dla poborowych (11.30) — propagandowa audycja Polskiego Czerwonego Krzyża z udziałem artystów scen warszawskich. W audycji tej wystąpił również po raz pierwszy chór siostr pielęgniarstwa PCK pod batutą p. Mariana Kielarskiego. W tym dniu odwiedziła studio Polskiego Radia wycieczka z Podola, która przybyła do Warszawy na zaproszenie Koła Podolan w związku z Tygodniem Ziemi Wschodnich. Po powitaniu wycieczki (widzimy ją na prawo w strojach ludowych) przez kierownika audycji, Podolanie pięknym wykonaniem piosenki ludowej pozdrowili wszystkich poborowych Podola

stytucyj i zakładów: szpitali, sanatoriów, przychodni, poradni, ośrodków zdrowia, stacyj opieki nad matką i dzieckiem. Tysiące chorych i biednych korzysta z pomocy tych instytucji. Żadna z nich nie może być zlikwidowana, wszystkie muszą się rozwijać, gdyż ogrom potrzeb nie maleje, lecz stale się zwiększa. Aby im zadość uczynić, całe społeczeństwo musi zrozumieć należycie rolę i zadania Czerwonego Krzyża, przy czym zainteresowanie społeczeństwa nie może być spontanicznym odruchem w chwili niebezpieczeństwa. Było tak w roku 1920, gdy PCK liczył ponad milion członków i gdy każdy poczytywał za zaszczyt i obowiązek obywatelski noszenie znaczka Czerwonego Krzyża. Po zakończeniu wojny jednak społeczeństwo pośpiesznie włożyło „pantofle“, jak stwierdził w jednym ze swych przemówień, wygłoszonych po zawarciu pokoju ryskiego, Marszałek Józef Piłsudski. W tym też czasie liczba członków PCK spada do kilkudziesięciu tysięcy, co powoduje katastrofalny spadek funduszy — nie pozwalając prawie zupełnie, wobec konieczności likwidowania następstw wojny, na planowe szkolenie personelu pielęgniarstwa i przygotowania materiałowe.

Przykład ten, obejmujący czasy, na szczęście należące już do dawnej przeszłości, maluje dobitnie jak ważny jest moment stałości i ciągłości zapewnienia funduszy PCK. A przecież popierając w jakiegokolwiek bądź formie tę instytucję, zapewniamy sobie i rodzinie pomoc w chwilach, gdy tej pomocy bardzo będziemy potrzebować.

Dlatego też wszyscy powinniśmy znaleźć się w oddziałach i kołach Polskiego Czerwonego Krzyża jako członkowie.



# PODOFICER

DO

# ZOŁNIERZY

W jednodniówce, wydanej dla uczczenia piętnastolecia istnienia Szkoły Podchorążych Kawalerii, zamieszczony został piękny wiersz pióra generała Wieniawy-Długoszowskiego. Końcowa strofa tego wiersza brzmi następująco:

*„Każda broń ma swoje szyki,  
My też szyków mamy w bród,  
Tyraliery... harcownicy...  
Ale szarża — to nasz cud!*

*Błyszczą szable, proporcami  
Targa wściekły koni cwał,  
Ziemia drży pod kopytami,  
W sercu zapal, rozkosz, szal.  
W uszach szum, w oczach purpura,  
W niebo groźny bije krzyk:  
Szwolężery, naprzód! Hura!...“*

Oto szwoleżerów i ułanów, oto kawalerii szyk!

W tych kilku jędrnych słowach autor zobrazował nam ten piękny „fason“ kawaleryjski, który jest niezbędną cechą każdej dobrej kawalerii.

Kawaleria jest, obok piechoty, najstarszym rodzajem broni. W swych długich dziejach przeżywała ona liczne chwile wielkich triumfów, kiedy sztandary jej otoczone były aureolą wspaniałej sławy, ale miała też momenty, kiedy chyliła się do zupełnego prawie upadku. I jeżeli przebiegniemy myślą karty historii, to stwierdzimy, że upadek kawalerii następował zawsze w chwilach, gdy sprzeniewierzała się ona wspomnianemu na wstępie fasonowi kawaleryjskiemu, gdy zaniedbywała wykorzystanie swojej szybkości. Bo szybkość poruszeń i gwałtowność uderzeń, bo rozmach i brawura, granicząca z zuchwalstwem — to najistotniejsze i najcenniejsze cechy kawalerii; jeśli nie chce lub nie umie cech tych wyzyskać, to musi usunąć się w cień przed potęgą masy piechoty i przed potęgą ognia artylerii.

Dumą nas jednak musi napawać fakt, że kawaleria polska, ta nasza narodowa broń, w rzadkich tylko wypadkach przedstawiała być wierna swym ideałom. I dlatego przez długie wieki przoduje ona wszystkim innym kawaleriom Europy, roznosząc sławę oręża polskiego na świat cały i zadziwiając go swymi czynami.

Kiedy wynaleziono broń palną, rozpowszechniły się na Zachodzie mniemania, że kawalerzysta na koniu stanowi zbyt wielki cel, aby mógł się pokazywać na polu bitwy. Stąd w całej prawie Europie kawaleria unika starcia wręcz, wykonanego z impetem, a ucieka się do jakiegoś dziwnego prowadzenia ognia z pistoletów, tak zwanego „caracolu“. Wyłącznie polska kawaleria, pełna wiary w siebie, zachowała swoją taktykę uderzania cwałem w masie, to też odnosiła stale wspaniałe zwycięstwa. Przykładami takich zwycięstw są na przykład bitwy pod Kircholmem, pod Obertynem, Kłuszynem, Wiedniem,

w których niekiedy garstki jazdy polskiej rozbiły całkowicie wroga o kilkunastokrotnej przewadze, w których stosunek walczących 1 do 4 był uważany jako nader pomysłny.

Widząc świetne sukcesy jazdy polskiej, kawalerie zachodnie przejmowały stopniowo od niej i sposoby walki i sposoby ugrupowania bojowego.

I oto kawaleria, doznając wspaniałego odrodzenia, staje się znowu jednym z głównych rodzajów broni, a będąc po mistrzowsku używana przez Napoleona, osiąga nawet szczytowy punkt w swym dotychczasowym rozwoju.

Niestety, nauki Napoleona niebawem ulegają zapomnieniu. Epoka ponapoleońska wykazuje całkowity zanik kawaleryjskiej myśli taktycznej, bo znowu w nawale nowoczesności, wobec dalszego wielkiego rozwoju broni palnej, zapomina się o podstawowej zalecie kawalerii: o jej ruchliwości.

Nadchodzi wreszcie wielka wojna 1914 roku! Wojna, która wprowadza użycie licznych karabinów maszynowych, wypuszczających setki pocisków na minutę, która wprowadza samoloty i czołgi, która zmusza wojska przeciwników do wkopania się głęboko w ziemię. Ówczesne pole bitwy, poprzecinane niekończącymi się rowami strzeleckimi, pokryte głębokimi lejami od pocisków armatnich, usiane żelazo-betonowymi schronami, pokryte szerokimi pasmami drutów kolczastych, nie stanowiło zaiste wdzięcznego terenu dla popisów kawalerii. Zwłaszcza, że do popisów takich jej nie wychowano, wpajając w nią przez długie dziesiątki lat przekonanie o jej nieprzydatności w warunkach nowoczesnej walki. Błędne podstawy, poparte dalszymi błędnymi wnioskami, doprowadzają wreszcie do tego, że liczne kawalerie po obu stronach frontu muszą oddać konie i zaryć się do okopów, aby walczyć na równi z piechotą.

I oto nadchodzi rok 1918! Odradza się Polska, a z nią odradzają się liczne oddziały polskiej kawalerii.

Nic to, że polscy ułani, strzelcy konni i szwoleżerowie siedzą na nieujężdżonych koniach!

Nic to, że pod płaszczem wojskowym mają często kroczyć ubrania cywilne!

Nic to, że szablę i lancę dzierżą słabą i niewprawną jeszcze dłonią!

Ale już są przepojeni radością, że na tej lancy łopoce barwny proporzeczyk, już odnajdują nieśmiertelny polski fason kawaleryjski, już sięgają pewną ręką po zerwaną ongiś nić tradycji kawaleryjskiej, już chcą być godnymi swych przodków następcami i tak, jak oni przed wiekami, chcą być nauczycielami dla obcych kawalerzystów, chcą im pokazać, jak zwyciężać trzeba!

I ruszają w pole, pełni wiary w swoją broń ukończaną!

I — oto śmiałym manewrem oskrzydlającym zdobywają w darze imieninowym dla Naczelnego Wodza Wilno, miasto miłe Jego sercu!

— oto brawurowym przedarciem się przez front i wyjściem na dalekie tyły przeciwnika, otwierają własnej piechocie drogę na bogate, rozległe pola Ukrainy!

— oto idą szlakiem wojów Bolesława Chrobrego, aby tętent kopyt polskich koni odbił się znowu o Złotą Bramę Kijowa!

— oto rozbijają na głowę hordy kozactwa Budienego w sławnej kawaleryjskiej bitwie pod Komarowem, gdzie szarża za szarżą następowała, a utrudzone ramiona niezdolne już były szabli i lancy utrzymać!

— oto kończą zwycięską wojnę wspinałym zagonem na Korosteń, powodując ostateczny upadek ducha u wroga!

A jak jest dzisiaj? — jak będzie w przyszłości?

Zadania kawalerii pozostają nadal niezmiennie.

Tak, jak dawniej, będzie ona musiała prowadzić rozpoznanie, żeby stwierdzić, gdzie jest nieprzyjaciel, jakie przyjmuje ugrupowanie, co robi. Dane te potrzebne bowiem będą wodzowi dla ułożenia planu działania.

Tak, jak dawniej, będzie ona brała udział w walnych bitwach, współ z piechotą dążąc do rozbicia przeciwnika. Dzięki swej szybkości będzie ona niespodzianie i gwałtownie uderzała na skrzydło lub tyły wroga, wnosząc w jego szeregi zamęt i panikę.

I wreszcie tak, jak dawniej, będzie ona główną bronią w pościgu, który zbiera owoce zwycięstwa.

Po powierzchownym przyjrzeniu się tym zadaniom zdawaćby się mogło, że daleko lepiej mogłyby je wykonać nowocześniejsze bronie, jak lotnictwo, jak czołgi. Bo istotnie, czyż lotnik, wypatrując wroga z góry jak jastrząb, nie dostrzeże go łatwiej i czy nie zamelduje szybciej o wyniku rozpoznania? Czyż oddziały broni pancernej, dysponując szybkimi wozami mechanicznymi i potężnym ogniem, a zarazem będąc mniej wrażliwymi na ogień przeciwnika dzięki swemu pancerniowi, czy te oddziały pancerne nie wyjdą łatwiej i szybciej na skrzydła lub tyły wroga i nie zmiażdżą go ciężarem swych żelaznych cielsk?

Czyż zatem nie należałoby zastąpić kawalerii oddziałami pancernymi?

Tendencje takie, jak wiadomo, znalazły pełne urzeczywistnienie w państwach zachodnich, gdzie bardzo znaczne ilości kawalerii przesadzono z konia na silnik.

Czyż zatem my, Polacy, nie popełniamy jaskrawego błędu, opierając się tym, tak zdawałoby się, naturalnym dążeniom, a utrzymując nadal prawie w całości naszą kawalerię?

Czy w postępowaniu takim nie powodujemy się raczej tradycyjnym sentymentem do kawalerii, jako naszej narodowej broni, zamiast kalkulacje opierać na trzeźwych, realnych podstawach?

Na pytania te musimy sobie dać wyraźnie i kategorycznie odpowiedź przeczącą.

Przykład Zachodu nie jest argumentem nieodpartym! Jak wspomniałem na wstępie, już raz w dziejach kawalerii obce mniemały, że czynią siedmiomilowe kroki w postępie myśli kawaleryjskiej, zakuwając się w pancerz i walcząc wyłącznie ogniem. Rzekomy ten postęp przyniósł im skutki oplakane.

Historia się powtarza — mówi przysłowie. Historia może się więc powtórzyć już jutro na tym wąskim odcinku.

Bowiem, zdaniem naszym, możnaby kawalerię zastąpić oddziałami pancernymi czy zmotoryzowanymi, ale tylko wtedy, gdy te oddziały będą mogły działać tak samo jak kawaleria, to znaczy, gdy w ich mocy będzie nie tylko zdobycie terenu, ale i utrzymanie go przez dłuższy przeciąg czasu, — gdy nie zdoła im przeszkodzić w działaniach ani noc i mgła, ani deszcz i śnieżycy, ani złe drogi, błota i zasypy śnieżne. Dopóki to nie nastąpi, kawaleria pozostanie, obok piechoty, głównym i niezastąpionym rodzajem broni, a konia, tego wiernego przyjaciela kawalerzysty, nie zdoła wyprzeć najwspanialszy nawet silnik!

Niezawodnie — przy wykonywaniu swych zadań na polu jutrzejszych zmagania bitewnych kawaleria natrafi na ogromne trudności wobec szalonego rozwoju środków technicznych walki, takich jak broń palna, jak gazy, czołgi, miny i lotnictwo bojowe. Ale nowoczesna kawaleria nie traktuje bynajmniej tych środków tylko jako swych przeciwników; przeciwnie ona sobie je przyswaja, zamienia na sprzymierzeńców, przy pomocy których wzmacnia swoją ruchliwość i potęgę swego niespodziewanego uderzenia. W tym celu wprowadza do swoich szeregów i coraz liczniejsze karabiny maszynowe, i działa, i oddziały pionierów, oddziały do walki chemicznej, oddziały łączności, kolarzy, wreszcie działka przeciwpancerne i czołgi.

Przy całej tej modernizacji kawaleria dba nade wszystko o zachowanie zaczepnego ducha bojowego. Bowiem ponad bezduszną materię, ponad maszynę i beton wyrasta człowiek! Człowiek, który jest przepełniony miłością Ojczyzny, przepełniony wiarą w siebie, powodowany ukochaniem swej broni, człowiek, który „mierzy siły na zamiary, nie zamiary wedle sił!”

A takim człowiekiem był, jest i będzie polski kawalerzysta! Bez względu na to, czy pędził w poszumie skrzydeł husarskich, czy cwałował, wsłuchany w furkot barwnych proporczyków, czy jutro uderzy na wroga, wypatrując go spod stalowego hełmu ułana, strzelca konnego i szwoleżera!



# Koleżeńska uroczystość w Lublinie

W dniach 10 i 11 czerwca roku bieżącego, korzystając z zaproszenia zarządu podoficerskiego kasyna garnizonowego w Lublinie, sekcja szachowa wraz z członkami zarządu stołecznego podoficerskiego kasyna garnizonowego udała się do Lublina na rozegranie towarzyskiego meczu szachowego z miejscowymi podoficerami.

Po przybyciu pociągu z Warszawy na dworzec lubelski i przywitaniu się z członkami miejscowego zarządu kasyna garnizonowego, podczas którego wręczono prezowej, pani Kotylakowej, wiązaną kwiatów, udaliśmy się do kasyna podoficerskiego, gdzie po krótkim odpoczynku i odświeżeniu się zaproszeni zostaliśmy na obiad.

Po obiedzie około godziny 15 rozpoczęły się rozgrywki, które trwały do godziny 19 i przyniosły rezultat: 2,5:1,5 punktów dla Warszawy.

Około godziny 18.00, w towarzystwie członków zarządu, przybył do kasyna naczelny redaktor „Wiarusa” pan kapitan Ciepeliowski, specjalnie zaproszony na ten dzień do Lublina, by wspólnie spędzić kilka godzin z miejscowymi podoficerami i być świadkiem pięknej i niecodziennej uroczystości.

Uroczystością tą było wręczenie dyplomu członka honorowego podoficerskiego kasyna garnizonowego w Lublinie miejscowemu komendantowi garnizonu panu pułkownikowi Cz.

Choraży Chodorowski, jako prezes zarządu kasyna garnizonowego, wręczając dyplom panu pułkownikowi, w swoim krótkim lecz płomiennym przemówieniu podkreślił przywiązanie oraz miłość, jaką żywią wszyscy podoficerowie do osoby komendanta.

W odpowiedzi na to komendant garnizonu w pięknych i wzruszających słowach podziękował za dar, podkreślając wydatność pracy miejscowego korpusu podoficerskiego na polu społecznym i towarzyskim.

Z kolei nastąpiło rozdanie przez naczelnego redaktora „Wiarusa”, kapitana Ciepeliowskiego, szeregu upominków, ufundowanych specjalnie dla graczy lubelskich przez Redakcję „Wiarusa”, oraz upominku podoficerów Lublina podoficerom Warszawy.

Na zakończenie powyższej uroczystości odbył się wspólny bankiet, na którym obecni byli prócz miejscowych podoficerów z paniami komendant garnizonu ze swym adiutantem, naczelny redaktor „Wiarusa” kapitan Ciepeliowski, oficer oświatowy OK II, oraz goście z Warszawy.

Ukoronowaniem bankietu, który przeciągnął się do późna w noc, był cały szereg przemówień na tematy koleżeństwa wśród korpusu podoficerskiego całej Polski. Piękne przemówienie na temat gotowości podoficerów do najwyższych poświęceń dla dobra państwa wygłosił naczelny redaktor „Wiarusa” kapitan Ciepeliowski. Przemówienie to było hucznie i długo oklaskiwane.

Po ukończonym bankiecie mieliśmy możliwość potańczyć z miejscowymi paniami, jako że w tym czasie odbywał się dancing w salonach kasyna, co też nie jedni z nas z wielką przyjemnością uczynili.

Nazajutrz, to jest w drugim dniu pobytu, zwiedziliśmy zabytki miasta Lublina, a następnie po obiedzie i wspólnej pogawędce koleżeńskiej, która przeciągnęła się do wieczora, odprowadzono nas na dworzec, skąd po mi-

łym, serdecznym i przyjacielskim pożegnaniu odjechaliśmy do swojego garnizonu.

Serdeczność, koleżeńskość i troskliwa opieka, jaką otaczani byliśmy w czasie naszego pobytu w Lublinie, pozostanie nam zawsze w pamięci, a chwile, spędzone wspólnie z naszymi kochanymi kolegami, należeć będą do najmiłszych.

Edward Dedek, sierżant

## Piszmy pamiętniki z walk o niepodległość Polski

Od czasu do czasu ukazują się na łamach „Wiarusa” wspomnienia z czasów walk o niepodległość Polski. Jakkolwiek epizody te są bardzo ciekawe i wartościowe, to jednak mają one charakter fragmentaryczny i nie obrazują całokształtu udziału polskiego podoficera w pracy niepodległościowej, pomimo, że zapisał się on w tym okresie złotymi zgłoskami. Dlatego też uważam, że bardzo pożądanym byłoby, aby „Wiarus”, który już tyle dobrego zdziałał dla sprawy podoficerskiej, podjął się wydania „Pamiętnika podoficera z walk o niepodległość Polski”. Chodziło by o ujęcie w pamiętniku wspomnień wszystkich podoficerów służby stałej i w stanie spoczynku, którzy chlubnie spełnili swój najszczytniejszy obowiązek względem Ojczyzny. Byłoby pożyteczne umieszczenie w pamiętniku danych o podoficerach, którzy w czasie walk niepodległościowych złożyli swe życie, albo może udałoby się zamieścić na wstępie pamiętnika imienną listę poległych z ogólnym wspomnieniem o nich.

Sprawę tę można by zapoczątkować w ten sposób, że każdy podoficer — uczestnik walk o niepodległość, służby czynnej i w stanie spoczynku, przesłałby do Redakcji „Wiarusa” swój życiorys z dokładniejszym opisem ważniejszych wydarzeń, za które otrzymał odznaczenia niepodległościowe.

Redakcja „Wiarusa”, po skompletowaniu materiału, przystąpiłaby do drukowania pamiętnika.

W pamiętniku zostali by umieszczeni podoficerowie chronologicznie według posiadanych odznaczeń, a więc: kawalerowie orderu wirtuti militari, podoficerowie posiadający krzyże niepodległości, krzyże walecznych itd. Przy życiorysie każdego bojownika o niepodległość byłaby umieszczona jego fotografia.

Pamiętnik ten byłby zaopatrzony wstępem, napisanym przez naczelnego redaktora „Wiarusa” kapitana Jerzego Ciepeliowskiego.

Tak wydany pamiętnik byłby dla podoficerów — uczestników walk — bezcenną pamiątką, dla podoficerów, którzy nie mieli szczęścia walczyć o Polskę — drogowskazem, jak należy kochać, walczyć i umierać za Ojczyznę, a dla naszych dzieci, dla potomstwa — niezatartym wspomnieniem i kultem dla tych, którzy walczyli o Polskę. Te najpiękniejsze reminiscencje podoficerów byłyby przyczynkiem do całokształtu historii walk o niepodległość Polski.

Pamiętnik taki znalazłby się w domu każdego podoficera, w każdej świetlicy i szkole.

Rzucając tę myśl jestem głęboko przeświadczony, że przy pomocy Redakcji „Wiarusa” przystąpimy zaraz do pracy i stworzymy pamiętnik podoficera polskiego.

Paweł Kamiński, starszy wachmistrz

# Podoficerowie na F.O.N.

Ofiarność na Fundusz Obrony Narodowej wśród korpusu podoficerskiego nie ustaje. Nie ma już dziś w oddziałach, garnizonach okazji, której by nie wykorzystano w duchu dla państwa najkorzystniejszym. Czy to z okazji pożegnań kolegów, odchodzących do innych oddziałów, lub w stan spoczynku, czy z okazji imienin dowódców, podoficerowie organizują składki i deklarują zebrane kwoty na FON, rezygnując z przyjęć, zabaw i zebrań towarzyskich.

W tej akcji społecznej korpusu podoficerskiego przebiega stale myśl zdrowa i pożyteczna. Tylko w ten sposób rozumując, że z drobnych składek powstać może duży kapitał, przyczynić się możemy waleń do dozbrojenia naszej armii. Obecnie na czoło składanych ofiar wysuwa się sprawa zrzeczenia się przez podoficerów na FON deklarowanych obligacji POP wraz z kuponami. W ten sposób, gdyby wszyscy subskrybenci postąpili, państwo otrzymałoby nie pożyczkę od społeczeństwa, lecz dar narodowy, jako najmiłszą ofiarę obywateli w groźnych chwilach, jakie przeżywa Ojczyzna.

Pan major K. (Porubanek) donosi nam, że podoficerowie i szeregowcy 4 baterii złożyli samorzutnie zebraną kwotę 26,42 zł na FON, a oficerowie, podoficerowie i kanonierzy 2 baterii na ten cel 77,75 zł.

Ogniomistrz Bigos z Krakowa złożył na FON kilka wartościowych przedmiotów złotych i srebrnych własnych i żony. Ogniomistrz Bigos niezależnie od tej ofiary przekazał na FON subskrybowaną POP na kwotę 100 zł. „Gdy chodzi o losy Ojczyzny naszej — czytamy w liście — jest naszym obowiązkiem przyjść z pomocą i dać, nie pożyczać, tam, gdzie chodzi o honor narodu. A gdy zajdzie konieczna potrzeba — stanąć do walki z wrogiem ramię przy ramieniu o nasze słuszne prawa narodowe“.

Pani Hanna Dobrowolska z Pucka, przesyłając swoje kosztowności na FON, pisze: „Niech częśćka tego złota przyczyni się do wspólnej akcji, a hasło „Boże, błogosław nam“ niech będzie błogosławieństwem dla narodu polskiego“.

Z pisma p. porucznika H. S. informujemy się, że pp. oficerowie artylerii z Tarnopola złożyli na FON 430 zł, podoficerowie 520 zł, a oficerowie artylerii ze Złoczowa 150 zł. Kanonierzy z Tarnopola i ze Złoczowa złożyli na ten cel 420,29 zł. P. porucznik Kuczyński złożył na FON papiery wartościowe w kwocie 150 zł.

Starszy sierżant Fluderski, apelując gorąco do kolegów z KOP, aby składali ofiary na FON, przekazał za naszym pośrednictwem obrączkę i pierścionek złoty.

„Obecnie, gdy Ojczyzna nasza została wyzwolona i doprowadzona do rozkwitu przez Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, z oburzeniem przyjmujemy jakiegokolwiek zakusy wrogich nam państw, które usiłowałyby wdrzeć się w granice prastarych naszych ziem.

W odpowiedzi na te zakusy korpus podoficerów pułku lotniczego we Lwowie na walnym zgromadzeniu członków kasyna w dniu 5 maja 1939 roku uchwała jednogłośnie subskrybowaną Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w kwocie 16.500 zł (szesnaście tysięcy pięćset złotych) przełać na Fundusz Obrony Narodowej.

Oprócz tego przekazaliśmy na FON kwotę 213 zł 36 gr (dwieście trzynaście złotych 36 groszy), uzyskaną z urzędowej zabawy w dniu 1 lutego 1939 roku i ze składek kasynowych“.

Tej pięknej treści rezolucję nadesłał nam prezes kasyna podoficerskiego starszy sierżant Szlachetka Kazimierz.

Sekcja Samopomocy Podoficerów Zawodowych Składnicy Uzbrojenia w Hołosku złożyła na FON 90 zł.

Plutonowy Śmigielski Józef z Ostrowia Mazowieckiego zawiadamia, że na FON złożyły dzieci podoficerów artylerii lekkiej, zamieszkałe w budynkach F. K. W. kwotę 18,25 zł.

Pani Olga Emmerichowa (Pińsk) przesłała do Redakcji listem wartościowym 3 obrączki złote, 1 sygnet złoty i 1 pierścionek z kamieniem, z przeznaczeniem na FON.

Plutonowy Sokołowski Adolf (P. W. Rudki) złożył na FON obrączkę złotą i pierścionek.

Korpus podoficerski górnośląskiego pułku piechoty na wniosek starszego sierżanta adm. Kosmali Alojzego postanowił przekazać na FON subskrybowane obligacje i bony POP.

Ogółem przekazano na FON obligacje i bony na kwotę 7.300 zł. gotówką 161 zł, monety i przedmioty srebrne wagi 1,012 kg., przedmioty złote wagi 24 gramy, 1 zegarek złoty i 2 zegarki srebrne.

P. major Żak Franciszek złożył za pośrednictwem komitetu podoficerskiego zbiórki na FON dwa pierścionki złote, strzelcy pułku kwotę 333,68 zł, oraz dzieci szkół powszechnych w Lublińcu złożyły na ręce dowódcy pułku zebraną wśród siebie kwotę 1.055,71 zł.

O tych ofiarach donosi nam starszy sierżant Lemke.

Korpus podoficerów zawodowych garnizonu Piotrków Trybunalski, niezależnie od subskrybowanej pożyczki lotniczej w sumie ogólnej około 27.000 zł, wpłacił jednorazowo na FON kwotę 1832,50 zł, akcentując tym samym, że niezależnie od dalszych danin, jakie mu przyszłość wskaże, nie pozostaje na szarym końcu, lecz silnie kroczy w zwartym szeregu, gotów do każdej ofiary.

Kapral Raczyński Antoni zawiadamia „Wiarusa“, że korpus podoficerów zawodowych morskiego dywizjonu artylerii przeciwlotniczej wpłacił na FON na działko przeciwpancerne cały swój fundusz reprezentacyjny w wysokości 200 zł.

Na odprawie podoficerskiej batalionu saperów wileńskich podoficerowie zadeklarowali na FON obligacje i bony pożyczki przeciwlotniczej na łączną sumę 1.800 zł. Również szkoła powszechna w Ludwikowie, którą opiekuje się batalion, złożyła na ten cel 50 zł ze swoich skromnych oszczędności uczniów.

Kwotę 96 zł 82 gr złożyły kompanie 4 i 2, rezerwiści 4-tej i podoficerowie nadterminowi kompanii szkolnej. Podporucznik Fundowicz Zygmunt 100 zł.



# GŁOSY PRASY

O przemówieniu ministra Kwiatkowskiego i o jego polityczno - społecznych wnioskach pisze „Kurier Polski”:

„Słusznie nazwał p. wicepremier postawę narodu wobec zagrożenia jego praw nad Bałtykiem drugim cudem nad Wisłą; cudem u jej ujścia. I słusznie jako na źródło tego cudu wskazał świadomość każdego Polaka, iż przez Pomorze biegnie główny nerw życia Polski.

Wynika stąd wniosek polityczny: tylko taki system, który budzi obywatelską świadomość i poczucie odpowiedzialności za losy zbiorowe, sprzyja narodowym cudom.

Trafna jest też ta p. wicepremiera, że o naszym „Lebensraum” stanowi rozwój warsztatów pracy i gospodarczej ekspansji. Bardzo na czasie było też przypomnienie „błogosławionej” w skutkach wojny celnej z Niemcami. Ona to bowiem wzbogaciła nas o ten najcenniejszy element obszaru życiowego każdego narodu, jakim jest przemysł. Stwarzając przez to oparcie dla tych wszystkich osiągnięć inwestycyjnych i obronnych, o których p. wicepremier mówił”.

Na łamach „Kuriera Warszawskiego” p. St. St. w artykule pod tytułem „A oś staje się czuła” omawia ostatnie przemówienia ministra Bonnetta i ambasadora Łukasiewicza w Paryżu na zebraniu grupy parlamentarnej polsko - francuskiej, stwierdzając, że pogotowie obronne, którego trzonem jest dziś trójporozumienie Anglii, Francji i Polski, czuwa i działa dla dobra Europy.

— A przed czymże to tak w Europie się zabezpieczają — pytają codziennie w Niemczech — i czy to raczej nie jest okrażanie Niemiec?

Zabezpieczają się, mówiąc krótko i jasno, przed losem Czech. Straszliwy ucisk tego kraju i narodu staje się coraz widoczniej otwartą raną w środku Europy. Oto ta szczęśliwość, której naród czeski wreszcie zazna — jak wołał kanclerz Hitler po zajęciu Czech i Moraw — znalazłszy się znowu w Rzeszy niemieckiej, z którą ma tysiącletnie związki! Dzisiaj naród czeski, zepchnięty na stanowisko sług u panów obcych w swym własnym domu, wyzuwany bezwzględnie z mienia, ogalający z żywności, zsyłany przymusowo setkami tysięcy na roboty w Niemczech, poniewierany i uciskany na każdym kroku w swej godności i wolności, jest jakby żywym najwymowniejszym oskarżeniem potwornej zaborczości Trzeciej Rzeszy.

A jeśli ludność czeska burzy się przeciw uciskowi, to znaczy tylko, że trzeba się wynosić z cudzego i zagrabanego kraju.

Właśnie przeciw temu nowemu raubriterstwu na rozstajnych drogach powstaje dzisiaj Europa.

Po krótkim okresie uspokojenia antypolskiej histerii szereg dzienników włoskich znowu oddaje się propagandzie niemieckiej i nie tylko drukuje nieprawdopodobne kłamstwa „made in Germany” o Polsce, lecz również obraża polskich mężów stanu, a nawet, jak „Gazetta del Popolo” nie waha się zamieszczać bezprzykładny artykuł w odniesieniu do ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Artykuł „Gazetta del Popolo”, podpisany przez niejakiego Soffici, rozpoczyna się od uwagi, że Polska odstąpiła od polityki, wytkniętej przez Marszałka Piłsudskiego, wybierając sobie dobrowolnie jak najczarniejszą przyszłość. Cynicznymi kłamstwami karmiąc swoich włoskich czytelników — autor pisze: — „jeśli zaprzeczano niemieckości ziem, przez które przechodzi korytarz, czyniono to tylko ze względu na wygodę polemiczną. Każdy człowiek rozsądny i bezstronny wie, że oddzielenie Niemiec od Prus Wschodnich jest błazeństwem i hańbą”. Wreszcie Soffici pisze, że Polska „nie rozumiejąc tego wszystkiego, nie zdoła być może zrozumieć, że polityka desperackiego szowinizmu zamiast zapewnić jej chwałę i potęgę, doprowadzi do nowego i pewnie ostatecznego „finis Poloniae”.

„Czas” przeprowadza porównanie pomiędzy stosunkiem Gdańska do Polski, a stosunkiem Tyrolu południowego do Włoch.

O Tyrolu pisze „Czas”:

Dzielnica ta, wraz z przylegającym szmatem ziemi na pograniczu Styrii i Karyntii, stanowi w większości swojej zwarty obszar osiedleńczy półmilionowej masy niemieckiej, zamieszkałej tam od wędrowności narodów. Jest ona daleko bardziej rdzennie niemiecka od obszaru Wolnego Miasta Gdańska z jego 300.000-ną

ludnością, daleko później dopiero zgermanizowaną i do rozbiorów Polski z Rzeczpospolitą bardzo ściśle złączoną.

Tyrol południowy dopiero nieco na północ od Trydentu (Trento) i Male Cortina d'Ampezzo zaczyna być włoskim. Natomiast od Brenneru do całej doliny górnej Adygi (Adige-Et-u) i do Pustertalu włącznie, kraj ten jest czysto niemiecki. Znajdują się tam znane, śliczne miasta Bozen (Bolzano), Brixen, uzdrowisko Merano (Merano), twierdza Franzenfeste (Fortezza), Bruneck itd., w których Włochów przed wojną światową nie było wcale.

Kraj ten zasłynął w historii szczególnie w roku 1809, kiedy to powstał pod wodzą Andrzeja Hofera przeciwko Włochom (i Bawarczykom na północ od Brenneru), nie chcąc uznać wyników pokoju w Schoenbrunn, podyktowanego Austrii przez Napoleona. Hofer został stracony w Mantui.

Pokój w St. Germain en Laye przyznał kraj ten Włochom, uwzględniając ich potrzeby strategiczne. Powiedziano by dziś, że uznano go za część składową życiowego obszaru Włoch (Lebensraum). Hitler w „Mein Kampf” stwierdził, że rezygnacją z rewindykacji tego „bezpornie niemieckiego kraju” pragnie okupić przyjaźń Włoch. Nie przeszkadzało to co prawda i nie przeszkadza agitacji irredentystycznej, ujawnionej ponownie w dniach ostatnich wśród ludności tego kraju. Skoro jednak kanclerz Rzeszy uważa za konieczne pewne kompromisy z zasadą etnograficzną na rzecz sąsiadów, z którymi pragnie żyć „w przyjaźni i pokoju”, (a koniecznością tą tłumaczy on również „rezygnację” z „niemieckiej” Alzacji!), to dlaczego neguje on tę konieczność właśnie w stosunku do Polski, która nie powróciła nawet do całości ziem przedrozbiorowych, a w szczególności musiała się zgodzić na pełną autonomię Gdańska, autonomię, którą inne niemieckie ośrodki „zakordonowe”, a w szczególności niemiecka część Tyrolu Południowego, uważałyby za szczyt swoich marzeń; tak przynajmniej twierdzą bez żenady w Wiedniu.

„Czas” kończy stwierdzeniem:

Uznajemy w całej pełni włoski punkt widzenia w sprawie południowego Tyrolu i jesteśmy niezmiennie dalecy od popierania tamtejszej irredenty niemieckiej. Pragniemy jedynie wzajemności ze strony włoskiej w odniesieniu do Gdańska, stanowiącego nasz „obszar życiowy”.

Pragniemy również przestrzec Włochów, że ich pełne zaufanie do lojalności niemieckiego partnera może skończyć się wielkim rozczarowaniem.

Opolskie „Nowiny Codzienne” podają charakterystyczne szczegóły walki z polskością. Oto jedna z czytelniczek tego pisma z Budzisk informuje redakcję o wypadku, który ją spotkał.

Informatorka udała się do urzędu pocztowego w Raciborskiej kuźni, aby zamówić „Dziennik Raciborski” oraz stwierdzić, dlaczego nie nadchodzi dla świetlicy polskiej w Budziskach jedno z pism polskich, wychodzących w Polsce.

Urzędnik odpowiedział jej, że pismo to nie nadchodzi już do Niemiec, że „należy czytać gazety niemieckie, gdyż język polski nie jest żadną mową, jeno hebrajszczyzną”. Zwracając się do innego urzędnika w urzędzie dodał: „Z tymi nielicznymi Polakami tutaj damy sobie wnet radę, Józefie, nieprawda?”. Odpowiedź zapytanego brzmiała dla Polki: „Na was wszystkich przyjdzie kolej”.

„Ilustrowany Kurier Codzienny” donosi z Berlina:

Organ niemieckiej rady zdrowia publicznego „Volksgesundheitwart” podejmuje kampanię przeciw konsumpcji kawy i herbaty i tłumaczy czytelnikom, dlaczego należy się wstrzymać od używania tych napojów, oraz doradza zastąpienie tych szkodliwych produktów zagranicznych „dobrą niemiecką herbatą rodzinną” (zapewne z jakichś ziółek lub jagód).

Czasopismo wylicza w długim wywodzie niebezpieczeństwa kawy i herbaty dla zdrowia publicznego niemieckiego narodu, tak niezbędnego czynnika dla istnienia silnego państwa, po czym zaznacza, że niewielką byłoby szkodą, gdyby pod wpływem tylu zgubnych skutków kawy i herbaty wymierały przedwcześnie tylko słabsze clementy, ale na nieszczęście liczne najdrowsze jednostki narodu niemieckiego tracą przedwcześnie jasność umysłu, zdolność do pracy i wymierają przedwcześnie wskutek trucia się tymi truciznami. Głupotą dla człowieka jest picie rano kawy i herbaty. Nie potrzeba brać środków podniecających po dobrze przespanej nocy. Trzeba się także zapytać, czy koniecznie trzeba się podniecać po obiedzie, pijąc kawę, lub alkohol. Lepiejby się zrobiło, gdyby się słuchało rad Pasteura i ks. Kneippa i brało zimną kąpiel.

„Dziennik Powszechny” zaopatruje tę wiadomość taką uwagą:

Zimną kąpiel zapewne jeszcze Niemcy będą mieli. Na razie woleliby jednak niewątpliwie naśladować nie Hitlera, który, jak wiadomo nie pije ani kawy, ani herbaty — tylko Goeringa.



W dniu 8.VI bieżącego roku król Wielkiej Brytanii Jerzy VI obchodził 44 rocznicę urodzin. Z okazji dnia urodzin królewskich placówki angielskie w Polsce zorganizowały specjalne obchody.

W dniach 7 i 8 bieżącego miesiąca obradował w Warszawie 4 walny zjazd delegatów Związku b. Ochotników Armii Polskiej.

W ramach zjazdu uczestnicy złożyli hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku Królewskim.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło statut nowej odznaki honorowej „Pro Mare Nostro”. Odznaka ta nadawana będzie za zasługi przy propagandzie polskiej ekspansji morskiej i kolonialnej. Przewidziane są odznaki złote, srebrne i brązowe.

W dniu 13 lipca wyruszy na statku „Piłsudski” doroczna wycieczka klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan z Chicago do Polski. Po przybyciu do Gdyni rodacy zwiedzą większe miasta Polski.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął w dniu 5.VI bieżącego roku prof. St. Kutrzebę, nowoobranego prezesa Polskiej Akademii Umiejętności.

Importerzy angielscy i francuscy za pośrednictwem polskich spółdzielni rolniczo-handlowych w wileńskim zakupili na terenie województwa wileńskiego lnu na sumę ponad 5 milionów zł.

Delegacja pułku piechoty im. pułkownika Lisa-Kuli z dowódcą pułku na czele wręczyła panu ministrowi spraw zagranicznych pułkownikowi Józefowi Beckowi honorową odznakę pułku.

Na Śląsku Zaolziańskim bawiła przez dwa dni wycieczka senatorów z marszałkiem Senatu B. Miedzińskim na czele.

Senatorowie w ciągu swego pobytu na Zaolziu poświęcali wiele uwagi sprawom przemysłu i rolnictwa i kwestiom społecz-



Dnia 8 czerwca bieżącego roku odbyła się w Spale uroczysta procesja Bożego Ciała. Na zdjęciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej jeden z okolicznych włościan prowadzą celebryntę

Fot. W. Pikiel

nym oraz starali się nawiązać bezpośredni kontakt ze wszystkimi warstwami ludności zaolziańskiej.

Do Warszawy przybyła delegacja senatu Wolnego Miasta Gdańska, celem zawarcia porozumienia w zakresie aprowizacji Gdańska w roku gospodarczym 1939—40.

Związki pracownicze, zorganizowane w Centralnej Komisji Porozumiewawczej, przeznaczyły 90.000 zł z zebranego funduszu na budowę dwóch szkół im. Prezydenta Ignacego Mościckiego. Jedna z nich powstanie na pograniczu wschodnio-pruskim, we wsi Samplawie, druga w Skalacie, powiatu tarnopolskiego, na pograniczu sowieckim.

Czynione są przygotowania do uroczystego obchodu Święta Morza na polskim wybrzeżu morskim w dniach 28 i 29 czerwca. Według dotychczasowych zgłoszeń zapowiadany został przyjazd do Gdyni 20.000 gości z całej Polski. W związku z masowym zjaz-



**Minister opieki społecznej M. Zyndram-Kościałkowski odsłonił tablicę pamiątkową ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, która została wmurowana w nowym hallu łazienek w Ciechocinku (PAT)**

deni na polskie wybrzeże morskie zorganizowanych ma być 40 pociągów popularnych ze wszystkich większych miejscowości Polski.

Dnia 4.VI bieżącego roku na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie społeczeństwo wręczyło wojsku wiele wartościowy dar — trzynaście samochodów sanitarnych z pełnym wyposażeniem.

Ofiarodawcami byli spółdzielcy, zrzeszeni w Związku „Społem” Bank Spółdzielczy „Społem”, pracownicy spółdzielczy i Związek Spółdzielni Społczyków Rzeczypospolitej.

Na uroczystość przekazania sprzętu przybyli: jako przedstawiciel Marszałka Śmigłego-Rydza wiceminister spraw wojskowych generał inż. Al. Litwinowicz, oraz generał Trojanowski i generał Rouppert.

Przedstawiciele społeczeństwa tatarskiego w Wilnie przekazali Narodowe Muzeum Tatarskie w Wilnie w wieczysty depozyt do Muzeum Miejskiego.

Muzeum Tatarskie zawiera około tysiąca b. rzadkich i cennych zabytków i eksponatów kultury tatarskiej.

W dniu 3 bieżącego miesiąca gabinet wojskowy Prezydenta Rzeczypospolitej obchodził swe święto, ustanowione w rocznicę złożenia przysięgi przez Głowę Państwa.

W Bydgoszczy otwarta została wystawa obrazów znakomitego malarza bułgarskiego p. Chr. Stefanoffa, pod protektoratem posta bułgarskiego w Warszawie, ministra Piotra Trojanoffa.

Artysta bułgarski przeznaczył część dochodów z wystawy na Fundusz Obrony Narodowej.

# POMNIK PODOFICERA

W pierwszym i drugim dniu Zielonych Świąt Gniewków, odległy o 25 km od Torunia, a następnie Toruń, byli świadkami wspaniałej uroczystości z okazji odsłonięcia pomnika bohaterskiego podoficera, ś. p. Gerharda Pająkowskiego, obchodu 15-lecia istnienia toruńskiego koła Związku Podoficerów Rezerwy oraz XI walnego zjazdu delegatów okręgu pomorskiego tegoż związku.

Uroczystości rozpoczęły się w Gniewkowie, dokąd przybył specjalny pociąg z Torunia, wiozący delegatów, gości oraz około 30 zawodników, biorących udział w marszu drużynowym Gniewków — Toruń, na szlaku wkraczania w styczniu 1920 roku woj-ska polskiego na Pomorze.

W związku z tą uroczystością miasto udekorowano bogato flagami o barwach narodowych, bramami triumfalnymi i girlandami zieleni.

Na rynku gniewkowskim, na tle barwnej banderii konnej, major Cerklewicz, komendant Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny okręgu pomorskiego, złożył raport inspektorowi armii generałowi dywizji Bortnowskiemu, który w towarzystwie wicewojewody pomorskiego p. Szczepańskiego, generała Bołtucia oraz przedstawicieli miejscowych władz i organizacji przybył do Gniewkowa celem odsłonięcia pomnika ś. p. plutonowego Gerharda Pająkowskiego, którego rodzina również wzięła udział w tej uroczystości.

Odsłonięcia pomnika dokonał pan generał Bortnowski po mszy świętej polowej, odprawionej na rynku przez ks. proboszcza Makowskiego, wygłaszając przy tym okolicznościowe, żołnierskie przemówienie. Akt erekcyjny odczytał prezes toruńskiego koła Związku Podoficerów Rezerwy pan Kaczmarek, a następnie w serdecznych słowach przemówił burmistrz Gniewkowa p. Pyka, biorąc pomnik w opiekę i posiadanie miasta.

Po odsłonięciu pomnika odbył się start do marszu drużyno-

wego Gniewków — Toruń, w którym wzięły udział 32 drużyny z całego terenu Pomorza, każda składająca się z 8 ludzi i dowódcy.

Zwycięstwo odniosła drużyna Związku Strzeleckiego z Gdyni w czasie 2:14.17. Drugie miejsce zajął KS „Bałtyk“ w czasie 2:17.40 i trzecie — KPW Gdańsk, w czasie 2:22.10.

Dalszy ciąg tych imponujących uroczystości odbył się na Staromiejskim Rynku w Toruniu, gdzie generał Bortnowski w towarzystwie starosty p. Bruniewskiego, reprezentującego wojewodę pomorskiego, odebrał przed ratuszem defiladę drużyn marszowych oraz członków Związku Podoficerów Rezerwy.

Drużyny, mimo odbytego forsownego marszu, wykazały świetną postawę. Publiczność, tłumnie zgromadzona wzdłuż ulic, szczególnie serdecznie witała drużynę z Gdańska, a następnie z Gdyni, darząc ją gorącymi oklaskami.

O godzinie 13 w wielkiej sali Dworu Artusa nastąpiło uroczyste otwarcie obrad zjazdu, zagajonego przez prezesa okręgu pomorskiego p. Sobczaka, który powitał przybyłych przedstawicieli władz w osobach pułkownika Głóbskiego, kierownika okręgowego ośrodka Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, starosty Bruniewskiego, prezydenta Raszeji, prokuratora Przybylskiego, prezesa Związku Oficerów Rezerwy okręgu pomorskiego majora Wadasa, majora Cerkiewicza, oraz delegatów i przedstawicieli bratnich organizacji, podkreślając w swym przemówieniu znaczenie armii rezerwowej w dobie obecnej.

Z kolei przedstawiciele władz składali zjazdowi życzenia owocnych obrad.

Obradom przewodniczył p. Edward Sznajder. Na wstępie obrad zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Polski Śmigłego-Rydza, pana prezesa Rady Ministrów generała Sławoj-Składkowskiego, wojewody Raczkiewicza i ks. biskupa Okoniewskiego.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad uchwalono rezolucję, której treść podajemy osobno. Rezolucja ta została przyjęta nie-milknięcymi oklaskami i okrzykami. W tym też dniu obradowały komisje zjazdowe, a w dniu następnym, po wysłuchaniu mszy świętej, odprawionej przez ks. dziekana Sienkowskiego w kościele garnizonowym, w dalszym ciągu kontynuowano obrady plenarne, przy czym wysłuchano sprawozdań z całorocznej działalności Związku, które złożyli członkowie zarządu. Z tych sprawozdań wynikało, że okręg pomorski Związku Podoficerów Rezerwy, mimo różnych trudności natury technicznej i i organizacyjnej, stale rozwija się bardzo pomyślnie, czego najlepszym dowodem jest stały wzrost członków tej organizacji.

Po dłuższej ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem zarządu, zjazd uchwalił absolutorium ustępującemu zarządowi i komisji rewizyjnej, oraz postanowił nadanie członkostwa honorowego prezydentowi miasta Torunia, p. Raszeji i burmistrzowi miasta Gniewkowa, p. Pyce.

W końcu dokonano uchwalenia budżetów zarządu okręgowego na rok 1939—40 i komendy okręgowej na rok 1940—41 oraz wybrano nowy zarząd w składzie: prezes Edward Sznajder, wiceprezisi: Brygier z Gdyni i Kaczmarek z Torunia, sekretarz Józef Echaust, skarbnik Teofil Orłowski, referent prasowy Tadeusz Bartoszyński oraz ławnicy: Sobczak i Patyk z Bydgoszczy.

W skład komisji rewizyjnej weszli: pp. Rajewski, Dopierała, Drewa, Kujawski i Michalak, a do komisji odznaczeniowej wybrano: pp. Sznajdera, Rusinka i Wośkowiaka.

## SYMBOL BOHATERSTWA PODOFICERA POLSKIEGO W SPIŻU UWIECZNIONY

Rzeczpospolita Polska, powołana do życia w dniu 11 listopada 1918 roku wolą Wielkiego jej Wskrzesiciela, nie prędko osiągnęła i ostatecznie ustaliła swe obecne granice państwowe, bowiem jeszcze przez szereg lat musiał je mieczem rzeźbić bohaterski żołnierz polski, pędząc po pędzi wydzierając z zaborczych szponów



**Pomnik plutonowego Gerharda Pająkowskiego, odsłonięty na rynku w Gniewkowie**

odwiecznie polskie ziemie swych ojców, dziadów i pradziadów. Tak też dopiero 17 stycznia 1920 roku wojska polskie wkroczyły na Pomorze, by dnia 10 lutego tegoż roku dojść do morza polskiego, zacierając dawne granice zaborcze, które Wielki Marszałek nazwał „świątyniami historii“, bo nie zdołano nimi zburzyć naszej jedności narodowej. Ale „pomiędzy granicami, które wzbudzają największe wzruszenie — mówił — jest ta, którą wczoraj przekroczyłem. Tu na Pomorzu żądano: „zapomnij“ więcej, niż gdziekolwiek. To też największym „cudownym dzieckiem“ jest Pomorze polskie. Tutaj dokonał się cudowny powrót do dawnego życia“.

Podczas obejmowania tego „cudownego dziecka“, ale jednocześnie prastarej polskiej ziemi w nasze posiadanie, dnia 19 stycznia 1920 roku zginął pod Gniewkowem od zdradzieckiej kuli pruskiego zaborcy bohaterski plutonowy Gerhard Pająkowski, który jako dowódca patrolu zwiadowczego i ochotnik pułku ułanów pomorskich wysorował się naprzód, został podstępnie zaskoczony i ostrzelany przez oddział Grenzschutzu.

Plutonowy Gerhard Pająkowski był synem ubogich rodziców z Brzozy powiatu tucholskiego, od lat najmłodszych posiadającym w sobie to, co dla mieszkańców tej ziemi jest wrodzoną właściwością i stało się niezwykłą twierdzą obronną przeciw wszelkim wysiłkom germanizatorskim, prowadzonym przez zaborcę z całą bezwzględnością i barbarzyństwem w tej części Polski, a mianowicie: ś. p. plutonowy Pająkowski miał silny, niezłomny hart ducha polskiego i wielką, bezgraniczną, gotową do wszelkich poświęceń, prawdziwą miłość Ojczyzny; to też swą bohaterską śmiercią gorący patriota i powszechnie lubiany wśród braci żołnierskiej kolega i towarzysz broni, potrafił tak silnie wstrząsnąć serca żołnierskie, zapalić je tak silnym płomieniem i natchnąć taką wielką mocą, że przemienił je w piorun, który nie tylko błysnął, ale i uderzył straszliwie, rażąc wroga i wypierając go z danego odcinka...

Minęło od tej chwili 18 lat, w czasie których ukochana Ojczyzna tego bohaterskiego podoficera stała się potężnym, wielkim mocarstwem, spojonym żelaznym, nierozzerwalnym łańcuchem w swej jedności narodowej i przejętym do głębi jedną wielką i niezmienną ideą Józefa Piłsudskiego: wyścigu pracy dla dobra Rzeczypospolitej i jej obywateli oraz stałego ugruntowywania w młodym pokoleniu Polaków wszystkich rycerskich cnót przez ciągłe wskrzeszanie w młodzieńczych sercach i umysłach stałej pamięci o tych, którzy ofiarą swej krwi i życia dali możliwość im i całemu narodowi polskiemu swobodnego bytu i rozwoju w wolnej i niepodległej Polsce; to też ś. p. plutonowy Gerhard Pająkowski, pełen za życia prawdziwych polskich cnót rycerskich, po śmierci stał się w swej rodzinnej ziemi pomorskiej i w całej Polsce widomym symbolem bohaterstwa podoficera i żołnierza polskiego.

Niechże Mu będzie cześć i chwała na wieki, bo dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

**D. Macesowicz-Majewski**

## REZOLUCJA

**uchwalona dnia 29 maja 1939 roku na zjeździe delegatów kół okręgu pomorskiego Związku Podoficerów Rezerwy w Toruniu.**

Treść rezolucji:

1) Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy oświadcza, że ziemia Pomorska była i jest odwiecznie polska i że ludność niemiecka na Pomorzu jest tylko napływowa. Związek stwierdza, że jego członkowie są gotowi stanąć w każdej chwili na rozkaz Naczelnego Wodza nie tylko w obronie tej ziemi i swobodnego dostępu do morza, ale i pójść naprzód: maszerować!

2) Gdańsk leży w sferze życia gospodarczego Polski i przez Gdańsk Polska musi mieć wolny i nieskrępowany dostęp do morza; wobec tego domagamy się ukrócenia swawoli Gdańska i usunięcia z jego terenu wpływów Rzeszy Niemieckiej. Zarazem do-

magamy się zapewnienia kulturalnego i gospodarczego rozwoju dla naszych obywateli w Gdańsku.

3) Stwierdzamy, że mniejszość niemiecka, mimo, że jest napływowa i przedstawia tylko nikły odsetek miejscowej ludności, niemniej jednak posiada w swym ręku wysoki procent większych posiadłości. Domagamy się usunięcia tej niesprawiedliwości, pochodzącej z czasów zaborczych, oraz szybkiego przeprowadzenia parcelacji obszarów rolnych, należących do Niemców. Również domagamy się usunięcia z granic Rzeczypospolitej Polskiej wszystkich optantów niemieckich i przekazania ich posiadłości w ręce polskie.

4) Domagamy się uchylecia przywilejów, przysługujących mniejszości niemieckiej z ustawy językowej z dnia 30 marca 1925 roku, gdyż ludność polska w Niemczech nie posiada podobnych uprawnień. Również domagamy się wydania ustawy, ograniczającej możliwości zarobkowania mniejszości niemieckiej w pasie granicznym.

5) Stwierdzamy, że Kaszuby Zachodnie, ziemia złotowska, pogranicze poznańskie i Śląsk Opolski należały zawsze i należą historycznie i etnograficznie do Polski. Stwierdzamy dalej, że ludność polska, zamieszkująca te ziemie, pozbawiona jest wszelkich praw ludzkich i żyje pod stałym terorem, a ostatnio wydano masę naszych rodaków z ich odwiecznej ziemi, pozbawiając egzystencji; wobec tego domagamy się wydalenia za każdego Polaka w Niemczech jednego magnata niemieckiego z Polski, oraz zaostrożenia przepisów w pasie granicznym i rozszerzenia tych zaostżeń na całe województwa: poznańskie, pomorskie i śląskie.

6) Stwierdzamy, że liczba ludności polskiej w Niemczech wynosi półtora miliona — mimo fałszywego spisu ludności, dokonanego w maju roku bieżącego, a ludność niemiecka w Polsce liczbowo nie przewyższa 750.000 osób i że nasi rodacy za kordem są pozbawieni szkolnictwa powszechnego, zawodowego i średniego; przeto domagamy się też zamknięcia szkół niemieckich, a co najmniej wydania zakazu przywożenia dzieci niemieckich do szkół z innych miejscowości i w ten sposób sztucznego tworzenia niemieckich ośrodków szkolnych.



**Inspektor armii general dywizji Bortnowski przemawia przed mikrofonem podczas odsłonięcia pomnika plutonowego Pająkowskiego**

# SPRAWY ZAGRANICZNE

## ANGLIA

Na posiedzeniu gabinetu 7.VI jednym z punktów obrad była sprawa projektowanego paktu z Sowietami. Rokowania w tej sprawie między Londynem, Paryżem i Moskwą trwają już około dwóch miesięcy, a w toku ich wynikają coraz to nowe trudności. Ostatnio zahaczyły się one o wysunięty przez ZSRR warunek, by gwarancje rozciągnięto również na państwa bałtyckie. Rząd angielski nie widzi jednak możliwości narzucenia gwarancji państwom, które wyraźnie oświadczyły, że sobie ich nie życzą. Dyplomacja angielsko-francuska usiłuje więc znaleźć formułę kompromisową, która ułatwiłaby zawarcie paktu wzajemnej pomocy Anglii, Francji i Sowietów, uwzględniając jednocześnie stanowisko innych państw, zainteresowanych w sprawie pokoju. Wobec przeciagania się rokowań rząd angielski postanowił wysłać do Moskwy specjalnego wysłannika w osobie jednego z wyższych urzędników Min. Spr. Zagr. Premier Chamberlain komunikując to w Izbie Gmin wyraził nadzieję, że krok ten pozwoli szybko zakończyć rokowania i osiągnąć porozumienie. Chamberlain zaznaczył, że Anglia gotowa jest wspólnie z Francją przyjść z pomocą Sowietom w razie aktów agresji przeciw nim jakiegos państwa europejskiego, przy czym taka pomoc wzajemna nie ograniczałaby się do wypadku agresji na terytorium sygnatariuszów projektowanego paktu. Premier Chamberlain podkreślił, że w czasie ostatniej wymiany poglądów zasadnicze porozumienie zostało osiągnięte i że rząd brytyjski gotów jest zawrzeć układ na podstawie wzajemności. W tutejszych kołach politycznych przypuszczają, że pomimo przeszkód, jakie są jeszcze do przezwyciężenia, układ ten prawdopodobnie dojdzie do skutku, ale nie w tej postaci, jakiej domagały się Sowiety.

Generał Gamelin, mianowany naczelnym wodzem sił zbrojnych Francji, przybył dnia 6.VI z oficjalną wizytą do Londynu. Jego misją ma na celu omówienie sprawy jednolitego dowództwa francusko-angielskiego, która jest całkowicie zrozumiana i akceptowana przez opinię angielską. Angielskie czynniki wojskowe są od razu gotowe do wielkiej akcji na kontynencie. Mówi się, że naczelnym dowódcą sił zbrojnych lądowych obu mocarstw ma być Francuz, morskich — Anglik, a siły lotnicze będą dowodzone oddzielnie.

Podczas swej wizyty generał Gamelin zwiedził akademię wojenną w Sandhurst, obóz wojskowy w Aldershot, gdzie stacjonowane są pułki brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego, a w nocy obecny był tam na historycznych igrzyskach wojskowych, które ściągają olbrzymie tłumy publiczności.

Wizyta generała Gamelin posiada doniosłe znaczenie. Stoi ona w związku ze stałymi naradami sztabów generalnych Anglii i Francji i z niedawną wizytą brytyjskiego szefa sztabu lorda Gorta we Francji. W czasie wizyty poruszony był szereg problemów technicznych, dotyczących pogotowia wojennego obu mocarstw, oraz ich wspólnej akcji na wypadek agresji. Generał Gamelin miał również sposobność zapoznania się na miejscu z reformami, jakie ostatnio dokonane zostały w Anglii, szczególnie w związku z wprowadzeniem przymusowej służby wojskowej. Wizyta generała Gamelin jest jedną z manifestacji niewzruszonego frontu angielsko-francuskiego w obliczu rozgrywających się wypadków.

Wielką wagę przypisują również w Londynie porozumieniu angielsko-polskiemu i angielsko-tureckiemu.



Dnia 6.VI.1939 roku nowomianowany poseł Hiszpanii złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej listy uwierzytelniające. Na zdjęciu poseł w otoczeniu osób, które były obecne podczas składania listów  
( Fot. W. Pikiel

Linia stosunków polsko-angielskich i angielsko-tureckich idzie stale w górę, czego nie można powiedzieć o stosunkach angielsko-sowieckich.

W czasie rozmowy ambasadora Raczyńskiego z premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem poruszone były sprawy wojskowe, gospodarcze i finansowe, mające na celu zapewnienie pełnego rozwoju sił zbrojnych obu państw.

Należy również zwrócić uwagę na wizytę tureckiej misji wojskowej z generałem Orbay na czele, która przyjęta była przez lorda Gorta i ministra Hoare Belisha

## FRANCJA

4.VI w czasie posiedzenia komitetu wykonawczego partii radykalno-socjalistycznej premier Daladier wygłosił przemówienie, w którym omówił sytuację wewnętrzną Francji oraz jej podstawę wobec problemów międzynarodowych.

Mówiąc o dekreтах rządowych premier Daladier oświadczył, iż jedynym ich celem było zwiększenie siły Francji, a tym samym zaoszczędzenie jej w przyszłości groźnych powikłań. Trzeba było nagiąć Francję z powrotem do pracy, do stałego, ciągłego wysiłku.

Dzięki temu Francja powróciła do sił, a w razie potrzeby potrafi wymusić respekt dla rozsądku i sprawiedliwości oraz złać skierowaną na nią napaść.

Następnie mówca zapowiedział, iż rząd, pamiętając o przyszłości, będzie prowadził ze zwiększoną intensywnością politykę popierania rozrodczości i za kilka już dni przedstawi izbom „kodeks obrony rodziny”, który przyczyni się do poprawy warunków bytu młodych pokoleń, bo te przecież muszą być i będą silniejsze i bardziej przedsiębiorcze.

Europa — stwierdził — mówca — ma przed sobą do wyboru albo współpracę, albo hegemonię. Rząd francuski uczyni wszystko, aby nie dopuścić do wciągnięcia Europy w awantury, jakie pociągnąć musi za sobą chęć ustanowienia hegemonii jednych nad drugimi.

Przeciwstawimy się zdecydowanie napaściom, gwałtom, brutalności i nienawiściom ideologicznym, a to w celu uratowania pokoju i wolności świata.

Kończąc swą mowę, premier Daladier zapowiedział wzmożenie wysiłku nad umacnianiem francuskiego imperium kolonialnego, prowadzeniem Francji niezmiennie po drogach dziejowych, wyznaczonych jej przez przeszłość historyczną.

Minister Jerzy Bonnet wygłosił na posiedzeniu rady ministrów 6.VI długi referat o rokowaniach francusko-angielskich z Moskwą. Francuski minister spraw zagranicznych w swym exposé był nastawiony raczej optymistycznie. Jednak miał on zaznaczyć, że rokowania mogą się jeszcze przeciągnąć. Zarówno Londyn, jak i Paryż są pewne, że wytrwały wysiłek zostanie uwieńczony pozytywnym rezultatem. Jedyną przeszkodą pozostaje sprawa gwarancji dla krajów bałtyckich.

Wedle informacji kół politycznych, minister Bonnet miał oświadczyć, że z trudności możnaby było wybrnąć, gdyby państwa bałtyckie oficjalnie zadeklarowały, że są zdecydowane sprzeciwić się zbrojnie wszelkiej agresji. Wówczas, wedle koncepcji francuskiej, można by nie wymieniać w pakcie państw bałtyckich. Wystarczyłoby tylko oświadczenie, że kontrahenci paktu sprzeciwią się automatycznie wszelkiej agresji i powezmą natychmiast odpowiednią wojskową inicjatywę.

Takie też jest zdanie Londynu.

Gdy odpowiedni tekst francusko-angielski zostanie uzgodniony, będzie natychmiast zakomunikowany Rosji sowieckiej.

## NIEMCY I PAŃSTWA BAŁTYCKIE

7.IV rano zostały podpisane dwa pakt o nieagresji: niemiecko-łotewski i niemiecko-estoński. Pakty podpisali: minister spraw zagranicznych Estonii Selter, minister spraw zagranicznych Łotwy Munters i minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop.

Wraz z podpisaniem paktów o nieagresji pomiędzy Niemcami a Łotwą i Estonią zostały podpisane również dwa protokoły, które precyzują pojęcie nie udzielania pomocy państwom trzecim. Protokoły stwierdzają, że strona, nie biorąca udziału w konflikcie, powinna postępować w myśl ogólnych reguł o neutralności.

Normalne obroty towarowe oraz tranzyt będą się mogły odbywać pomiędzy stroną, nie biorącą udziału w konflikcie, a państwem trzecim i nie będą uważane za niedozwoloną pomoc, w myśl art. 1-go paktów niemiecko-łotewskiego i niemiecko-estońskiego. Protokoły zostały podpisane przez ministrów: von Ribbentropa i Muntersa oraz Ribbentropa i Seltera.

## ESTONIA

Rząd estoński przedłożył parlamentowi projekt ustawy, upoważniającej ministra gospodarstwa narodowego do tworzenia rezerw surowców i wszelkiego rodzaju innych materiałów we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych na wypadek konfliktu wojennego. Minister uzyska ponadto daleko idące pełnomocnictwa do walki ze spekulacją. Przy ministerstwie gospodarstwa narodowego utworzony zostanie specjalny podsekretariat stanu, który obejmie jeden z wyższych wojskowych estońskich.

## ... ZE SWIATA ...

Prezydent Republiki Francuskiej Lebrun na radzie ministerialnej mianował specjalnym dekretem generała Gamelin naczelnym wodzem francuskich sił zbrojnych.

W rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego ukazał się w australijskim dużym dzienniku „The Daily Advertiser“, wychodzącym w Sydney, obszerny artykuł, poświęcony pamięci Wielkiego Marszałka, pod tytułem „Piłsudski, twórca Polski Odrodzonej“.

Autorką artykułu jest p. Aileen Alpen, b. prof. języka angielskiego w Krakowie.

Dzień 8 czerwca jest świętem narodowym zaprzyjaźnionej Rumunii. W tym dniu, w roku 1930, wstąpił na tron król Karol II, otwierając rządami swymi nową epokę w dziejach swego kraju. Rządy króla Karola postawiły jego osobę w rzędzie najwybitniejszych mężów stanu Europy.

W kołach gospodarczych Londynu spodziewają się w niedługim czasie nawiązania rozmów polsko-angielskich w sprawie dostaw niektórych surowców, a zwłaszcza kauczuku i cyny dla Polski. Warunki dostawy wspomnianych surowców mają ułatwić Polsce stworzenie odpowiednich zapasów.

10.000 fabryk amerykańskich jest już przygotowanych na wypadek wojny.

W normalnych warunkach przedstawienie produkcji przemysłu na potrzeby wojny wymagałoby 12-tu miesięcy. Dzięki zmobilizowaniu 10.000 fabryk będzie można czas ten znacznie skrócić.

W miejscowości Nizny Szebesz we wschodniej Słowacji dokonano w ubiegłym tygodniu uroczystego odsłonięcia pierwszego w Słowacji pomnika ks. Andrzeja Hlinki. Na uroczystość przybył między innymi minister sprawiedliwości dr Fritz.

Legioniści włoscy z Hiszpanii wracają do Włoch. Liczbę zabitych oblicza się na 4 tysiące, rannych na 11 tysięcy. Najwybitniejszy publicysta reżimu Virginio Gayda, pisząc o tym, zaznacza, że Mussolini nie żąda od generała Franco żadnej rekompensaty terytorialnej, ani przywilejów politycznych czy gospodarczych. „Krew włoska i hiszpańska, przelana o wspólne ideały, nie może być przedmiotem niskich spekulacji i targów“.

Kancelarz Hitler zarządził na wniosek marszałka Goeringa zwrot Jugosławii dwóch dział serbskich, znajdujących się obecnie w muzeum wojskowym w Wiedniu.

Akt przekazania dział ma być dokonany w formie uroczystej 17 czerwca w Białogrodzie przez attaché wojskowego Niemiec. Obydwa działa pochodzą z początku XIX wieku, z okresu walk serbsko-tureckich. Zostały one oddane przez księcia Karadziordżewicza władzom wojskowym austriackim w czasie odwrotu wojsk serbskich przed Turkami.

W dniach od 19 do 21 czerwca bieżącego roku odbędzie się w Sztokholmie zjazd Czerwonego Krzyża Młodzieży. Będzie to dalszy ciąg wielkiego zjazdu w Rydze, odbytego w roku 1936.

W obecnym zjeździe w Sztokholmie mają wziąć udział przedstawiciele młodzieży, zgrupowanej w Czerwonym Krzyżu ze wszystkich krajów.

Podpisanie sojuszu angielsko-tureckiego nastąpi w pierwszych dniach lipca.

W tym celu wyjedzie do Ankary minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii lord Halifax.

W dniu „święta sztandaru szwedzkiego“ król Gustaw V wręczył chorągwie eskadrom lotniczym na lotnisku wojskowym Barkarby pod Sztokholmem.

Wręczając chorągwie, król oświadczył między innymi: „Macie bronić tych chorągwi życiem i krwią i być gotowymi do obrony ojczyzny“. Król Gustaw V wystąpił po raz pierwszy w mundurze generała lotnictwa.



W czasie swej oficjalnej wizyty w Berlinie, regent królestwa Jugosławii, książę Paweł, złożył wieniec na grobie poległych. Na zdjęciu ks. Paweł, obok, po jego lewej stronie, generał von Beck (Scherl)

Sekretarz wojny w Waszyngtonie Woodring, przemawiając w komisji budżetowej Izby Reprezentantów, w toku dyskusji nad budżetem departamentu wojny oświadczył między innymi, iż naprężenie światowe i nowe zbrojenia spowodowały, że naród amerykański zrozumiał, iż oceany Atlantycki i Wielki nie zapewniają już bezpieczeństwa i że w znaczeniu wojskowym obie Ameryki nie stanowią już kontynentu odosobnionego.

Minister Woodring uzasadniał przedłożenie rządowe o kredytach w wysokości 300 milionów dolarów na wzmocnienie lotnictwa i podniesienie liczby samolotów pierwszej linii do 6.000.

W dniu 7.VI bieżącego roku podpisano w Berlinie paktów nieagresji między Łotwą i Estonią a Rzeszą Niemiecką.

Podpisanie paktu dokonali ze strony Łotwy i Estonii ministrowie spraw zagranicznych Munters i Selter.

Angielski minister lotnictwa oznajmił, iż system ochrony Londynu przed atakami powietrznymi zapomocą balonów zaporowych utrzymany będzie na stałe.

Eskadry balonów pełnić będą kolejną miesięczną służbę, poczynając od 11 czerwca bieżącego roku.



Angielska wizyta generała Gamelin, który mianowany został naczelnym wodzem sił zbrojnych Francji, daje powód do przypuszczeń o objęciu przez niego naczelnego dowództwa wojsk francusko-angielskich, a zatem także wojsk koalicyjnych w czasie działań wojennych. Na zdjęciu generał Gamelin ogląda czołg angielski w garnizonie Adlershot (Scherl)

# BYLIŚMY NAD RENEM!

Propaganda niemiecka stara się wmówić całemu światu, że ziemie, zamieszkane obecnie przez Niemców, są odwiecznie niemieckie, a nawet sięgały one na wschodzie do Wisły i Bugu. Na ten temat wypowiedziało się szereg niemieckich „powag naukowych“, starając się udowodnić, że Słowianie byli elementem przejściowym na ziemiach niemieckich i „sprawiedliwość dziejowa“ wróciła Niemcom część ich odwiecznych ziem. Do tych, które im się jeszcze jakoby należą, zaliczają i ziemie polskie.

A jak jest w rzeczywistości?

Od niepamiętnych czasów całą Europę środkową aż po Ren zamieszkiwały plemiona słowiańskie. Na kilkaset lat przed Narodzeniem Chrystusa ze Skandynawii zaczęło napływać dzikie, barbarzyńskie plemię Teutonów, osiedlając się u ujścia Renu i Wezery, a stamtąd poczęło posuwać się na południe i wschód. Za czasów historyka rzymskiego Tacyty, na którego Niemcy tak chętnie powołują się, siedzą już Teutoni między dolnym Renem a Wezerą, dochodząc do lasów buko-wińskich.

Naród słowiański, osiadły na tych ziemiach od niepamiętnych czasów, był ludem rolniczym, rozbitym na drobne plemiona, nie stanowiące jednolitej państwowości. Posiadał jednak dosyć wysoką kulturę, o czym świadczą wykopaliska. Wiadomą jest rzeczą, że ludy osiadłe, rolnicze, stoją pod względem kulturalnym o wiele wyżej od ludów koczowniczych, do których należeli Teutoni. Wykopaliska słowiańskie z Rugii, z okolic Szczecina, Wolina i zresztą rozsiane po całych Niemczech, a skrzętnie przez Niemców za pragermańskie uważane, bliźniaczo podobne są do wykopalisk w Biskupinie, świadczą o wysokiej kulturze odwiecznych mieszkańców tej ziemi — Słowian, o całe niebo przewyższających pod tym względem dzikich, koczowniczych Teutonów.

Każdy najeźdźca, urządzający wyprawy, jest zorganizowany, prowadzony ręką wodza. Tak było i z Teutonami. To też liczne nie zorganizowane plemiona słowiańskie zostały stopniowo podbite i wynarodowione. Najeźdźcy, zajmawszy przemocą ziemie Słowian, zgnębili ich i wynarodowili, ale jednocześnie przejęli ich zdobycze kulturalne w postaci budownictwa, sprzętu, uprawy roli itp.

O tym, że ziemie między dolnym Renem o Wezerą musiały być w starożytności słowiańskie, świadczą do dziś tegoż dnia zachowane tam nazwy. Sami historycy niemieccy dziwią się, skąd tu się wzięły nazwy słowiańskie (Von Kampen — Historia Niderlandów, tom. I, str. 58) \*).

W odległych wiekach jeszcze przed najściem Niemców, już Słowianie musieli tam siedzieć, bo później, jako pobici i wynaradawiani, miast o słowiańskich nazwach zakładać nie mogli.

Rzeki: Ren, Dunaj, Men, Wezera — są to nazwy słowiańskie. Ren — łac. „Rhenus“, niem. „Rhein“, nic w łacinie ani w niemieckim nie znacząca nazwa, wywieść się da z języka słowiańskiego. Czesi Ren do dzisiaj nazywają „Ryn“ i tak dawniej się nazywał. Pierwiastek tego słowa „run“ — runąć — rinouti. Czesi mówią „krew rine

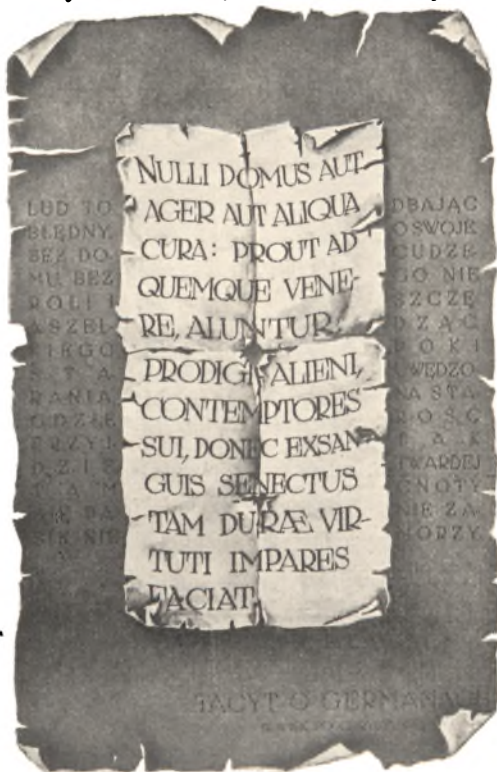
z rany“ — krew bucha z rany; jest to nazwa słowiańska. Do Łaby środkowej z prawego brzegu wpada też rzeka Ryn i nad nią jest miasto Rynów. W Prusach Wschodnich też miasto Rynów. Poza tym w Polsce Ryńsk — Rynowo — Rynkowce — Rynia — Rynarzewo, od tego samego pochodzą pierwiastka.

Dunaj — dawny „Donawa“, wypływa z dwóch potoków do dzisiaj nazywających się „Brege“ — Brzegi. Po całej słowiańszczyźnie pełno rzek i osiedli o tej samej lub podobnej nazwie, jak: Dunajec, Dunajczyk, Dunajów, Dunajowce i wiele innych podobnych. W pieśniach słowiańskich występuje Dunaj — widocznie znana kiedyś powszechnie w słowiańszczyźnie rzeka. Men wypływa z gór czeskich Jodłowników i Czesi rzekę tę nazywają Mohan. Łacinnik opuścił w tym słowie nieme „h“ i urobił słowo Moenus, z czego później Niemcy zrobili Main. Nazwy te nic ani w łacinie, ani w niemieckim nie znaczą. Rzeka ta już w starożytności nosiła nazwę „Mohan“, co oznacza mogący — mohoczy, a więc silny, wartki, doskonale dostosowana nazwa do rzeki górskiej. Nad Renem u ujścia Menu leży starożytne miasto, nazwane przez Rzymian „Moguntium“, u Niemców Mainz; był to gród słowiański „Mohucz“, co znaczy silny, mocny.

Żaden z niemieckich historyków, ani językoznawców nie wyjaśnił, skąd się wzięły na tych ogromnych przestrzeniach starożytnej Germanii, rzekomej praojczyzny Niemców, do dzisiejszych czasów zachowane w ogromnej ilości nazwy słowiańskie. Wszystkie bowiem rzeki, rzeczki, jeziora, góry, lasy, mnóstwo starych grodów i osad zachowało po dziś dzień nazwy słowiańskie, niektóre w nieskalanej, większość w mocno przez Niemców zszpeconej formie. Musimy też przyjąć za nieomylny pewnik, że lud, który rzekom, jeziorom, lasom i górom nazwę dawał, siedzieć się musiał na tych ziemiach pierwszy. Dzisiaj naturalnie jest na tych prze-

strzeniach masa miast i osiedli o nazwie niemieckiej, ale te powstały już później, po wytrzebieniu olbrzymich lasów, osuszeniu bagien i moczarów, po ujarzmieniu i wynarodowieniu Słowian. Rodowody jednak i czas powstawania grodów i osiedli niemieckich, jak też i nazw nowych niemieckich są znane, w kronikach i aktach zapisane, natomiast początek grodów o nazwach słowiańskich drzemie w zamierzchłej przeszłości.

Morze Bałtyckie, nazywane u starożytnych „Mare Suevicum“, a więc morze słowiańskie, nosi nazwę starą, słowiańską. Bałtyk — pierwiastek bal-bia-biał, a więc morze Białkie - Białe, z czego z czasem powstało Bałtyckie-Bałtyk. Do morza tego, poczynając od Wisły na zachód po granice Danii, wpadają: Raduna, Piaśnica, Łeba z jeziorem Łeba, Łupawa, Słupia z Kamienicą, Wieprz ze Studnicą i z Grabową, Prośnica z Radową, Rega z Motławą, Odra, Piana z Dolenicą, Reknica z Trebłą, zalew Rybnice ze strugą Prerów, Warnawa, Trawna ze Stewenicą, Stępnica i Swartawą, Swantina, Szleja. Odra jest nazwą słowiańską, do niej wpadających rzek nie wymieniam, gdyż są powszechnie znane. Do Łaby (Łobia - Łab), poczynając od granicy czeskiej po ujście jej do morza wpadają: z prawego brzegu: Halstrowa (Elstera) z Polśnicą, Nuta, Iłowa, Pława, Hawela z dopływami: Sprewą, Rynem, do którego



Lud to błędny, bez domu, bez roli i bez wszelkiego starania, gdzie przyjdzie tam się pasie, nie dbając o swoje, cudzego nie szczedząc, póki uwędzona starość tak twardej cnoty nie zamorzy. (Tacyt o Germanach)

\*) T. Musiałowicz, Słowiańszczyzna północno-zachodnia, jej podbój i wynarodowienie.

wpada Temnica, Doszna i Jaglica, dalej do Łaby: Stepnica z Domnicą i Salą, Łaknica, Jedlna ze Styrem, Suda z Szalą, Regnica, Delblada (Delwenau), pod Hamburgiem Bielina, za Hamburgiem Pienowa, Krykowa, Styr z Olawą, Swalą, Ostrawą, Precekina (późniejsza Biese) Jasna, Ilmenawa, do niej z prawego brzegu: Niecieca z Iłową, z lewego: Łuha z Łopawą, dalej do Łaby Swinka, Hosta. Do Salicy Łużyckiej od zachodu: Swesznica, Łomica, Selbica, Lokwica (Łukawica), Sormica, Ilmenawa, Struda (Unstrute) z Wieprzem, Boda. Od wschodu: Regenica, Wetrawa, Orla, Roda, Lipa, Halstrowa. Do Wezery (Wizura — łać. Visurgis, niem. Wezer) z prawego brzegu: Wirawa, Olara z Liną, z Owakrą, Łachta, Bema z Bomlicą i z Warnawą, Wimenawa z Rodawą i z Windawą. Z lewego brzegu: Wltawa (Fulda) z Odrą, do której wpada Orka i Werba, dalej Neteca, Haunta. Do Menu wpadają z północy: Lubnica, Olśnica, nad którą miasto Olśnica, Rodawa, Salica (Frankońska) z Milicą, Chyżyca ze Strową i Stynawą, dalej Nida z Wietrawą. Z południa: Radnica z Bagnicą, Dubra (Taube). Do Renu z prawego brzegu: Chyżyca, Nekar czyli Nekerz (pierw. kierz, krzew), dalej Wesznicza, może Wyżnicza, Men, Mohan, Nida, nad nią gród Nida. W Polsce też mamy rzekę Nidę. Nazwa ta oznacza rzekę gnuśną i leniwą, bo płynie wśród trzęsawisk. Dalej wpada do Renu: Łan z Weseką, Siga (Zegana), Wid z Bobrem, Wieprz z Dyną, Rura zapisana w XIII wieku jako „Slavica“, a więc rzeka słowiańska, Lipa z Padrem, Seseką, Gliną i Stawerą. Przy ujściu Renu ciałnica Swina. Do Dunaju w górnym biegu z południa wpadają: Ostra, Lech z Windą, Ina, Trawna. Z północy: War-nica, Nawa z Prybierawą, Reźna (Regen), Kuba z Kubicą, Hrabica i Bystrzycą. Wymienione rzeki są tylko małym ułamkiem mnóstwa innych, noszących nazwy słowiańskie, na przestrzeni od Renu na wschód. Na zachód od Renu znajduje się też wiele nazw słowiańskich.

Między Wezerą, Łabą a Salą Łużycką siedzieli Drewianie, dzielący się na Chełmian i Białoziemczyców (Semnones). Z grodów ich. ważniejsze były: Wustrow, Gordsko, Łuków, Wierbno, Łuczków, Buków, Trebno, Uście, Gliniany, Wydzierz, Klońsko, Dziewin, Wrice, Pretulice, Kalwy. Hamburg i Brema były też grodami słowiańskimi w krainie Drewian (Hamin — Kamień, Breme — Brzemie). W XIII wieku wspomina o tych miastach Boguchwał, kronikarz polski, nazywając Hamburg i Bremę głównymi grodami Drewian. Pamięć o Słowianach między Łabą a Wezerą była w XIII wieku w Polsce jeszcze żywa, gdyż Słowianie w tych miastach stanowili jeszcze wtedy liczną, dawną ludność. Za Łabą od granic Danii po Odrę i Salę Łużycką, wzdłuż wybrzeży morza Bałtyckiego siedziały trzy wielkie narody słowiańskie. W dzisiejszej Meklemburgii Bodryci, zwani także Obotrytami, od nich na wschód po Odrę — Lutycy, zwani też Weletami (pisał o nich w II wieku Ptolomeusz) lub Wilkami, od Lutyków na południe między Salą a górami czeskimi Serbowie Łużyccy. Te trzy główne narody słowiańskie rozpadały się na wiele mniejszych; i tak: do Obotrytów należeli najdalej na zachód do granic Danii wysunięci Wagrowie z grodami: Bukowiec, Lubicza, Faldera, Utina, Błonia, Lutylengrad, Suseł, Stargart, Racibor i Trawa, które zapisał już Ptolomeusz (Laciborium, Trave), dalej Swartów nad rzeką Wartawą, Bor-

ków, Słup, Bregi, Warnów, Bielin, Berlin, Zarów, Gornice, Kroków i wiele innych. Od nich na wschód właściwi Obotryci - Wranowie (Tacyta Varini) z grodami: Wyszo-mir, Iłów, Lubów, Welgrad, Białagóra, Zwierzyn, Chyżyn, Worle, Gustrow, Kraków, Krywice, Warnów, Warin, Parchim, Malechów, Teterów, Dargun, Cieszyn, Rybnica.

Nad dolną i środkową Łabą zamieszkiwali Pałabińcy, do których należeli: Smolanie, Łęczanie i Byteńcy z grodami: Bytom, Smolno, Dymice, Łęczyn, Podleszcz, Precwałk, Radowin, Nizyn. Dalej na północy między rzeką Pianą a morzem, Czerespianie z grodami: Bart, Perun, Strzała, Gardiszcz, Gryfów, Gulin, Gostków, Welgast. Na wschód od Obotrytów mieszkał wielki naród Lutyków czyli Weletów. Zaliczali się do nich: Doszanie (Tacyta E-rossi) z grodami: Hawolin nad Hawelą, Rynów nad Rynem, Wysoka, Linów. Dalej na północ od Doszan — Redarowie (Tacyta Reudigni) z grodami: Retra i Przemy-sław. W Retrze była najświętsza świątynia słowiańska boga Radgosz-cza.

Na północ od Redarów nad rzeką Dolenicą mieszkali Doleńcy z grodami: Dymin, Tanchlin, Stargard, Grozwin, Treptów. Dalej na wschód po Odrę dolną Reczanie i Wkranie z głównym grodem Szczecinem, zaliczanym też do grodów pomorskich; tam też gród Gardec i Pozdiwołk. Na północ od ujścia Odry na wyspie: Wolin, Swina, Uznoim, Wolegoszcz. Dalej na zachód wyspa Rana z głównym grodem Arkona, gdzie była świątynia boga Swantewita, miejsce święte dla całej słowiańszczyzny. Tam też gród Góra, Sośnice, Dreszwice, Kośniewice, Pożaryce, Łoma, Grani-ce, Korenica i inne. Na zachód od Ra-ny — Swanty Ostrów. Na południe od Lutyków — Łużycanie po Łabę. Ci dzielili się na Hawolan, Nizanów, Stoderanów, Goleśnianów, Leśnicza-nów, Moraczanów, Milczanów, Budy-szanów. Na południe od Łaby, mię-dzy Salicą a górami czeskimi — Ser-bowie. U Łużyczan ważniejsze grody były: Branibor, Czartów, Gardiszcz, Jutrobóg, Chocibóz, Budziszyn, Draż-

dany, Mišno, Cyryn, Strela, Dobryług, Podstap. U Serbów za Łabą: Meżybor, Lipsk, Mogilno, Życz, Kamieniec, Or-łów, Grona. Wszystkie wymienione nazwy miast i setki innych o nazwach słowiańskich istnieją od niepamiętnych czasów do dzisiaj, niektóre w popsutej przez Niemców for-mie, lub w późniejszych czasach przechrzczone na nazwy niemieckie. Nazwy jednak dawne, pierwotne są w doku-mentach zapisane i to są nazwy oryginalne.

Podboje te jednak nie zawsze szły gładko i łatwo. Spo-kojny lud słowiański, osiadły na tej ziemi od niepamięt-nych czasów był do niej wielce przywiązany. Bronił się, a broniąc się często sprawiał najeźdźcy ciężkie baty.

Niemcy jednak nie przebierali w środkach. Napadali na wsie i osady, palili je, ludność wycinali w pień. Wody Amisy, Wizury i Łaby często spływały krwią słowiańską. Mimo to lud słowiański trwał na swej ziemi i zdawał się być nie pokonanym.

O sposobach, jakich chwyłali się Niemcy, aby podbić Słowian, świadczy epizod z mającej niebawem ukazać się książki Tadeusza Musiałowicza o Słowiańszczyźnie pół-nocno-zachodniej, jej podboju i wynarodowieniu.

Oto obrazek:

W roku 1147 papież Eugeniusz III ogłosił krucjatę na

„ŁOTROSTW, KTÓRE UPRAWIAJĄ PO-ZA GRANICAMI PAŃSTWA, NIE PO-CZYTUJĄ ZA HAŃBĘ, PRZECIWNIE, CHWAŁĄ SIĘ, ŻE CZYNIA TO DLA CWICZENIA I ZAHARTOWANIA MŁO-DZIEŻY“.

Gaius Julius Caesar (w. I przed Chrystusem)

„...GUNCCELIN, RZADCA ZAMKU, MAŻ DZIELNY I SŁUGA KSIĘCIA (HENRY-KA LWA), POLECIL SWOIM, ŻEBY SKORO TYLKO SPOSTRZEGĄ KOGO-KOLWIEK ZE SŁOWIAN, IDĄCYCH BOCZNYMI DROGAMI BEZ USPRAWIE-DLIWIONEJ PRZYCZYNY, ŻEBY TA-KICH CHWYTALI I NATYCHMIAST WIESZALI“.

Helmold, kronikarz niemiecki (wiek XII)

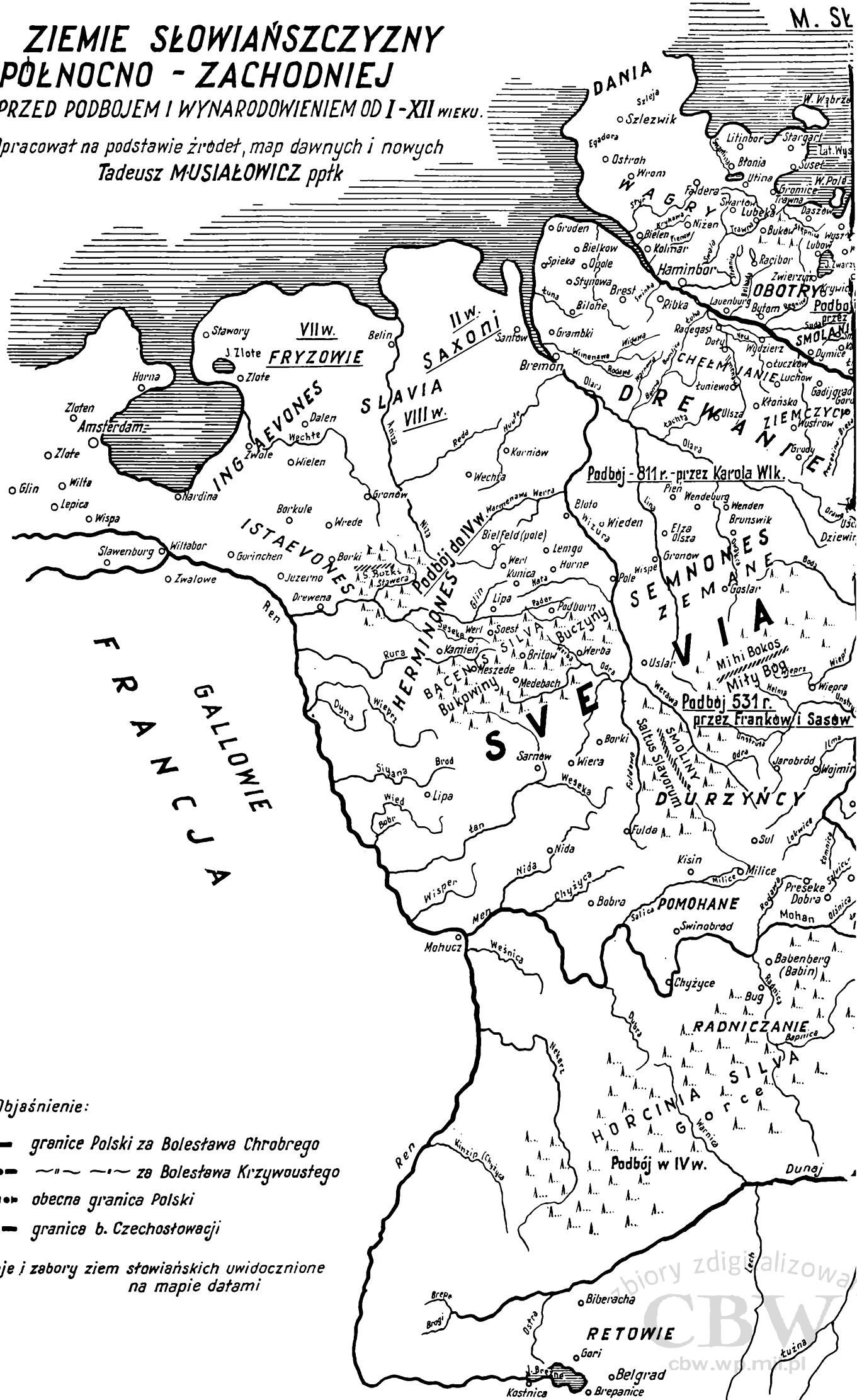
„...W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ ZOSTA-NIE ODSŁONIĘTY W DINANT POMNIK KU CZCI CYWILNYCH BOHATERÓW BELGII. JEST ICH 23.700, W TYM 674 MIESZKAŃCÓW SAMEGO DINANT: 1423 CZYLN, KOBIET I DZIECI, ROZ-STRZELANYCH 23 SIERPNIA 1914 RO-KU. POMNIK PRZEDSTAWIA OLBRZY-MIĄ REKĘ Z PALCAMI, ZŁOŻONYMI DO PRZYSIĘGI. NAPIS GŁOSI: „PRZY-SIĘGAMY PRZED BOGIEM I LUDŹMI NA HONOR I NA SUMIENIE, BEZ GNIE-WU I NIENAWIŚCI, ŻE W SIERPNIU 1914 ROKU MĘCZENNICZY CI NIE ZNA-LI ANI NIE WIDZIELI NICZEGO, CO MOGŁOBY USPRAWIEDLIWIĆ GWAŁT ZE STRONY NAJEŹDZCY“.

La Croix (wiek XX)

# ZIEMIE SŁOWIAŃSZCZYZNY PÓŁNOCNO - ZACHODNIEJ

PRZED PODBOJEM I WYNARODOWIENIEM OD I-XII WIEKU.

Opracował na podstawie źródeł, map dawnych i nowych  
Tadeusz MUSIAŁOWICZ pprk



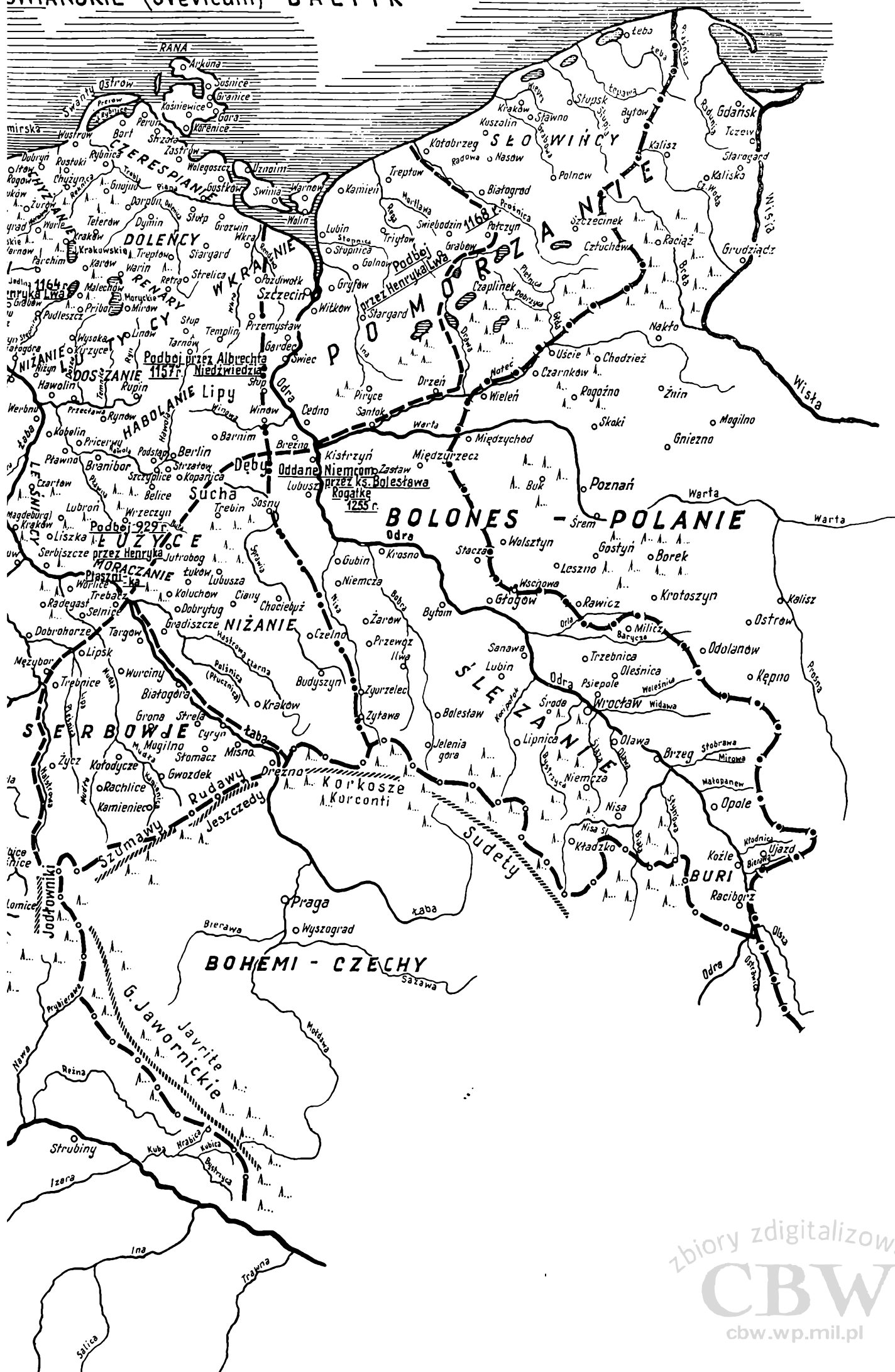
## Objaśnienie:

- granice Polski za Bolesława Chrobrego
- - - - - za Bolesława Krzywoustego
- obecna granica Polski
- o - o - granica b. Czechosłowacji

Podboje i zabory ziem słowiańskich uwidocznione  
na mapie datami

zbiory zdigitalizowane  
CBW  
cbw.wp.m.pl

# WIAŃSKIE (Svevicum) BAŁTYK



Saracenów o wyzwolenie Jerozolimy. Cesarz niemiecki Konrad III ociągał się z wyprawą. Daleka droga odstraszała książąt i duków niemieckich. Książę saski Henryk Lew, margrabia Albrecht Niedzwiedz oraz wszyscy panowie sascy oświadczyli, że obok granicy państwa niemieckiego, za Łabą, żyją poganie, wrogowie kościoła. Na tych przede wszystkim należałoby urządzić krucjatę. Papież, za namową doradców, pochwalił zamiar panów i książąt niemieckich i zgodził się, zamiast krucjaty do Palestyny, na wyprawę na Słowian. Był to wykręt Niemców przed uciążliwą drogą na odległy wschód, która prócz trudów i niechybnej śmierci nie dawała im łupów, ani łatwych zdobyczy.

Opat klasztoru klarewalskiego Bernard ogłasza wyprawę świętą na Słowian. Poruszyły się tłumy rycerstwa, chcąc uniknąć klątwy i rade, że się im uda wykłamać od krucjaty do Palestyny.

Niklot, władca Obotrytów (Słowianie), przewidując walkę na śmierć i życie, zebrał na poczekaniu wojska słowiańskie i zgromadził wielką flotę Ranów (Słowianie). Niespodziewanie wpadł od strony morza i lądu do świeżo skolonizowanej przez Niemców ziemi Wagrów (Słowian). Napad ten zaskoczył hr. Adolfa. W parę dni nie było już ani jednego Niemca w krainie Wagrów. Co pozostało przy życiu, pognali Słowianie jako jeńców.

Tymczasem Niemcy zgromadzili cztery ogromne armie, dwie w Saksonii na Obotrytów, a dwie w Mezyborze (obecnie Magdeburg) na Lutyków. Wojska te, uzbrojone od stóp do głów w żelazo, bez żadnego oporu przeszły Łabę i wkroczyły do kraju Słowian. Kraj cały stał otworem, wszędzie pustka ponura, ludność schroniła się w lasy i bagna, pałac za sobą wszystko. Dokoła świeciła nędza i zniszczenie. Tłumy krzyżowców, spodziewając się w ziemi Słowian znaleźć pod dostatkiem żywności i łatwe łupy, przedzierać się musiały przez bezdroża i bezludzia, jak w wymarłej krainie.

Niklot zbudował do obrony wśród moczarów doskonałą twierdzę w pobliżu grodu Zwierzynia. Tak samo umocnił silny z natury Dymin.

---

NIE UMIERA NIGDY ZBRODNIA, KIEDYKOLWIEK BYŁA DOKONANA, — PRZED TYSIĄCOLECIEM, CZYLI DZISIAJ NADE DNIEM.

PRZYCHODZIMY NA TO JAŁOWE WYBRZEŻE Z CUDOWNEGO LOSÓW UŻYCZENIA, NA SKUTEK PRZEDZIWNEJ ZAPŁATY, AŻEBY ZEŃ UCZYNIĆ NASZEJ WOLNOŚCI SKARB BEZ CENY.

PRZYCHODZIMY JAKO SPADKOBIERCY KRZYWOUSTEGO DRUŻYNY.

ONA POPRZEZ LASY PRZERABAŁA PIERWSZĄ DROGĘ DLA CICHEGO APOSTOLSTWA SYNÓW BOŻYCH.

ONA SZŁA WIELKIE RZESZE SŁOWIAŃSKIE WESPRZEĆ O POLSKIE MOCARSTWO, OBRONIĆ I ZACHOWAĆ.

PRZYBYWSZY NA TO JAŁOWE WYBRZEŻE, BUDUJEMY PORTOWE PALISZCZA, WPRAWIAMY W RUCH NOWE KOŁEJE, PROWADZIMY POPRZEZ BŁOTA BITE DROGI I ZBOGACAMY MIESZKAŃCÓW.

STRZAŁY ARMAT ZE STATKÓW WOJENNYCH ŁOSKOT ROZNOŚĄ PO MORZU, PO DOLINACH, PO GÓRACH, GŁOSZĄC WSZEM WOBEC, IŻ STOPA TĘPICIELA NIGDY TU JUŻ NIE POSTANIE.

NIE PRZYNOSIMY TU ZBRODNI, NIE PRZYNOSIMY PRZEMOCY, NIE PRZYNOSIMY TU KRZYWDY.

PRZYNOSIMY DOBRO I PRACĘ.

STEFAN ŻEROMSKI

W zatoce Wyszomirskiej wylądowały wojska duńskie z zamiarem odcięcia Słowianom odwrotu na morze. Niklot nagłym wypadem rozbił wojska Duńczyków. Wojska saskie, przedzielone bagnami, nie mogły pomagać Duńczykom. Rozeszła się pogłoska, że Sasi zostali przekupieni. Duńczycy wycofali się, pozostawiając tysiące poległych. Na odpływających napadła flota Ranów i doszczętnie ich rozgromiła. Zaledwie niedobitki zdołały uciec z pogromu morskiego.

Nie lepiej wiodło się armii krzyżowców, posuwającej się w kraj Lutyków. Tam bagna i moczary, trudy i choroby niszczyły ich wojska. W wojsku zaczęły się szemrania i bunt. Część wojsk oblegała niedostępny Dymin, część zaś, przeznaczona do marszu na Pomorze szczecińskie, po ogromnych trudach i stratach, doszła do Szczecina.

Ku zdziwieniu krzyżowców na murach miasta zabłysły krzyże chrześcijańskie. Szczecin był od czasów Bolesława Krzywoustego chrześcijański. Cel walki zachodniego rycerstwa — nawracanie pogan — okazał się fałszywy.

Zaczęły się w wojsku bunt. Zarządzono odwrót. Na cofające się wojska krzyżowców napadli słowiańscy wojownicy. Niklot dobrze obmyślił obronę kraju. Jak spod ziemi wyrastały drużyny słowiańskie, wycinając przerażone szeregi krzyżowców. Poniósłszy niezliczone straty wojska niemieckie wracały za Łabę, jak tłumy żebraków. Armia zachodnia, po ogromnych stratach, nic nie wskazawszy, zawarła układ z Niklotem i wycofała się za Łabę. Była to niesłychana hańba i sromota dla Niemców.

Tak skończyła się wyprawa krzyżowa w roku 1147 na Słowian.

Niemcy, zgruchotawszy słowiańszczyznę północno-zachodnią, zaczęli myśleć o dalszych podbojach na wschodzie. Krzyżacy pod pozorem pomocy przeciwko Prusakom, zagnieżdżają się na ziemiach polskich. Zamiary Krzyżaków są jasne. Wszelkie układy z nimi i walki nie doprowadzają do celu. W roku 1308 wycinają oni w pień ludność polską Gdańska. Wkrótce stają się panami ziemi Chełmińskiej i Michałowskiej. Pomorze wschodnie jest już zupełnie w ich rękach. Na Śląsku, gdzie książęta piastowscy toczą ustawicznie między sobą walki o dzielnice, Niemcy bezkarnie zalewają kraj. Wał niemiecki toczy się na ziemi polskie. Tylko zbrojna siła może wstrzymać zapędy Niemców. Zbliża się chwila ostatecznej z nimi rozprawy. Na podbój Polski zwołują Niemcy rycerstwo Zachodu. Przychodzi do bitwy pod Grunwaldem w roku 1410. Tu połączone siły polsko-litewskie i posiłki ruskie, w proch rozbijają Krzyżaków i rycerstwo Zachodu. Polska uratowała swój byt narodowy i niepodległość na długie wieki — na zawsze.

Na całych ogromnych przestrzeniach nad Renem, Menem, Wezerą, Łabą i Odrą tysiące nazw słowiańskich przypomina o wielkim narodzie, który tu przed wiekami się krzewił i morze krwi wylał w obronie swej ojczyzny i niepodległości. Większość dzisiejszych Niemców wywodzi się z krwi słowiańskiej, a cały naród niemiecki siedzi na ziemiach słowiańskich.

My, Polacy, jesteśmy czołem słowiańszczyzny. Duch nasz musi być z granitu. Zatrzymamy wał germański i pchniemy go za żelazne słupy Chrobrych i Krzywoustych.

# Zwycięstwo było odpowiedzią na zakusy niemieckie

„Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da...”

...My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna: tą rzeczą jest honor“.

(Minister spraw zagranicznych Polski — 1939 r.)

„Zatem bacz, komu grozisz, jeżeli będziesz wojował, znajdziesz wojnę.”

...Wolę bowiem stracić królestwo polskie broniąc jego wolności, niż na zawsze je w spokoju zachować w hańbie“.

(Bolesław III Krzywousty — 1109 r.)



Bitwa pod Wrocławiem w r. 1109

W artykułach publicystycznych w ostatnich miesiącach bardzo często pisano o wspaniałych naszych zwycięstwach nad Krzyżakami pod Płowcami lub Grunwaldem, natomiast prawie nie przypominano zwycięskich wojen, prowadzonych przez króla Bolesława Chrobrego i Bolesława III Krzywoustego z cesarzami rzymskimi narodu niemieckiego.

W dzisiejszych czasach specjalnie należy te wojny rozważyć, gdyż wynik ich jest z jednej strony przypomnieniem, przestrogą dla tych, co pragną poczynić podobnie, jak niegdyś butni cesarze niemieccy, z drugiej zaś strony wskazuje, że Polska idzie obecnie drogą analogiczną, jak przed wiekami i na tej drodze znajdzie również zwycięstwo.

Zwycięstwa naszych królów były właśnie odpowiedzią na próby cesarzy niemieckich podporządkowania państwa polskiego swojej władzy. To też dziś Trzecia Rzesza usiłuje godzić w naszą niezależność polityczną, chcąc początkowo odebrać odwieczny polski Gdańsk, aby później całkiem nas od swojej woli uzależnić; stoimy przecież wobec tych samych zagadnień, które w 1018 roku rozstrzygnął zwycięsko Chrobry w Budziszynie, a w 1109 roku Krzywousty na „Psie polu” pod Wrocławiem.

Zdawać sobie musimy dobrze sprawę, że dziś, tak samo jak 921, lub 830 lat temu, imperializm niemiecki groźny jest dla całego świata. Cesarze rzymscy narodu niemieckiego rościli przecież pretensję do władzy i supremacji nad wszystkimi narodami — dzisiejsi władcy Trzeciej Rzeszy mają te same mrzonki i plany. Zmieniły się jedynie nazwy — w średniowieczu cesarze niemieccy mówili o „zwierzchnictwie” — dziś kanclerze Rzeszy mówią o „lebensraumie” — istota zagadnienia pozostała ta sama. Niemcy uważają się ciągle za naród wybrany, który ma prawo podporządkowywać swojej woli pozostałe narody, które powinny pracować na naród władców.

Znamienne jest, że podobnie jak to się dzieje dziś, tak i przed laty imperialistyczne swoje dążenia kierowali Niemcy tylko tam, gdzie nie spodziewali się dużego oporu i zaciętej obrony. Zawsze woleli drogą układów, traktatów, umów podejść upatrzoną ofiarę, do walki z silnym przeciwnikiem stawali bardzo rzadko. Silnego starali się zawsze osłabić, poróżnić ze sprzymierzeńcami, rozłożyć od wewnątrz i dopiero gdy już mniemali, że stracił na siłach, występowali z otwartą wojną. Metody takie okazywały się dobre jedynie do podboju państw słabych, niezdeterminowanych i o słabej woli. Przed wiekami, tak samo zresztą jak i w czasach dzisiejszych, dwie były jednak granice, o które rozbijały się zawsze zapędy światoburczych Niemców. Na zachodzie skuteczną tamą była dzisiejsza Francja, na wschodzie rolę tę spełniała i pełni ją nadal Polska. Polska — tak jak za czasów Chrobrego i Krzywoustego — gotowa jest do walki o nienaruszalność swoich praw, gdyż z doświadczenia wie, że tylko siłą i zdecydowaniem najlepiej uspokaja się imperialistyczne dążenia.

W 1004 roku zaczęło się przecież prawie tak samo. Cesarz Henryk II pragnąc zniszczyć powstające silne państwo polskie, wyruszył orężnie przeciwko Bolesławowi Chrobremu. Henryk II spodziewał się odnieść piorunujące nad Bolesławem zwycięstwo, tymczasem rozpoczęła się długa wojna, przerywana dwukrotnie pokojem. Walki trwały od roku 1004 — 1018. Niemcy wyczerpały wszystkie swoje siły, aby tylko osiągnąć zwycięstwo. Henryk II porozumiewał się z Rusią, a nawet nie wahał się wśród pogańskich Lutów nadbałtyckich szukać przeciw Polsce pomocy. W wojnie tej wykazał Bolesław Chrobry niezwykle talenty wojskowe, ustępując bowiem pod względem uzbrojenia ciężkiemu rycerstwu niemieckiemu, zmuszał przeciwników do prowadzenia walki w sposób dla siebie najdogodniejszy. Nękał Niemców nieustannymi podjazdami, co straszliwie ich wyczerpywało i podrywało w nich du-

cha. Znakomicie umiał wyzyskiwać warunki terenowe i zaskakiwał Niemców niespodziewanie wśród lasów i moczarów, rozpędzając i wpędzając hufce nieprzyjacielskie w niedostępne bagna. Budował nad rzekami grody warowne, przy pomocy których udaremniał przeprawy. Olbrzymia wyprawa cesarza Henryka II na Polskę zakończyła się niepowodzeniem, Zakuci w żelazo rycerze niemieccy zmuszeni do nieustannego przebywania w pancerzach, rychło wyczerpywali swoje siły, a ciągłe ataki wojska polskiego budziły w nich grozę i rozprężenie. Zdecydować się w końcu musiał cesarz na zawarcie z Bolesławem Chrobrym pokoju w 1018 roku w Budziszynie. Zrzekł się w nim Henryk II wszelkich pretensji do całych Łużyc — pomiędzy środkową Odrą, a górną Łabą. Bolesław Chrobry uwolnił w ten sposób spod przemocy Niemców część Słowian nadłabskich. Wojna więc z cesarzem zakończyła się zyskiem terytorialnym, wzmocniła stanowisko międzynarodowe Polski i powstrzymała groźny dla całej Słowiańszczyzny napór Niemców na wschód. Wprawdzie następcy Chrobrego, jedynie dla braku zdecydowania, wypuścili z rąk cenny nabytek, lecz gdy w 90 lat później zwróciły się Niemcy znów przeciwko Polsce, gdy usiłowały naruszyć nasz honor, gdy cesarz Henryk V ośmielił się zażądać od króla Bolesława III Krzywoustego, aby płacił mu roczną daninę, dostarczał rycerzy na rzymskie wyprawy, oraz dopuścił do rządów Zbigniewa (Zbigniew — starszy brat Krzywoustego nie miał praw do korony, gdyż pochodził z nieuznanego przez kościół małżeństwa), Krzywousty dał odpowiedź w treści swej niemal identyczną z odpowiedzią państwa polskiego na memorandum Rzeszy z 28 kwietnia 1939 roku:

**„Uważalibyśmy się za niewiasty, a nie za mężów, gdybyśmy nie bronili naszej wolności. Zatem bacz, komu grozisz, jeżeli będziesz wojował, znajdziesz wojnę. Na podstawie pogroźek, lub dyktując to jako warunek, nie spodziewaj się ode mnie otrzymać ani lichego obola“.**

Ruszył więc w 1109 roku cesarz Henryk V na Polskę, skierował się na Śląsk i rozpoczął oblężenie Głogowa. Armia cesarska jak na owe czasy była olbrzymia, sam książę saski wiodł 2.000 żołnierzy, książę czeski Światopełk pomagał również cesarzowi. Król Bolesław Krzywousty bawił wówczas na Pomorzu, na wieść o najeździe pośpieszył niezwłocznie na odsiecz zagrożonej dzielnicy. Głogów tymczasem nie myślał wcale się poddawać i cesarz chcąc nie chcąc zwinął oblężenie i ruszył pod Wrocław. Wrocław jednak również nie przeląkł się wojsk niemieckich, a podjazdy Krzywoustego szarpały nieustannie siły cesarskie. Wyprawa zamiast, jak spodziewał się cesarz, triumfalnego i zwycięskiego pochodu, przemieniała się w klęskę. Wojska polskie były niewidoczne, a jednak szarpały Niemców skutecznie. Głód i rozprężenie zwiększało się z dniem każdym. Tymczasem Bolesław Krzywousty, zebrawszy posiłki, postanowił zadać decydujący cios armii cesarskiej. Uderzył więc na obóz Henryka V, znajdujący się pod Wrocławiem. Wynik tej bitwy straszliwy był dla najeźdźców, Krzywousty odniósł wspaniałe zwycięstwo. Na polach wrocławskich poległa wtedy niezliczona ilość żołnierzy niemieckich, pole bitwy nazwano później „Psie polu”, gdyż niewidziane dotąd gromady psów zbiegły się dla pożarcia poległych.

W ten sposób zakończyła się jedna z największych wypraw cesarzy niemieckich na Polskę, taki był wynik upokarzających propozycji. Ten kto chciał upakarzać odszedł upokorzony. Dziś naród polski dał imperializmowi niemieckiemu niezmienną, jak przed wiekami odpowiedź. Gdy Niemcy zmuszą nas jednak do wojny — odpowie Polska jak to było zawsze — zwycięstwem, wyrąbie prastare granice królów: Chrobrego i Krzywoustego, gdyż obok mieczów grunwaldzkich posiada i piastowskie szczyrbce.

J. Chmielowski

# Podoficerowie odznaczeni krzyżem zasługi

**SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI PO RAZ PIERWSZY  
za zasługi w służbie wojskowej:**

## **Chorążowie:**

Andrzejewski Roman (17.8.1899), Dziużycki Ignacy (31.1.1896), Jasinski Jan (24.1.1895), Wiznerowicz Stanisław (23.2.1899).

## **za zasługi na polu pracy społecznej:**

chorąży Janowski Feliks (8.10.1896), chorąży Wagner Antoni (5.1.1899), starszy sierżant Brodala Józef (17.2.1901), starszy ogniomistrz Moskal Romuald (29.1.1899).

**BRĄZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI PO RAZ PIERWSZY  
za zasługi w służbie wojskowej:**

## **Chorążowie:**

Bansleben Romuald Edmund (1.11.1895), Baraniak Bronisław (13.12.1895), Bechcicki Jan (16.8.1890), Białynski Antoni (31.5.1893), Biernacki Zygmunt Karol (28.1.1896), Polechowski Włodzimierz (16.8.1887), Bugara Stefan (5.1.1888), Buławski Stefan (1.9.1887), Celiński Jan (24.6.1890), Cymerman Józef Franciszek (18.3.1898), Dawidziński Jan (26.1.1889), Ejankowski Władysław (27.9.1891), Ejsymont Edward (13.7.1888), Hellner Juda Leib (26.11.1890), Kisieliński Jan (31.3.1899), Korczyk Jan (20.10.1893), Kośmider Leon (14.4.1890), Kuźniarski Kazimierz (11.9.1897), Lipnicki Władysław (11.12.1881), Magdziarz Władysław (28.5.1890), Miaskiewicz Władysław (19.11.1892), Nagrodzki Wiktor (24.4.1883), Nawrocki Antoni (28.11.1890), Nawrocki Leon (22.3.1891), Pachla Edmund Klemens (8.11.1886), Pogonowski Stanisław (19.1.1890), Ptaszyński Józef (26.7.1895), Rachwał Mikołaj (5.12.1890), Radomski Rajmund (25.5.1901), Rajnysz Stanisław (15.1.1891), Schmalenberg Jan (4.12.1885), Schulz Jan Antoni (26.5.1892), Spławski Stanisław (2.5.1892), Springer Stanisław (14.11.1893), Szczepanek Józef Kazimierz (13.1.1900), Szwarocki Bronisław (19.11.1896), Tysza Jan (23.12.1898), Wawrykiewicz Herman (28.5.1888), Woźnicki Eugeniusz (20.11.1897), Wyrwa Bronisław (21.9.1895), Zajaczkowski Leon (6.12.1890), Ziętek Władysław (11.6.1892).

## **Starsi sierżanci:**

Andrychowski Wacław (14.5.1899), Andrzejewski Franciszek (9.3.1899), Antczak Wacław (14.9.1899), Ball Józef (7.7.1896), Bałata Walenty (2.2.1895), Baranowski Józef (13.3.1893), Bartoszewski Jan (21.12.1892), Betlejewski Kazimierz (8.7.1899), Bielec Michał (4.10.1889), Bocheński Stanisław (2.5.1889), Boczkaj Walenty (12.2.1899), Brudnicki Jan (24.11.1898), Brzeziński Władysław (18.4.1898), Budziłowski Wincenty (20.3.1895), Burdon Stanisław (28.3.1896), Burman Władysław (30.6.1889), Buszkiewicz Wincenty (16.7.1892), Chmiel Leonard (11.11.1893), Chorąży Wiktor (23.3.1897), Choszczewski Leon (28.6.1904), Ciastoń Kasper (10.5.1891), Cichecki Bonifacy (14.5.1901), Ciupiński Władysław (26.9.1899), Czemplik Antoni (21.5.1893), Czyrek Stanisław (5.5.1896), Danielczyk Franciszek (26.8.1898), Dąbrowski Michał (16.9.1900), Dolowy Zygmunt (16.2.1901), Drygała Jan (25.5.1898), Dusza Jakub (27.6.1899), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Dybus Tadeusz (28.8.1895), Dylawski Szymon (5.7.1891), Fabisiak Karol (28.10.1899), Flura Józef (2.3.1889), Formela Józef (15.1.1895), Franaszek Stanisław (6.8.1898), Frantel Ludwik Franciszek (1888), Frukacz Andrzej (30.11.1899), Fugiel Władysław (1.7.1897), Furmanek Marcin (9.11.1892), Gawlik Franciszek (12.3.1899), Gasiorek Tomasz (26.12.1887), Gertner Jan (18.4.1897), Godetz Franciszek (4.10.1896), Goliński Leopold (1.11.1885), Góralewski Michał (29.9.1893), Grześkowiak Józef (28.2.1898), Grzybowski Stanisław Marcin (5.11.1896), Grzywacki Władysław (20.5.1898), Gutowski Józef (28.3.1897), Hecko Jan (10.12.1888), Hellak Roman (31.7.1897), Hołowiński Ludwik (18.8.1899), Hulewicz Emil (25.5.1885), Jakubiec Kazimierz (28.1.1899), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Jarmuszewski Julian (28.1.1888), Jasion Franciszek (4.10.1896), Kacprzak Wacław (8.6.1899), Kaczyński Ludwik (9.9.1898), Kalandyk Andrzej (11.11.1895), Kamiński Piotr (15.7.1896), Karwan Stanisław (16.4.1894), Kawczyński Władysław (26.6.1899), Kerber Jakub (17.4.1899), Kędzierski Stanisław (2.11.1895), Kielkiewicz Teodor (31.3.1895), Kłownowski Maksymilian (16.4.1892), Kolasa Franciszek (16.1.1898), Kołodziejski Jan (14.6.1889), Komorowski Kazimierz (19.11.1896), Konopko Jan (29.10.1899), Kostrzewa Józef (6.12.1900), Kozzykowski Stanisław (8.5.1886), Kotus Antoni (21.8.1896), Kowalewski Stanisław (25.9.1897), Kozłinka Ksawery (16.12.1895), Krasinski Władysław (9.9.1885), Krówka Maciej (17.1.1899), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Krupowski Mieczysław (24.6.1896), Kuler Jan (15.6.1893), Kuliberda Stanisław (30.11.1896), Kurzewski Czesław (13.3.1894), Latko Jan (13.8.1891), Lewandowski Franciszek (25.10.1899), Łączkowski Marian (2.2.1896), Maziarz Roman (18.3.1898), Mazur Antoni (8.6.1901), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Mercało Marcin (31.10.1897), Metzker Karol (13.5.1887), Michalak Antoni (22.10.1890), Mikulski Jerzy (25.3.1898), Mrula Ludwik (30.7.1899), Nawarecki Filip (25.5.1897), Nawrot Roman (30.7.1894), Niewiadomski Władysław (12.4.1896), Norek Franciszek (19.11.1899), za

zasługi w służbie ochrony pogranicza, Nowak Józef (13.2.1894), Nowicki Stanisław (11.10.1901), Noworol Zdzisław (11.12.1891), Orylski Jan (7.8.1900), Osinski Kazimierz (3.3.1895), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Osinski Józef (20.2.1896), Pabich Stanisław (11.4.1891), Paczkowski Józef (15.11.1895), Pajak Franciszek (24.3.1890), Paluszkiwicz Feliks (30.5.1899), Pasiński Ignacy (3.12.1895), Pawlik Bolesław (13.12.1895), Piciurak Franciszek (8.10.1888), Pieczyński Stanisław (16.3.1890), Pietruszewski Leon (20.3.1891), Pióro Piotr (27.12.1900), Podwin Zygmunt (8.11.1896), Popkowski Aleksander (13.11.1899), Pydych Stefan (5.11.1898), Rak Józef (22.3.1899), Regiec Józef (11.9.1894), Resler Paweł (26.1.1897), Rosa Andrzej (24.11.1897), Rosolek Stanisław (5.8.1898), Rybczyński Walenty (14.2.1900), Rychtarski Franciszek (1.9.1895), Rycielski Stefan (5.11.1899), Rzepka Kazimierz (23.2.1894), Samborski Józef (24.8.1891), Sarnecki Edmund (24.10.1898), Sarnowski Seweryn Eugeniusz (27.12.1890), Schimber Andrzej (19.9.1897), Schösser Marcin (20.10.1898), Siwek Stanisław (30.4.1899), Składanowski Stanisław (30.4.1899), Sokół Stanisław (27.4.1891), Stepka Alojzy (3.6.1898), Stępień Leon (11.4.1899), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Stróżyński Jan (31.1.1895), Strumidowski Leon (18.6.1900), Strzała Adolf (8.3.1896), Stuczynski Franciszek (1.11.1888), Styczynski Jan (23.12.1898), Swoboda Józef (15.10.1899), Szczerbek-Orłowicz Stefan (2.9.1892), Szewczyk Jan (1896), Szpetkowski Edward (19.9.1899), Szymański Marcin (10.10.1894), Tunkiel Władysław (23.2.1899), Urban Marian (9.12.1897), Urbanek Józef (17.3.1895), Wacławski Stefan (15.8.1896), Walczak Mateusz (31.10.1892), Walesiński Bolesław (17.9.1896), Warmański Ludwik (18.8.1898), Wasiewicz Wilhelm (22.5.1897), Wasilewski Franciszek (8.9.1899), Wiczorek Józef (22.12.1897), Wilkosz Sylwester (21.12.1894), Wiśniewski Jan (18.7.1896), Wosik Florian (4.4.1897), Wolny Ignacy (25.5.1892), Woś Kazimierz (18.10.1890), Zając Władysław (27.6.1896), Zakrzewski Franciszek (15.12.1891), Zarzycki Józef (18.4.1900), Zawadzki Kazimierz (26.2.1896), Zawora Wawrzyniec (28.7.1889), Zdun Józef (8.9.1896), Zdziarski Bolesław (11.11.1901), Ziobro Ignacy (17.7.1899), Zwoliński Wiktor (13.10.1895), Zyguła Józef (1.4.1894).

## **Starsi wachmistrze:**

Cwanek Jan (31.1.1896), Czajka Jan (14.5.1897), Dzieciotowski Józef (21.4.1902), Faściszewski Antoni (15.5.1898), Fliss Stanisław (14.4.1902), Gierszewski Lucjan (6.1.1888), Hauzer Marian Michał (5.8.1900), Kalita Michał (9.9.1896), Krzymiński Józef (23.12.1897), Krzyżaniak Franciszek (12.12.1893), Kujbida Stefan (25.12.1890), Kura Wincenty (21.1.1893), Ładziński Wacław (29.6.1896), Łapiński Józef (7.4.1901), Lewkowicz Aleksander (19.4.1892), Mazurek Aleksander (2.2.1898), Mikiel Zygmunt (24.12.1896), Neugebauer Aleksander (2.2.1898), Mikiel Zygmunt (4.2.1900), Plotnicki Zygmunt (25.2.1896), Radomski Franciszek (29.1.1899), Siekierski Walenty (10.2.1897), Skopowski Michał (5.1.1901), Sokół Franciszek (29.9.1894), Spychalski Jan (1.12.1890), Stachurski Kazimierz (7.1.1899), Szopiński Adam (24.12.1894), Szostak Marian (4.2.1897), Targosz Franciszek (9.10.1897), Wawrzeńczyk Jan (8.12.1898), Wawrzyniak Wincenty (12.7.1895), Zawisza Mieczysław (24.10.1896).

## **Starsi ogniomistrze:**

Dąbrowski Roman (4.12.1898), Guzikowski Erazm (3.6.1887), Kopec Stanisław (25.4.1901), Krenc Franciszek (10.10.1899), Kurlto Bartłomiej (19.10.1896), Lasecki Wincenty (8.1.1898), Liebnier Feliks (24.3.1900), Maciejewski Jan (7.12.1891), Pęcikiewicz Jan (5.12.1886), Rzepczyński Czesław (31.5.1893), Slatyński Bruno Franciszek (13.9.1899), Stateczny Władysław (15.6.1897), Strzelecki Zygmunt (1.11.1893), Sworowski Ignacy (21.3.1897), Szejnicki Bronisław (3.5.1893), Szwede Ludwik (31.7.1900), Trepkowski Bronisław (25.11.1900), Tyll Józef (16.3.1898), Ulatowski Stanisław (26.3.1901), Walicki Wacław (16.9.1898), Wójcik Roman Józef (30.9.1899), Zielenda Michał (28.9.1898), Żelaznowski Michał (27.9.1897).

## **Starsi majstrzy wojskowi:**

Badura Karol (30.11.1893), Chudewniak Jan (29.8.1900), Chudziński Bronisław (1.1.1892), Dachtera Leon (27.10.1890), Danielewicz Michał (29.9.1897), Degler Teofil (3.12.1889), Domagalski Stanisław (4.4.1896), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Grabeusz Ignacy (2.12.1899), Jaskuła Teofil (22.4.1883), Kięca Franciszek (6.3.1899), Komendant Aleksander (12.12.1897), Kurkowski Stanisław (19.11.1891), Kwaśniewski Walenty (20.1.1894), Lisowski Edmund (14.11.1901), Łusiewicz Ignacy (2.2.1898), Maj Tomasz (27.1.1895), Matusz Walenty (30.1.1891), Piciński Józef (7.3.1887), Piwiński Józef Marek (25.4.1895), Porwisiak Franciszek (2.12.1882), Rogala Franciszek (28.8.1890), Rychter Adam (25.11.1897), Selander Józef (9.3.1897), Serafin Władysław (16.7.1897), Skopiński Jan (4.2.1900), Słomka Stanisław (11.6.1896), Smoła Edward (10.3.1901), Szyguła Aleksander (1.1.1896), Szymański Ignacy (22.12.1896), Tarczyński Jerzy (26.3.1897), Trawiński Ludwik (23.8.1889), Weissensteiner Wilibald (27.4.1900), Wnętrzak Rudolf (17.10.1889), Wróblewski Antoni (11.5.1900), Ziółkowski Julian (21.5.1900), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Zoły Jan (24.6.1900).

### **Starsi bosmani:**

Balcerzak Ludwik (1.8.1896), Czecha Jan (31.3.1898), Dąbrowski Stanisław (13.9.1889), Kluczyk Józef (11.2.1895), Minkiewicz Bronisław (15.11.1891), Stankiewicz Stanisław (19.5.1901), Wolniak Jakub (12.7.1899).

### **Tytularni starsi sierżanci:**

Aleksy Andrzej (23.11.1896), Bakal Kazimierz (1.3.1899), Benroth Józef (11.2.1901), Berezdowski Jan (7.5.1898), Białczyk Józef (4.2.1882), Bodurkiewicz Tadeusz (12.9.1894), Byzia Władysław (26.5.1902), Cebela Michał (4.10.1896), Ciekanski Piotr (29.6.1897), Czechowski Władysław (29.6.1899), Czychylik Józef (20.4.1902), Dąbek Franciszek (11.4.1897), Domic Stanisław (12.5.1899), Drażan Andrzej (5.11.1891), Dybowski Stefan (9.1.1895), Garszka Jan (16.10.1900), Geron Mikołaj (16.8.1895), Gębica Stanisław (23.3.1898), Gołąb Ferdynand (18.6.1899), Gołębiowski Tadeusz (4.12.1900), Gortowski Władysław (26.10.1896), Gruchot Jan (30.11.1890), Gryz Wincenty (9.10.1899), Hauler Kazimierz Antoni (16.1.1895), Hemmerling Jan (7.9.1884), Hołyniec Teofil (12.3.1887), Jaźwiecki Kazimierz (2.2.1896), Jodzio Stanisław (7.6.1898), Jujka Teofil (27.4.1896), Jurkowski Feliks (13.5.1897), Kamiński Witalis (6.2.1895), Keiss Józef (28.2.1897), Klementowicz Julian (2.12.1899), Klimkowski Ignacy (1.2.1893), Kokorzycki Jan (18.6.1900), Kolasinski Andrzej (23.11.1895), Kołodziej Szczepan (4.12.1892), Korobłowski Władysław (7.4.1900), Kosmulski Stanisław (8.11.1900), Kowalczak Ludwik (31.7.1898), Kowalski Erazm (20.2.1898), Kowalski Józef (25.9.1896), Kryśka Stanisław (16.8.1887), Kulik Jan (25.5.1899), Lechowski Feliks (27.4.1897), Leinz Michał (13.9.1900), Łucek Zygmunt (17.4.1891), Łyszkiewicz Ignacy (27.7.1899), Machniewski Jerzy (20.2.1898), Madejski Roman (9.1.1897), Makowski Stanisław (22.2.1896), Markowicz Piotr (17.1.1898), Matak Stanisław (14.4.1902), Michalik Maciej (15.2.1898), Miller Aleksander (21.1.1900), Nalepka Józef (29.6.1899), Nowak Franciszek (3.11.1891), Nowak Franciszek (7.10.1900), Nowakowski Józef (1.3.1897), Nowicki Jan Eustachy (6.9.1897), Oberc Władysław (27.12.1897), Okoniewski Jan (27.11.1895), Olszyna Feliks (19.5.1898), Ołtarzewski Michał (27.9.1894), Orzepowski Franciszek (7.4.1900), Panczewicz Jerzy (25.11.1888), Pilarek Adam (19.2.1896), Podgórski Józef Michał (6.11.1898), Policzyński Leonard (30.8.1896), Poprawa Antoni (8.1.1897), Prośniak Roman (17.2.1901), Racisz Stefan (1.11.1900), Rosiak Piotr (29.1.1894), Rożyński Tadeusz Bolesław (6.8.1900), Rzeźnik Andrzej (13.11.1893), za zasługi na polu W. F. i P. W., Rzymowski Leonard (5.11.1899), Schüller Leopold (17.1.1892), Senatorski Feliks (28.4.1900), Siedlewska Walenty (9.1.1895), Sociński Ignacy (29.12.1896), Sroka Stefan (19.12.1897), Strug Jan (19.5.1900), Sul Edward (15.11.1896), Sułkowski Zenon (11.11.1899), Suwalski Mieczysław (20.9.1900), Synowiec Ignacy (23.6.1896), Szczygieł Tadeusz (5.3.1900), Szmulewicz Zygmunt (29.10.1899), Szołakowski Antoni (28.5.1898), Szwałek Józef (11.3.1891), Szymański Józef (11.4.1894), Tarnawski Franciszek (13.2.1898), Titz Alfred Edward (17.7.1896), Truszkowski Zdzisław (9.12.1898), Tułodziecki Bolesław (16.10.1899), Urban Józef (17.8.1890), Więckowski Feliks (6.1.1893), Wiśniewski Tadeusz (28.10.1898), Woźniak Feliks (15.3.1901), Woźniak - Wagner Antoni (10.1.1894), Zaborowski Józef (16.12.1898), za zasługi na polu W. F. i P. W., Zduniak Wincenty (24.3.1899), Zeman Józef (10.3.1887).

### **Tytularni starsi wachmistrze:**

Bobowski Jan (23.11.1893), Bojanowski Bolesław (23.5.1896), Dziurgot Władysław (7.6.1896), Gandurski Szczepan (4.10.1895), Góra Józef (19.1.1901), Hnyda Jan (7.11.1898), Knosła Stanisław (21.4.1898), Krzywiec Olgierd (11.5.1901), Mazur Wojciech (15.8.1897), Mikoda Józef (30.3.1892), Nowakowski Czesław (20.7.1899), Patyna Piotr (20.5.1890), Pazowski Stanisław (4.2.1893), Ponachajba Antoni (30.11.1900), Szatko Kazimierz (25.6.1900), Wieczorek Jakub Radca (1.9.1896), Zawalski Adolf (21.10.1897).

### **Tytularni starsi ogniomistrze:**

Jakubowski Ludwik (20.8.1896), Kućko Andrzej (1.6.1889), Majewski Władysław (17.6.1887), Piechowski Władysław (27.6.1895), Pniewski Marian (14.9.1901), Rogalski Łukasz (17.10.1891), Rolke Franciszek (4.3.1895), Zakrzewski Bronisław (21.9.1895).

### **Tytularni starsi majstrzy wojskowi:**

Buzik Herbert (9.1.1897), Jakimowicz Władysław (24.1.1899), Karpiński Franciszek (25.3.1894), Kuźnicki Stanisław (23.10.1898), Kwiatkowski Aleksy (17.7.1897), Lenik Władysław (24.11.1897), Maliec Ludwik (15.12.1898), Michalski Antoni (17.5.1900), Reszko Stanisław (9.1.1896), Uklejewski Jan (10.5.1897).

### **Sierzanci:**

Andrzejewski Stefan (26.8.1899), Angielczyk Andrzej (4.4.1899), Antkowiak Stanisław (15.11.1894), za zasługi na polu W. F. i P. W., Bałazy Czesław (20.7.1898), Banasik Kazimierz (1.3.1900), Banaszewicz Adam (20.12.1900), Barański Jan (18.4.1901), Bartosz Józef (28.1.1900), Barysz Karol Alojzy (7.8.1899), Becker Michał (30.9.1896), Bejtka Tomasz (28.12.1890), Biadoń Bolesław (12.8.1899), Białczak Aleksander (15.12.1895), Bielawski Franciszek (7.5.1899), Bielicki Leon (29.12.1898), Bierasinski Franciszek (15.2.1899), Bierut Feliks (18.1.1903), Bigaj Józef (27.12.1898), Binau Jan (1898), Birnbaum Władysław (25.5.1901), Błaszczński Jan (8.12.1896), Boguniewicz Jan (1.8.1897), Dogusz Józef (8.7.1897), Borecki Czesław (7.4.1902), Borej-

szko Walerian (13.9.1897), Borkowski Henryk (2.8.1898), Borkowski Tadeusz (24.4.1899), Boroń Roman (2.3.1898), Borysewicz Władysław (28.3.1901), Brodowski Józef (13.2.1899), Bruski Andrzej (16.11.1899), Brychcy Stefan (20.8.1898), Brzeziński Antoni (13.1.1895), Brzezowski Jakub (13.8.1899), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Burek Józef (8.3.1897), Buś Piotr (29.6.1896), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Buzafa Władysław (28.4.1899), Chęciński Ignacy (28.12.1898), Chirzyński Jan (8.6.1897), Chmiel Feliks (29.5.1902), Chmura Józef (16.3.1895), Chomiczuk Emilian (8.1.1896), Chnoromański Edward (1.12.1903), Chrzanowski Leon (8.11.1902), Cich Tomasz (13.9.1899), Cielecki Franciszek (13.4.1899), Cieslik Sylwester (27.11.1896), Cynowski Aleksander (14.1.1895), Cyrowski Zygmunt (2.5.1900), Czajkowski Mikołaj (17.12.1899), Czarszin Arseniusz (16.1.1896), Danhofer Romuald (6.2.1901), Decyk Władysław (5.10.1901), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Degler Edmund (22.9.1903), Dembiński Roman (28.5.1900), Depa Teofil (4.3.1893), Dębski Hieronim (15.7.1899), Dominiak Antoni (19.7.1898), Domzalski Władysław (25.5.1900), Dopierała Adam (28.11.1897), Drzał Jan (1.6.1899), Dudek Franciszek (6.11.1891), Dudkowiak Franciszek (23.3.1897), Dudzikowski Edward (12.10.1901), Durkowski Władysław (11.6.189), Duszyński Antoni (20.12.1896), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Dziadosz Jan (22.9.1898), Dziemiński Antoni Michał (15.8.1900), Dzieciół Józef (19.12.1899), za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Dzięgielewski Jan (22.6.1895), Eder Szymon Tadeusz (20.8.1898), Elias Antoni (31.12.1894), Farmuga Michał (1.10.1898), Faterkowski Franciszek (4.12.1898), Fedorowicz Konstanty (26.4.1893), Feix Konrad (19.3.1897), Fert Ignacy (1.2.1899), Figat Wincenty (17.12.1901), Filipiak Feliks (18.5.1900), Firganek Jan (2.6.1900), Fituch Piotr (7.5.1896), Formela Józef (27.6.1897), Fryc Walenty (25.5.1898), Gajowczyk Franciszek (11.5.1899), Galan Bronisław (9.1.1899), Galuba Franciszek (5.3.1900), Gałczyński Wacław (23.9.1900), Garczyk Michał (28.9.1900), Gąsiorowski Michał (29.9.1895), Gaś Jan (24.6.1899), Gawrylczyk Piotr (20.5.1902), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Gebler Walenty (7.2.1897), Głaska Jan (2.5.1899), Gniewek Władysław (28.10.1893), Gocalski Czesław (1.8.1897), Golec Piotr (10.1.1897), Gołian Witold (10.4.1904), Gołuchowski Leon (28.6.1901), Gontarz Franciszek (31.3.1901), Gójski Stanisław (2.10.1899), Górnik Edmund (6.8.1901), Grenda Czesław (20.9.1900), Grobicki Bronisław (10.5.1898), Grupiński Antoni (28.10.1899), Grzegorzczak Feliks (19.11.1900), Grzejszczak Leon (26.10.1901), Grzelak Wacław (29.8.1900), Grzelik Ignacy (19.7.1901), Grzesiewicz Stanisław (2.9.1898), Grzesiuk Józef (17.10.1898), Grzeszka Bolesław (12.7.1898), Grzyb Józef (13.1.1901), Guja Franciszek (31.3.1898), za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Gunkowski Bronisław (6.12.1896), Gutowski Józef (26.3.1900), Guzowski Jan (29.8.1900), Gwiazda Konstanty (15.6.1899), Hajduk Stanisław (19.10.1895), Hałas Jakub (22.7.1897), Hansz Ludwik (23.8.1900), Harmata Stanisław (9.4.1901), Herbasz Władysław (4.11.1897), Hombek Stanisław (10.11.1901), Hórski Stanisław (22.4.1901), Hryciuk Paweł (1893), Huk Franciszek (29.12.1899), Igras Józef (26.2.1901), Iwanienko Aleksander Józef (21.10.1900), Jabłoński Józef (13.1.1895), Jagusiński Mieczysław (25.7.1899), Jakowlew Mikołaj (25.3.1897), Jakubowski Wawrzyn (2.8.1900), Janicki Antoni (20.4.1898), Janiec Edward (26.12.1898), Jankowski Antoni (31.5.1899), Jankowski Jan I (22.11.1900), Janowski Czesław (5.6.1900), Jasiński Józef (15.3.1899), Jaszczyszyn Jan (7.12.1893), Jechura Jakub (19.7.1899), Jekiel Ludwik (19.5.1885), Jendernalik Franciszek (28.11.1901), Jezowski - Tiede Kazimierz (15.11.1903), Jędryka Józef (31.10.1900), Jędrzejewski Władysław (3.10.1903), Jędyka Franciszek (1.4.1901), Józefowicz Walerian (21.11.1901), Józwiak Władysław (21.5.1898), Józwiakowski Jan (3.6.1891), Jurczyk Antoni (17.1.1901), Jurkowski Piotr (1.6.1897), Juszczak Franciszek (10.2.1900), Kadłubowski Józef (30.12.1901), Kalinowski Bolesław (21.5.1901), Kalinowski Grzegorz (12.1.1900), Kałwa Stanisław (17.1.1901), Kandybowicz Leon (30.4.1899), Kańkowski Wacław (7.2.1899), Karwowski Franciszek (29.1.1896), Kasprzyk Jan (17.7.1899), Kasza Michał (29.9.1892), Kawecki Władysław (22.1.1904), Kazimierski Wojciech (17.4.1902), Kaźmierczak Antoni (18.5.1900), Kock Józef (20.6.1898), Kędziński Stanisław (7.11.1900), Kiernożycki Jan (14.2.1898), Klimczak Józef (24.12.1901), Klimek Władysław (24.7.1899), za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego), Kliszczewicz Franciszek (3.10.1900), Klucznik Stanisław (9.3.1901), Knera Franciszek (4.10.1900), Kobos Stefan (29.12.1900), Kobyliński Kazimierz (4.3.1899), Kolasinski Stanisław (7.5.1901), Kołodziejczak Stanisław (24.9.1897), Komaniński Andrzej (19.11.1897), Kominek Leon (3.4.1899), Konka Franciszek (15.8.1885), Kopeć Antoni (29.12.1899), Kornaczewicz - Pieczoro Piotr (12.11.1898), Korzeniowski Józef (12.12.1898), Korzeniowski Maksymilian (8.3.1898), Kosiński Stanisław (24.2.1897), Kowalczyk Stanisław (19.11.1899), Kozera Wacław (8.10.1899), Koziorowski Józef (19.9.1899), Król Franciszek (25.7.1893), Królicki Teofil (9.6.1895), Królikowski Marian (8.8.1899), Kruk Władysław (31.5.1899), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Kruszel Leon (6.4.1900), Krysztofiak Michał (7.9.1899), Krzywda Stanisław (30.3.1901), Kubalski Antoni (1887), Kuberacki Stefan (20.8.1901), Kubik Gustaw Jan (28.8.1901), Kucharczak Stanisław (23.10.1899), Kuczynski Józef (3.1.1895), Kujawski Józef (17.3.1898), Kulawiak Józef (19.10.1901), Kupis Leonard (20.11.1892), Kuryłko Tomasz (16.10.

1889), Kuźma Stanisław (14.3.1900), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Kwasniewicz Zygmunt (21.3.1899), Lamirski Władysław Stanisław (10.6.1901), Landowski Jan (1.1.1901), Lange Jan (6.5.1897), Laszek Władysław (26.12.1895), Lawrowski Marian Ferdynand (22.3.1903), Leciej Ignacy (27.1.1897), Lenczowski Franciszek (12.6.1900), Lewandowski Józef (27.2.1897), Lewicki Stanisław (8.3.1888), Liberek Józef (9.9.1901), Lipiński Władysław (13.3.1895), Lisiecki Władysław (14.1.1900), Liszewski Paweł (23.1.1901), Lomper Jan (10.3.1901), Lubarda Józef Jan (19.3.1900), Łabęcki Stanisław (5.5.1899), Łada Wacław (17.5.1901), Ładusiak Ludwik (23.8.1900), Łuczak Antoni (13.5.1900), Łuczyn Teodor (11.10.1894), Łukasiewicz Czesław (24.5.1902), Łukaszewski Józef (28.5.1899), Łukowicz Jan (25.5.1894), Mackiewicz Władysław (27.11.1899), Madaliński Jan (19.5.1899), Majcherski Stefan (9.4.1899), Majchrzak Franciszek (26.2.1900), Majek Stanisław (27.4.1902), Makowski Jerzy (8.5.1900), Maksymowicz Stanisław (23.12.1901), Malcherek Stanisław (15.10.1897), Małec Marian (18.1.1901), Małeckie Ludwik (16.8.1901), Mamełka Michał (2.9.1896), Manasterski Bronisław (26.2.1902), Manczykowski Jan (2.9.1893), Manikowski Władysław (27.10.1898), Mańczak Stefan (29.8.1894), Marciniak Jan (28.12.1901), Marosek Bronisław (30.6.1898), Marszał Stanisław (4.6.1898), Matusik Władysław (3.3.1901), Matuszkiewicz Józef (8.3.1899), Melka Franciszek (20.11.1898), Mędrala Antoni (14.2.1904), Michalak Franciszek (7.1.1902), Michalak Jan (24.5.1889), Michalak Józef (22.11.1895), Michalak Stanisław (19.9.1891), Michalik Franciszek (1.1.1898), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Michalski Feliks Marian (14.1.1900), Michalski Józef (16.1.1898), Mieszkowski Feliks (27.12.1899), Mikulski Stanisław (30.10.1900), Miszczak Józef (22.1.1900), Miszka Paweł (25.1.1898), Mitas Józef (5.3.1902), Młyńczyk Wacław (25.4.1894), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Moryś Stanisław (7.4.1898), za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Mróz Ludwik (3.8.1901), Mularczyk Jan (25.10.1897), Murawski Jan (15.12.1897), Nakielski Kazimierz (3.3.1901), Napieraj Stanisław (17.4.1894), Neisser Henryk Tomasz (29.12.1891), Neuman Jan (23.11.1899), Nęcki Stefan (1.5.1889), Niemczyk Franciszek (29.7.1901), Niesobski Wacław (2.10.1898), Noga Stanisław (25.11.1899), Nowak Franciszek (1.9.1899), Nowak Jan (6.1899), Nowak Ludwik (18.8.1899), Nowicki Feliks (11.5.1899), Nowicki Franciszek (23.11.1900), Nowicki Franciszek (27.5.1902), Nowinka Walenty (29.1.1900), Nurkiewicz Wacław (14.12.1902), Ogiński Franciszek (16.4.1900), Ogrodowski Bolesław (16.7.1898), Ostrowski Seweryn (6.9.1901), Otto Stanisław (5.5.1901), Oziębowski Tadeusz (4.4.1899), Paciorkowski Andrzej (15.11.1900), Paech Jan (23.8.1898), Paluszek Stanisław (6.10.1898), Panfil Antoni (12.1.1895), Pawlak Stefan (29.12.189), Pawłowski Czesław (27.10.1902), Pelc Wacław (14.8.1900), Perskawiec Edward (14.8.1891), Piaskowski Piotr (29.2.1899), za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Pieczyński Jan (14.1.1901), Pięprzył Andrzej (2.5.1897), Pilarski Jan (29.9.1898), Piwoński Jan (3.12.1894), Pluta Józef (10.3.1900), Płatek Stanisław (14.7.1897), Płotnicki Jan (24.1.1902), Podobinski Michał (29.9.1897), Pohl Jan Józef (27.3.1898), Polakiewicz Franciszek (18.8.1898), Poniedziałek Ludwik (18.8.1901), Popiel Władysław (18.9.1896), Popławski Mieczysław (13.1.1899), Poprawa Stefan (27.9.1901), Poznański Stefan (24.5.1898), Przekwas Ignacy (18.3.1900), Przewoda Adam (4.9.1900), Przybyła Antoni (12.3.1900), Przybyło Józef (13.1.1899), Przytarski Alojzy (1.12.1900), Ptaszyński Marian (3.8.1902), Ptaszyński Wojciech (18.3.1893), Rasek Stefan (3.4.1896), Raczyński Jan (14.2.1893), Radomski Wojciech (4.4.1904), Rajewski Władysław (15.6.1893), Ramatowski Piotr (15.5.1898), Ratajek Antoni (2.3.1902), Redmann Paweł (4.3.1899), Regieli Władysław (9.6.1902), za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Rein Henryk (4.7.1897), Rejman Wincenty (13.3.1899), Renz Władysław (17.1.1899), Rochoziak Bernard (19.5.1896), Rogacki Bolesław (27.10.1900), Rogalski Władysław (25.12.1894), Rolbiecki Leon (7.11.1900), Rosik Michał (13.9.1897), Różalski Stanisław (19.4.1902), Ruciński Klemens (22.11.1899), Rudnik Franciszek (24.7.1901), Ruskowski Stanisław (11.10.1900), Rutkowski Antoni (19.11.1900), Rutkowski Bronisław (15.7.1901), Rutkowski Edward (14.9.1899), Rychlewski Stanisław (11.10.1893), Rzepecki Piotr (27.6.1900), Sadowski Władysław (21.10.1897), Sarna Józef (9.12.1900), Sawicki Piotr (28.4.1901), Sawicz Aleksander (28.8.1891), Schütz Jan (1.11.1897), za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Serwinowski Teofil (24.4.1894), Sierosławski Stanisław (30.7.1901), Siklucky Stanisław (16.5.1898), Sikorski Elias Julian (18.8.1897), Siwicki Feliks (17.7.1899), Skalski Tomasz Kazimierz (23.1.1895), Skiba Stanisław (20.1.1901), Skolimowski Władysław (28.8.1901), Skorczyński Wiktor (26.8.1900), Słowik Jan (23.3.1899), Słowiński Jan (23.6.1898), Słusznik Władysław (19.10.1898), Snioszek Stanisław (28.4.1897), Sobolewski Wacław (26.8.1899), Sobstyl Michał (7.9.1900), Sokoler Leon (2.9.1899), Sokołowski Józef (16.1.1900), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Sowa Józef (26.7.1898), Sowiński Franciszek (13.2.1901), Sójka Józef (23.7.1900), Specht Władysław (15.11.1896), Stangret Józef (19.3.1901), Staniszewski Juliusz (12.4.1898), Stankowski Władysław (19.6.1895), Stańczyk Jan (24.7.1898), Stańczyk Władysław (22.1.1896), za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Stefanowicz Bolesław (16.9.1898), Stolarczyk Stefan (12.11.1900), za zasługi w służbie ochrony pogranicza), Straszulewicz Piotr (29.6.1887), za zasługi w służbie ochro-

ny pogranicza, Suszyński Józef (19.5.1896), Sykut Stanisław (3.1.1896), Syrocki Alojzy (17.7.1890), Szatkowski Antoni (24.3.1900), Szczepaniak Józef (28.11.1897), Szczepaniak Marcin (18.10.1900), Szczepański Feliks (15.5.1902), Szczucki Jan (29.8.1899), Szczurek Wojciech (14.4.1899), Szewioł Tadeusz (19.4.1898), Szlachetka Jan (4.8.1901), Szmydt Stanisław (4.5.1899), Szott Tomasz (19.12.1895), Szproch Franciszek (2.9.1896), Szturma Antoni (19.12.1900), Szulc Jan (9.12.1900), Szykalski Jan (26.2.1896), Szymański Antoni (9.12.1899), Szymański Tadeusz (31.8.1902), Szymczak Jan (21.10.1899), Szymkowiak Jan (20.10.1899), Śródka Stanisław (27.3.1900), Świder Jan (7.3.1897), Świderski Kazimierz (5.1.1899), Świętochowski Ignacy (4.7.1895), Tański Józef (31.3.1900), Tauszkanów Anatol (1.7.1894), Tchorzko Teodor (5.11.1893), Tiuszkiewicz Antoni (2.2.1899), Tomaszewski Stanisław (22.12.1899), Tomczak Ludwik (29.7.1897), Tomczak Stanisław (23.10.1900), Trautman Józef (7.3.1899), Trębacki Bronisław (6.1.1897), Trzupiek Stanisław (2.4.1896), Tscheu Karol (22.8.1894), Turno Jan (20.6.1895), Tyczkowski Józef (2.11.1900), Ujma Adolf (14.6.1900), Ulrych Józef (18.3.1900), Urban Izidor (22.1.1900), Urbanowski Stanisław (15.9.1901), Wachowiak Stanisław (2.5.1900), Wacławek Wincenty (19.7.1898), Walkiewicz Stanisław (4.4.1897), Walory Tadeusz (26.8.1899), Waluga Wiktor (1.3.1899), Waszkiel Ludwik (25.8.1899), Wawrzyniak Wojciech (14.4.1900), Wątor Franciszek (28.3.1899), Wejher Józef (17.11.1894), Wiczyński Antoni (17.8.1892), Wierzbicki Michał (26.9.1902), Więcek Jan (21.12.1890), Winczura Kazimierz (22.2.1899), Wiszniewski Jan (1.11.1902), Wiśniewski Jan (30.4.1897), za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Wiśniewski Jan (6.5.1899), Wiśniewski Kazimierz (31.1.1896), Witek Franciszek (5.11.1898), Witkowski Stanisław (8.9.1896), Witowski Marian (7.5.1897), Wodczyński Kazimierz (2.2.1898), Wojciechowski Czesław (30.10.1904), Wojdała Wincenty (25.5.1901), za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Wolfram Ireneusz (21.3.1900), Wołek Jan (28.4.1900), Wołkowicz Michał Leon (14.7.1898), Woźniak Czesław (13.7.1901), Woźniak Leopold (2.11.1898), Woźnicki Makary (5.5.1901), Woźny Stefan (2.9.1901), Wójcicki Bronisław (28.8.1900), Wójcik Franciszek (2.12.1899), Wróbel Tomasz (15.11.1898), Wróblewski Jan (19.2.1899), Wyłangowski Jan (30.11.1900), Wymigala Piotr (25.5.1902), Wysocki Henryk (24.11.1896), Wywijas Ksawery (13.2.1900), Zagorski Aleksy (21.4.1896), Zajac Jan (21.1.1897), Zajac Józef (17.10.1897), Zajac Piotr (3.9.1896), Zajac Stanisław (17.9.1895), Zawisza Franciszek (4.11.1899), Zieliński Rudolf (17.6.1896), Zięba Jan (1.6.1899), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Ziolkowski Edmund (13.11.1901), Złotowski Edmund (8.11.1898), Zak Józef (26.1.1899), Zeli-chowski Stefan (11.2.1897), Żółty Eugeniusz (19.11.1898), Żuk Jan (22.5.1896).

#### Wachmistrze:

Bajer Adam (18.12.1901), Baranowski Jan (8.10.1895), Bębenek Wawrzyniec (28.7.1900), Biernacki Zygmunt (4.4.1890), Biłski Wiktor (23.12.1901), Biłski Wincenty (22.7.1894), Błaszczak Stanisław (18.10.1896), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Bohdziewicz Józef (16.6.1891), Bób Józef (15.2.1898), Brożonowicz Stanisław (9.1.1900), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Bytnar Jan (30.5.1901), Chodorowski Józef (5.7.1900), Chorążak Stanisław (7.2.1897), Czerwiński Kazimierz (22.7.1892), Dobrowolski Antoni (19.6.1899), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Dobrowolski Marian (4.12.1898), Drewno Wawrzyniec (3.8.1896), Duszuk Włodzisław (4.9.1898), Duszyński Marcin (17.10.1899), Falkiewicz Paweł (27.6.1897), Garczyński Władysław (28.10.1892), Gołąbek Walenty (14.2.1897), Grabowski Antoni (10.1.1900), Gromadzki Stanisław (20.3.1899), Grzempowski Paweł (2.1.1899), Humeniuk Marcin (28.6.1899), Ingersleben Maksymilian (15.1.1901), Irzykowski Stanisław (29.9.1900), Iwicki Walenty (11.2.1901), Jabłoński Adam (24.12.1898), Jackowski Franciszek (22.5.1898), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Jakubowski Marian Stefan (2.8.1901), Jaworski Albin (3.5.1900), Jeliński Jan (23.9.1901), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Kaczmarek Jan (3.6.1901), Karczewski Michał (22.8.1901), Kącki Michał Leon (13.9.1899), Kiwała Michał Roman (21.9.1899), Kiwerski Zygmunt (26.10.1900), Klimkiewicz Stanisław (15.12.1896), Kmiotek Jan (22.11.1901), Kobylański Leopold (2.4.1890), Kolo Kazimierz (21.3.1901), Koniaszewski Wojciech (23.4.1898), Korzeniewski Stanisław (27.6.1897), Kosicki Jan (20.6.1894), Kosiński Franciszek (11.11.1898), Kozłowski Władysław (8.1.1895), Krasucki Filip (29.11.1897), Kuczera Andrzej (13.10.1897), Kukiński Ludwik (23.7.1901), Maciejewski Walenty (10.2.1900), Mačkowiak Walenty (14.2.1900), Maj Józef (21.2.1900), Major Franciszek (14.9.1900), Malkiewicz Józef (19.2.1904), Marzyński Antoni (2.12.1897), Maszewski Teodor (13.2.1895), Matuszewski Walenty (14.2.1894), Mierzwiński Jan (7.4.1895), Mysiak Władysław (16.6.1898), Nowak Bolesław (21.11.1901), Nowak Teofil (15.12.1901), Nowicki Marcin (29.10.1893), Ogrodnik Stanisław (20.4.1898), Ossowski Konstanty (10.3.1899), Otręba Franciszek (24.8.1899), Pigla Stanisław (3.9.1897), Piotrowicz Józef (24.2.1901), Pluta Władysław (5.4.1900), Rowbuć Piotr (10.11.1899), Saganowski Jan (15.12.1899), Sawiński Antoni (2.11.1901), Siemiński Roman (28.2.1901), Sławatycy Feliks (21.10.1895), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Sobczak Walenty (11.1.1903), Sobczyk Stefan (2.3.1902), Sobczyński Michał (11.9.1897), Sołtys Michał (2.5.1891), Stebach Michał (17.9.1897), Swidrak Jan (10.6.

1900), Szczepański Jan (26.1.1899), Szydlowski Wiktor (21.7.1901), Tessarz Józef (19.3.1899), Thiel Herman (17.8.1896), Urban Władysław (17.4.1901), Ustach Stanisław (26.11.1899), Wachowiak Andrzej (11.11.1897), Walkowiak Franciszek (6.1.1896), Wieczorek Andrzej (19.11.1896), Wilk Wojciech (18.4.1899), Wojciechowski Antoni (21.5.1899), Woźniak Jerzy (4.5.1901), Wysocki Stefan (15.1.1901), Zajcew Jan (12.8.1890), Załucki Antoni (5.1.1902), Zółciak Adam (2.6.1900).

#### Ogniomistrze:

Bartosz Józef (14.3.1900), Baryła Michał (25.7.1901), Bawolski Piotr (10.10.1898), Bebak Wacław (23.9.1902), Błachewicz Jan (23.5.1897), Bójko Jan (14.5.1900), Bródka Jan (11.11.1897), Dąbek Andrzej (6.2.1900), Dembiński Mikołaj (8.9.1900), Derkowski Ignacy (24.4.1895), Dworek Jan (18.11.1899), Fandrych Jan (16.1.1900), Fąfara Józef (16.12.1901), Filak Karol (2.11.1899), Giernacki Franciszek (6.2.1895), Głuchowski Stanisław (8.5.1893), Grzęda Franciszek (12.8.1899), Gwieżdżiński Stanisław (8.5.1900), Janik Władysław (20.11.1899), Jańczyński Stanisław (7.8.1900), Jeznach Ignacy (28.3.1898), Jurski Edmund (13.11.1897), Kobyliński Marian (15.8.1897), Konieczny Stanisław (3.11.1899), Kowalczyk Antoni (23.5.1898), Kowalewski Stanisław (24.11.1900), Kreiser Stanisław (17.3.1899), Kruze Mieczysław (3.12.1899), Kubiak Stanisław (11.4.1899), Kubik Jan (24.8.1899), Kuczyk Franciszek (18.3.1898), Landowski Jan (23.3.1900), Leśniowski Wincenty (30.6.1890), Łukaszewski Ignacy (10.6.1898), Mackowiak Franciszek (18.9.1900), Małecki Wincenty (9.1.1899), Mamczar Jan (20.12.1896), Maniecki Franciszek (27.3.1900), Miedzianowski Maksymilian (27.5.1899), Mikos Józef (4.10.1901), Nowicki Leonard (7.11.1901), Ogłodziński Stanisław (14.10.1901), Oporski Aleksander (27.4.1900), Orientier Kazimierz Józef (14.5.1898), Partyka Piotr (9.4.1898), Pastuszek Jan (11.9.1902), Pęczkowski Zenon (7.12.1900), Piłta Stefan (27.11.1898), Płotkowiak Stanisław (12.8.1900), Połomski Bronisław (30.5.1899), Przewoźniak Jan (8.10.1899), Schützmann Konstanty (5.2.1899), Sip Mieczysław (14.11.1898), Skotnicki Stefan (26.7.1900), Skrzypczak Tomasz (19.12.1897), Staśkowski Jan (26.6.1896), Szykiewicz Józef (31.3.1897), Szwed Franciszek (19.11.1892), Świerczyński Wacław (13.9.1900), Tracz Jan Kazimierz Bogdan Witold (15.2.1902), Wesołowski Maksymilian (14.4.1896), Wiktor Zygmunt (24.2.1900), Wiśniewski Leonard (18.10.1893), Woźniak Władysław (11.3.1902), Zermant Robert (14.4.1901).

#### Majstrzy wojskowi:

Adamczewski Stanisław (21.3.1900), Adamowicz Józef (28.1.1900), Bartniczak Stanisław (24.3.1897), Basinski Stanisław (6.5.1899), Bretschneider Michał (22.9.1896), Bromberek Wawrzyn (6.1.1897), Buczek Szymon (18.8.1894), Cabański Tadeusz (18.8.1899), Derdon Bronisław (29.10.1900), Dominik Józef (17.3.1896), Dydek Feliks (2.12.1896), Grzeszczyk Michał (29.9.1898), Hombek Zenon (22.11.1898), za zasługi w służbie obrony pogranicza, Jankowski Piotr (29.6.1894), Jodowski Antoni (25.5.1900), Juskiwicz Stefan Błażej (2.12.1897), Kainowski Kazimierz (9.2.1899), Kaliszewski Jan (7.5.1900), Kaminski Piotr (3.2.1901), Kaniecki Józef (27.11.1896), Krajka Ksawery (3.12.1897), Lesniewski Franciszek (5.10.1899), Łodyga Stefan (3.12.1899), Łozowski Antoni (7.6.1903), Macnalica Józef Emanuel (27.2.1903), Majewski Aleksander (12.12.1897), Malinowski Michał (6.1.1891), Małski Franciszek (13.9.1900), Marciniak Leon (28.3.1900), Moryson Tomasz (25.3.1895), Maśliwiec Bronisław (22.10.1898), Nogas Witold (6.3.1901), Nowak Zygmunt (8.3.1899), Olejnicki Władysław (2.6.1898), Pall Józef (6.1.1902), Patys Kazimierz (20.1.1897), Pawlik Jan (3.2.1901), Piókarz Albin (18.2.1901), Przybylski Wacław (1.7.1901), Pustelnik Jakub (14.7.1897), Radziński Leonard (2.11.1899), Rybarczyk Alojzy (17.4.1902), Rzeznik Władysław (23.5.1898), Szewczyk Józef (6.1.1896), Szymanski Jan (27.8.1898), Swiderczuk Jan (23.5.1900), Toman Karol (1.2.1902), Tomczak Stanisław (23.3.1902), Trononowicz Bolesław (5.4.1894), Wieczorek Józef (23.2.1899), Wilk Jan (2.9.1899), Witkowski Stefan (29.8.1900), Wolpiuk Edward (1.4.1898), Wrona Stefan (14.8.1901), Zarebski Ksawery (13.1.1901), Zegar Józef (4.12.1900).

#### Bosmani:

Auriga Eugeniusz (8.9.1903), Bednarski Józef (26.2.1900), Bona Alojzy (27.10.1901), Firago Antoni (28.4.1902), Gorecki Edward (15.3.1899), Górski Eugeniusz (2.4.1902), Górski Władysław (29.5.1901), Jachowski Aleksander (22.6.1902), Kułakowski Józef (24.5.1901), Lis Józef (17.2.1901), Mądrzak Józef (26.2.1885), Niciejewski Wacław (14.9.1899), Nowak Franciszek (10.12.1899), Nowak Stanisław (4.11.1899), Pudliszewski Kasper (1.1.1902), Rodinger Alojzy Adam (23.12.1900), Rzepczyński Feliks (28.5.1901), Strenk Ignacy (6.11.1898), Sztukowski Stefan (24.7.1904), Szuba Ludwik (16.8.1897), Tułak Władysław (14.5.1899), Wiśniewski Ludwik (20.6.1901), Zając Franciszek (23.1.1901).

#### Tytularni sierżanci:

Augustyn Franciszek (4.6.1898), Bączek Roman (8.8.1900), Belka Jan (19.5.1899), Biedrowski Franciszek (24.2.1900), Bogusz Kazimierz (3.3.1899), Brzeziński Wacław (28.9.1900), Ciborowski Marian (25.10.1900), Cichewicz Bolesław (14.8.1897), Cichobłaziński Józef (13.1.1900), Cichowicz Stanisław (2.2.1900), Cielebąk Jan (16.9.1900), Cybulski Feliks (20.1.1900), Czuper Paweł (25.1.1901), Dembek Roman (11.8.1898), Długoń Michał (29.8.1900), Doberstein Lud-

wik (12.8.1902), Domeradzki Kazimierz (4.2.1902), Drabik Józef (4.2.1901), Filipowski Antoni (4.4.1900), Funtowicz Józef (16.2.1895), Galar Władysław (6.5.1897), Głowacki Jakub (15.5.1895), Golik Zygmunt (4.4.1894), Hillenberg Wojciech (21.4.1901), Hornowski Jan (29.11.1901), Janiszewski Julian (13.2.1903), Jankowski Stanisław (9.12.1900), Januchowski Franciszek (?), Jarkowiec Julian (28.1.1897), Jaś Ignacy (18.7.1900), Kaczmarek Jan (9.12.1900), Kania Władysław (26.7.1899), Kaniewski Marcin (2.10.1901), Kasprzyk Józef (30.1.1899), Kaźmierczak Ignacy (16.1.1888), Kaźmierczak Stanisław (14.3.1900), Kłobucki Szymon (21.7.1900), Kokoszka Jan (10.6.1896), Komosiński Edward (28.1.1899), Korc Marian (5.8.1898), Kowalski Kazimierz (23.9.1900), Krakowski Ludwik (7.4.1900), za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Kuczyński Edward (15.12.1900), Kułakowski Wacław (26.9.1901), Lizer Jan (22.7.1900), Lubowski Henryk (3.11.1900), Łowig Franciszek (28.11.1900), Łukasiak Józef (13.3.1898), Makowski Franciszek (18.8.1899), Marczak Franciszek (29.3.1896), Michalczyk Bolesław (29.6.1898), Mielczarek Józef (25.1.1899), Mikołajczak Walenty (1.2.1897), Mikołajczyk Józef (24.1.1899), Mlyńczak Jan (11.10.1895), Modrzejewski Ignacy (20.7.1891), Murczak Maciej (14.2.1897), Nosal Jan (29.3.1896), Olszewski Ignacy (5.2.1902), Optołowicz Marian Wacław (8.9.1897), Pawłety Andrzej (11.11.1899), Pawłowski Józef (14.3.1901), Pondyk Rudolf (10.10.1905), Piekarski Paweł (2.1.1899), Pietrusiak Stanisław (11.11.1901), Pietrzak Władysław (11.9.1900), Podkomorzy Stanisław (31.3.1894), Przybylski Władysław (28.5.1898), Puchalski Bolesław (7.5.1897), Radosz Bolesław (27.5.1902), za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Roguska Stanisław (1.5.1899), Schwarz Józef (6.3.1901), Sitek Franciszek (19.3.1899), Skiba Jan (9.12.1894), Skrzypczak Andrzej (20.11.1897), Słyk Feliks (15.5.1900), Staromiejski Kazimierz (4.3.1891), Starzak Władysław (6.9.1898), Steiner Franciszek (8.8.1893), Stoliński Adam (24.12.1900), Struta Jan (23.6.1900), Szczepanik Józef (3.9.1896), Szolc Adolf (24.2.1898), Szlander Mieczysław (31.12.1900), Szymanowski Jan (1.1.1898), za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Traczyk Roman (26.2.1900), Trynkos Antoni (24.4.1898), Vogel Jan (16.10.1897), Walocha Piotr (30.11.1898), Wandtke Stefan (26.12.1903), Wasilewski Edward (15.7.1899), Wesołowski Marian (3.7.1901), za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Wierzb Władysław (3.3.1900), Wlekił Jan (23.1.1899), Włodek Stanisław (16.11.1902), Wojciechowski Stanisław (9.11.1897), Zawisza Aleksander (5.11.1904), Zieliński Feliks (18.2.1899), Żurawek Kazimierz (5.12.1901), za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

#### Tytularni wachmistrze:

Dziwierz Jakub (30.6.1901), Dzikowski Antoni (12.6.1900), Furs Włodzimierz (20.12.1900), Goliński Jan (22.9.1902), Hejdysz Roman (3.10.1900), Juchiewicz Włodzimierz (10.3.1901), Kędzierski Feliks (31.5.1895), Klan Antoni (17.1.1901), Klepek Jan (15.4.1901), Klimczyk Stefan (3.12.1899), Komorowski Stanisław (30.4.1900), Kubanek Antoni (11.10.1900), Malicki Franciszek (2.12.1894), Noga Józef (22.11.1900), Oskroba Władysław (28.10.1896), Pęczkowski Stefan (12.8.1899), Pilarski Kazimierz (1.3.1898), Ptaszyński Wincenty (23.3.1898), Sobstel Tomasz (19.8.1902), Tańcula Jan (3.5.1895), Zygmunt Piotr (9.1.1898), Żukowski Antoni (24.12.1902).

#### Tytularni ogniomistrze:

Beyzym-Bezimienny Władysław Juliusz (12.6.1900), Grześkowiak Józef (15.2.1900), Kałat Piotr (15.10.1896), Kazimierski Franciszek (5.5.1900), Kolassa Zenon (26.1.1900), Robaszewski Czesław (18.9.1900), Sowiński Stanisław (1.5.1902), Staszczak Józef (6.2.1902), Tadeuszewski Władysław (27.4.1901).

#### Tytularni majstrzy wojskowi:

Andrzejak Józef (18.3.1901), Brodowicz Władysław (18.1.1900), Falkowski Stanisław (25.2.1888), Gołubowski Wacław (28.9.1902), Łuszczyński Michał (19.7.1897), Mroczkowski Nicefor (11.3.1898), Patkowski Antoni (4.2.1899), Pierzgałski Jan (7.4.1899), Zółciński Janisław Józef (23.6.1898).

#### Plutonowi:

Adamczewski Bolesław (3.4.1902), Adamski Jan (17.12.1900), Adamik Józef (1901), Anacki Jan (21.1.1901), Babś Roman (27.8.1902), Balicki Stefan (27.7.1900), Bandosz Stanisław (2.7.1899), Bandurski Stefan (17.8.1897), Bargieł Antoni (11.6.1902), Barnaś Kazimierz (7.9.1899), Barszcz Karol (13.1.1901), Baur Jan (20.1.1895), Bączkowski Józef (30.8.1903), Bendziński Jan (16.6.1902), Białas Szczepan (30.11.1901), Bicki Stanisław (27.8.1900), Bierła Władysław (18.5.1902), Błoch Bronisław (11.9.1901), Bontkowski Ignacy Józef (6.3.1902), Borkowski Władysław (22.11.1900), Bręborowicz Stefan (10.9.1901), Brzeziński Aleksander (29.8.1896), Buczyński Józef (5.8.1902), Budasz Kazimierz (24.1.1901), Cepa Antoni (31.5.1900), Charzła Walenty (29.1.1899), Chłasta Stanisław (31.10.1902), Chmiel Tomasz (22.12.1901), Cholewiński Władysław (13.10.1901), Chrzanowski Jan (27.1.1900), za zasługi w służbie obrony pogranicza, Chrzestek Ludwik (19.8.1898), Chuchro Edward (11.1.1903), Ciejpa Franciszek (25.1.1894), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Ciotrowski Bolesław (23.2.1899), Czekalski Wincenty (25.2.1900), Czeaka Jakub (17.7.1899), Daszkowski Stanisław (8.5.1899), Domagała Franciszek (7.4.1894), Domeracki Franciszek (16.4.1899), Domeracki

Kazimierz (10.9.1901), Dragan Franciszek (23.9.1900), Drwał Henryk (25.8.1901), Dubowiecki Władysław (3.6.1902), Dudczak Jan (15.5.1896), Dudek Władysław (24.12.1901), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Dudziak Szczepan (24.12.1899), Dziwo Aleksander (4.12.1901), za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Filipiuk Stanisław (15.11.1898), Flak Józef (12.2.1889), Flak Stefan (10.4.1901), Forma Stefan (8.1.1901), Fruk Adam (22.6.1902), Gabrysiak Kazimierz (3.3.1902), Ganko Tadeusz (20.5.1897), Gargas Jan (11.12.1899), Garlej Andrzej (29.11.1901), Gierliński Władysław (6.7.1902), Gintowt Ludwik (16.11.1904), Gliński Bronisław (27.8.1900), Głowacki Jan (6.6.1901), Gmach Marian (8.5.1904), Godlewicz Kalikst (14.1.1902), Golusiński Bronisław (12.4.1899), Gołubkiewicz Bolesław (24.11.1893), Gorzkowski Władysław (17.5.1899), Grabarek Jan (22.11.1900), Grabowski Walenty (19.2.1901), Gregorczyk Adam (4.5.1902), Gruszczynski Leon (5.2.1902), Gryglak Jan (6.4.1899), Grzebalski Antoni (20.5.1901), Gudan Józef (10.5.1904), Gumiński Julian (8.1.1898), Hartman Adolf (1.9.1900), Hebda Jan (29.3.1898), Hejmej Józef (28.8.1901), Hendrysiak Stefan (2.12.1900), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Hoduń Wojciech (23.4.1902), Hoffman Tadeusz (26.10.1895), Jałocha Ignacy (7.9.1900), Janas Jan (24.5.1898), Jankowski Roman (31.1.1901), Janwara Władysław (1.1.1900), Jasiński Bronisław (3.9.1901), Jasiński Józef (4.2.1899), Ješko Jan (24.12.1901), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Juja Stanisław (11.8.1899), Kalinowski Stanisław (10.3.1903), Kamiński Kazimierz (16.9.1901), Kamiński Stanisław (5.12.1901), Kasprzak Stanisław (15.11.1898), Kata Julian (7.5.1901), Kądziołka Tadeusz (2.10.1901), Kirylak Benedykt (14.9.1901), Kliczewski Bronisław Zygmunt (7.2.1900), Kocik Józef (12.2.1900), Kogut Ludwik (23.11.1900), Koluśniewski Franciszek (20.9.1900), Komala Józef (17.4.1901), Konieczny Wincenty (29.3.1900), Kopiczyński Witold Telesfor (16.1.1907), Koppel Antoni (13.6.1904), Kordas Piotr (9.6.1900), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Korzyński Paweł (13.3.1901), Kot Jan (13.1.1900), Kotuła Józef (25.4.1902), Kowalcuk Tadeusz (14.12.1900), Kowalczyk Piotr (29.12.1902), Kowalczyk Piotr (12.6.1901), Kowalewski Julian (16.5.1902), Kowalewski Stanisław (18.4.1900), Kowalski Jan II (3.5.1895), Kowalski Piotr Michał (22.9.1901), Kowalski Stanisław (25.10.1900), Kowalski Stanisław (28.3.1902), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Koziół Szczepan (25.8.1902), Koźlinka Gracjan (18.12.1903), Krackowski Antoni (29.7.1897), Krajewski Stefan (3.7.1897), Krasuski Jan (14.11.1904), Krawczenko Piotr (7.11.1902), Król Jan (9.3.1906), Krupiński Jan (9.1.1900), Krzczynski Jan (7.8.1896), Kubisiak Józef (18.3.1902), Kudrzycki Władysław (24.5.1899), Kucharzak Jan (11.8.1901), Kurowski Piotr (30.6.1901), Kurzewski Józef (17.3.1900), Kwiatek Franciszek (23.1.1901), Kwiatkowski Jan (24.5.1902), Kwinta Teofil (23.1.1901), Laskowski Piotr (15.5.1901), Latek Jan Tadeusz (23.6.1905), Łekki Kazimierz (1.3.1902), Lewandowski Bartłomiej (24.8.1901), Łabędź Józef (28.5.1900), Łęgowski Leon (20.2.1902), Madejewski Antoni (31.5.1901), Majdan Piotr (27.1.1902), Malinowski Franciszek (24.1.1901), Mańkowski Jan (25.12.1891), Marczewski Józef Władysław (20.3.1893), Martyniak Józef (20.12.1899), Matejuk Stanisław (5.3.1901), Matjas Józef (6.3.1901), Matuszak Władysław (30.12.1900), Mazurkiewicz Walenty (13.2.1899), Milik Stanisław (14.1.1901), Mirucki Józef (27.12.1899), Misiewicz Roman (18.3.1894), Miskiewicz Władysław (25.8.1902), Mizak Józef (19.1.1897), Mocarski Ignacy (25.5.1900), Modrzejewski Stanisław (6.5.1890), Morawski Jan (10.7.1904), Mostowski Wacław (5.9.1901), Mroczek Antoni (7.1.1891), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Muszyński Jan (13.7.1900), Naglak Franciszek (27.3.1901), Napierała Leon (20.3.1902), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Nawrocki Czesław (30.6.1901), Nowak Jan (26.1.1901), Nowak Leon Stanisław (8.4.1905), Nowak Franciszek III (21.11.1901), Nowicki Władysław (19.4.1901), Obrębski Aleksander (11.2.1898), Odrobiński Roman (29.6.1901), Oleksiak Stefan (7.2.1900), Oswald Bronisław (6.3.1902), Otto Ludwik (14.8.1902), Paluszkiewicz Michał (31.8.1899), Panfil Józef (5.2.1898), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Partyka Julian Elias (6.8.1899), Pastuła Henryk (1.3.1901), Patejczuk Stanisław (18.11.1899), Pawelec Piotr (24.6.1894), Pawlak Józef (14.9.1900), Pawlak Walenty (21.1.1900), Pawłety Jan (26.11.1901), Pawula Franciszek (10.7.1902), Perzanowski Franciszek (5.11.1900), Pietraszak Aleksander (2.5.1902), Pilawa Wacław (7.3.1897), Piotrowski Mieczysław (13.12.1901), Płuciennik Walenty (20.1.1900), Podbielski Adolf (8.8.1902), Pogorzelski Piotr (13.10.1903), Pomorski Jerzy (23.10.1903), Potrykus Franciszek (8.3.1897), Pruski Edward Antoni (12.10.1901), Przybysz Władysław (10.4.1904), Pukas Wacław (13.1.1901), Purgał Jan (23.10.1903), Rakowski Bolesław (17.6.1899), Ratajczak Franciszek (3.12.1902), Ratajczak Stanisław (19.9.1901), Redzik Jan (13.5.1900), Rehliś Stanisław (29.10.1904), Reimer Bernard (26.5.1897), Rembiewski Stefan (14.8.1900), Rojewski Wacław (1.9.1896), Rumiński Franciszek (20.11.1902), Rybarczyk Antoni (11.1.1902), Rychlik Wacław (25.7.1901), Ryszczak Jan (14.6.1894), Ryszkowski Józef (24.2.1902), Sągół Andrzej (10.2.1900), Schmidt Edward (5.4.1900), Siedlikowski Ksawery (23.1.1902), Sienkiewicz Józef (10.10.1897), Sieradzki Leon (12.11.1903), Sikora Stanisław (10.11.1899), Silbert Władysław (25.11.1902), Skoczek Stanisław (30.7.1901), Skolarczyk Mateusz (16.9.1902), Sobański Feliks (3.11.1899), Sobierajski Antoni (14.5.1900), Sommer Robert (15.2.1901), Sozański Stanisław (10.12.1901), Stachowiak Józef (13.4.1901), Stasiak Józef (28.2.1900), Stepkowski Kazimierz Józef (4.11.1893), Stopczanski Marian (25.3.1901),

Stroik Walery (7.12.1900), Supryniewicz Roman (6.3.1900), Surówka Władysław (19.2.1900), Sygudziński Bolesław (17.9.1903), Sylwestrak Stanisław (30.10.1890), Szafranski Ignacy (31.12.1898), Szajkowski Jan (10.12.1902), Szlanda Władysław (16.7.1901), Szpetnar Leon (16.2.1902), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Sztabnik Władysław (3.12.1898), Szultz Antoni (5.6.1898), Szymkowski Adam (20.6.1899), Szymkowiak Wawrzyn (9.8.1904), Szymoniak Antoni (18.11.1901), Szykarczuk Antoni (13.4.1896), Ślusarczyk Władysław (18.10.1904), Śmiałkowski Feliks ( . . . 1891), Śmiałkowski Walenty (12.2.1901), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Świątek Stanisław (8.5.1902), Talaśka Wacław (14.12.1904), Taranienko Teodor (9.8.1899), Taratyka Piotr (29.6.1898), Tęcza Jan (17.3.1901), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Trębacz Piotr (5.3.1900), Trojanowski Stanisław (13.7.1896), Tuzinowski Jan (25.6.1903), Tykowski Jan (29.5.1899), Urbańczyk Alfons (10.7.1901), Usewicz Gabriel (1.7.1897), Wachowicz Józef (31.12.1898), Walczak Andrzej (27.10.1901), Walentowicz Józef (6.3.1901), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Walkowiak Bolesław (16.9.1906), Walusiak Józef (21.7.1901), Warwas Stanisław (30.10.1901), Wasiluk Bronisław (13.6.1900), Weber Władysław (22.6.1903), Weremczuk Wacław (16.1.1902), Wesoły Ignacy (5.8.1898), Więclaw Paweł (30.12.1901), Wiśniewski Ignacy (16.1.1900), Włodarczyk Kazimierz (22.1.1899), Włodek Henryk (9.7.1898), Wnuk Ignacy (17.7.1902), Wojciechowski Marceli (26.4.1905), Wojciechowski Władysław (4.6.1900), Wojdyna Kazimierz (9.11.1903), Wojgienica Michał (2.7.1902), Wojtasik Zygmunt (2.8.1903), Woźniak Józef (26.2.1899), Woźnicki Stefan (11.10.1901), Wójcik Franciszek (28.2.1897), Wróblewski Stanisław (1.1.1897), Wycisk Stanisław (31.10.1896), Wysowski Stanisław (15.3.1900), Wyszomierski Wincenty (24.1.1896), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Zarębski Franciszek (16.8.1901), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Zarzycki Stanisław (24.2.1901), za zasługi w służbie ochrony pogranicza, Zbieg Franciszek (6.1.1899), Ziemia Stanisław (23.3.1901), Zięba Stefan Marian (28.3.1903), Zak Franciszek (26.9.1902), Zochowski Wincenty Stefan (12.1.1898).

#### **Młodszy majstrzy wojskowi:**

Adamek Franciszek (15.9.1901), Antczak Jan (7.4.1901), Bańczak Franciszek, Bogumowicz Izidor (19.9.1902), Chałupka Antoni Władysław (12.3.1896), Chojnacki Józef (16.2.1902), Drabio Ludwik (24.8.1901), Fitzke Leon (5.1.1902), Jaskólski Józef (30.1.1902), Kociołek Władysław (23.6.1900), Konwent Jan (14.1.1901), Łukasik Wacław (30.12.1901), Malesza Adam (20.12.1901), Michalak Stanisław (26.4.1902), Paterski Michał (25.9.1901), Pazera Józef (11.3.1901), Wojczuk Stanisław (31.12.1901), Wykusz Stanisław (6.5.1900).

#### **Bosmanmacy:**

Cyrankowski Jan (21.12.1902), Domanus Stanisław (7.2.1897), Gumiński Bronisław (13.5.1902), Nowakowski Stefan (22.11.1902), Podczaski Józef (30.7.1894).

#### **Kaprale:**

Pleczo Jan (7.9.1912).

#### **Za czyn wyjątkowej wagi w służbie:**

##### **Wachmistrz:**

Toffel Paweł (21.6.1907).

#### **Za zasługi na polu pracy społecznej:**

##### **Starsi sierzanci:**

Groblewski Jan (16.5.1899), Herman Józef (25.11.1898), Schreter Arnold (5.10.1898).

##### **Starszy majster wojskowy:**

Matczuk Jan (6.8.1902).

##### **Sierzanci:**

Kasprzak Leon (16.6.1901), Niezgódka Michał (25.9.1900), Przybylak Stefan (2.9.1897), Reiske Jan (16.10.1903), Stefan Ignacy (31.7.1903), Tęcza Ignacy (31.7.1905).

##### **Ogniomistrz:**

Bieniecki Józef (10.11.1901).

##### **Majster wojskowy:**

Szewczyk Dominik (4.8.1903).

##### **Tytułarny sierżant:**

Maciaszek Bernard (18.8.1902).

##### **Plutonowi:**

Buczowski Czesław (6.6.1910), Ceglowski Witalis (17.3.1904), Czokan Julian (29.7.1900), Fokt Zygmunt (3.5.1907), Kalinowski Szczepan (22.12.1909), Sadocha Justyn (11.9.1906), Wiśniewski Marian (7.6.1909), Wójcik Antoni.

##### **Młodszy majster wojskowy:**

Tomaszewski Antoni (4.7.1909).

##### **Bosmanmat:**

Ustia Julian (4.8.1904).

#### **PO RAZ DRUGI**

##### **Za zasługi w służbie wojskowej:**

Chor. Szczeciński Czesław (2.4.1896), chor. Piątek Juliusz (4.1.1891), st. sierż. Sobaszczuk Julian Józef (14.2.1902), st. sierż. Wiśniewski Piotr (10.7.1899), st. wachm. Kopta Jan (28.12.1893), sierż. Jamrozik Piotr (16.4.1900), wachm. Gaj Stefan (17.8.1901).

# Orkiestry wojska niemieckiego

Łącznie z rozbudową armii niemieckiej postępuje rozbudowa orkiestr. Niemal każdy dzień przynosi powstanie jakiejś nowej orkiestry, a dbałość władz przełożonych o poziom muzyki wojskowej daje się zauważyć na każdym kroku.

Dzisiaj posiadają orkiestry wojskowe nie tylko pułki piechoty i kawalerii czy artylerii, ale też i bataliony strzelców, pułki lotnicze, bataliony łączności, a nawet pułki czołgów. Słowem, nie ma w Niemczech prawie oddziału wojskowego, którego służby nie umilałaby orkiestra.

Zachodzi pytanie, jaka jest organizacja i wartość tych orkiestr. Pod względem składu instrumentalnego orkiestry niemieckie niewiele różnią się od naszych. Ostatnio wprowadzono do orkiestr piechoty, jako instrumenty obowiązkowe, grupę saksofonów, co dodało barwy brzmieniu orkiestry i złagodziło jej ostrość. Helikonów nie używa się prawie zupełnie, a basy są w użyciu tylko typu tuby. Nieużywane są też puzony wentylowe, lecz orkiestry niemieckie posiadają trzy lub cztery puzony cugowe, które ustawione są przeważnie w pierwszym szeregu stojącej „do gry” orkiestry. Ulubionym instrumentem, bez którego bodajże żadna niemiecka orkiestra nie obejdzie się, jest lira, czyli dzwonek, bogato ozdobione i stojące w pierwszym szeregu orkiestry tuż za kapelmistrzem.

Poza tym jako rodzaj symbolicznej oznaki czy godła orkiestry bywa używany w orkiestrach piechoty t. zw. Schellenbaum. Jest to drążek bogato ozdobiony, na szczycie którego umieszczone są małe dzwoneczki janczarskie. Drążek ten, będący pozostałością dawnych orkiestr tureckich, nosi się przed orkiestrą, stale nim potrząsając, aby powodować ciche, ale przenikliwe i wysokie pobrękiwanie dzwoneczków.

Fanfar ani sygnałówek nie używa się w orkiestrach piechoty, są to instrumenty typowe dla orkiestr występujących konno. Natomiast orkiestry piechoty występują z oddziałami sygnalistów, zwanych grajkami. Sygnaliści grają częścią na małych flecikach lub na trąbkach, częścią zaś na bębnach (werblach). Idą oni na czele orkiestry, pod wodzą tambourmajora, który podobnie jak u nas, daje znaki buławą, nie jest jednak muzykiem, ani członkiem orkiestry, a tylko jest komendantem i kierownikiem oddziału grajków.

Grajkowie nie grają równocześnie z orkiestrą, lecz wykonywają swe „muzyczki” przed grą orkiestry w marszu i kończą granie na znak tambourmajora, po czym wstępuje orkiestra. Ci dobosze, pikoliści i trębacze nie grają podczas grania orkiestry do defilady, lecz stoją obok orkiestry. Jest to zasadnicza różnica, o ile chodzi o porównanie z naszymi występami orkiestry.

Stany orkiestr niemieckich nie różnią się znacznie od naszych. Dla piechoty jest przeciętny stan 37 grających. Tylko niektóre pułki w wielkich garnizonach mają ze względów reprezentacyjnych wyższe etaty. Zasadniczą różnicą między nami a Niemcami jest prawie zupełny brak uczniów (elewów) w orkiestrach naszych zachodnich sąsiadów. Tylko wyjątkowo zdolni i zaawansowani uczniowie mogą się znaleźć w okresie przedpoborowym w orkiestrach, ale nie w większej ilości jak 1 do 2 na orkiestrę. Poza tym orkiestry składają się, obok kilku podoficerów zawodowych, wyłącznie z ukończonych i wyszkolonych orkiestrantów, którzy po odbyciu obowiązkowej służby wojskowej wstępują do orkiestr jako kontraktowi, opłacani ze skarbu państwa. Nadaje to oczywiście orkiestrom niemieckim specjalne oblicze i charakter.

Orkiestr nieetatowych nie ma, wszystkie orkiestry mają kapelmistrzów. Korpus kapelmistrzowski jest wskutek tego liczny i dobrze wyszkolony. Od dwóch lat są kapelmistrze oficerami, nie noszą jednak tytułów odpowiednich stopni oficerskich, jak na przykład porucznik, kapitan, lecz mają specjalne tytuły, odpowiadające stopniom oficerskim, na przykład kapelmistrz, starszy kapelmistrz, kapelmistrz sztabowy itd.

Sprawy orkiestr w ministerstwie załatwiają inspektorzy, których jest trzech.

Największą powagą i autorytetem cieszy się wśród nich prof. Schmidt, posiadający tytuł starszego inspicjenta muzycznego w dowództwie armii. Jego stopień odpowiada mniej więcej godności generałskiej, a kompetencje jego są znacznie większe, niż u nas szefa wydziału orkiestr wojskowych.

W szkoleniu orkiestr kładzie się w Niemczech szczególną wagę na wyszkolenie żołnierskie. To też sprawność orkiestr niemieckich w musztrze jest zadziwiająca. Natomiast poziom muzyczny orkiestr dętych nie jest lepszy niż u nas. Przede wszystkim akcentuje się konieczność doskonałego grania marszów. Na tym polu stoją Niemcy istotnie bardzo wysoko. Ale na polu koncertowym dorównywamy im w zupełności, a może nawet bijemy ich przede wszystkim doбором utworów. Programy ich koncertów dętych są bardzo blade, nieciekawe i nie postępowe. Niemieccy kapelmistrze robią zbyt daleko idące koncesje na rzecz niewybrednych gustów publiczności, przede wszystkim tej szarej publiczności, która w orkiestrze szuka zabawy, a nie poważnych wrażeń artystycznych.

Musi się jednak wysoko i bezstronnie ocenić jako poważny sukces orkiestr niemieckich ich zespoły symfoniczne. Niemal wszystkie orkiestry mają bardzo dobrych skrzypków i wiolonczelistów, dzięki czemu nawet w małych garnizonach dadzą się urządzić całkiem dobre koncerty symfoniczne.

Wojskowe orkiestry niemieckie są istotnie doskonałymi krzewicielami muzyki symfonicznej. Ta łatwość tworzenia orkiestr smyczkowych pochodzi stąd, że prawie wszyscy orkiestranci wojskowi są w Niemczech kształceni w wielkich wojskowych szkołach muzycznych. Takich szkół jest kilka, a przebywają w nich po kilka lat młodzi chłopcy w wieku przedpoborowym, odpowiadający naszym elewom. Chłopcy ci muszą opanować w szkole obok instrumentu dętego, także jeden z instrumentów smyczkowych. Przydaje się to później w organizowaniu orkiestr symfonicznych.

Kapelmistrze, wywodzący się w dużej mierze ze sfer orkiestrantów, kształcą się na koszt państwa w konserwatoriach muzycznych, po czym zdają odpowiednie egzaminy na kapelmistrzów wojskowych.

Wojskowe władze muzyczne wydają za pośrednictwem prywatnego nakładcy osobne czasopismo, przeznaczone dla muzyków wojskowych pod tytułem „Deutsche Militär - Musikerzeitung”. Wychodzi ono co tygodnia w dość skromnej szacie zewnętrznej. Artykuły są popularnie pisane, a treść ich i styl przeznaczona jest dla najszerszych sfer czytelników - orkiestrantów. Osobny dział stanowi w piśmie zarządzenia władz w sprawach dotyczących orkiestr. Ogłasza się tu też nominacje i przeniesienia kapelmistrzów. Sporo miejsca w czasopiśmie tym zajmują ogłoszenia kapelmistrzów o wolnych miejscach w orkiestrach. Widocznie ci kontraktowi muzycy nie zawsze okazują się pełnowartościowymi, skoro ustawicznie w orkiestrach powstają luki, nieraz bardzo poważne, które trzeba wypełniać ludźmi z anonosów. Tych kłopotów na szczęście nasze orkiestry prawie że nie posiadają.

Czytelnik



Kapelmistrz zachodzący na swe stanowisko po zajęciu orkiestry do defilady



Orkiestra 7 pułku pancernego przejeżdża przez Stuttgart

# Podróż do środka ziemi

To brzmi prawie jak tytuł fantastycznej powieści i niejedyn może zadać pytanie: czy podobna podróż jest w ogóle możliwa. Oczywiście, tak całkiem do środka to nie, gdyż byłaby to podróż niebezpieczniejsza, niż przymusowa podróż trzech młodzianków do rozpalonego pieca. Przecież nasza ziemia to jeszcze dotychczas kula płynnej lawy, otoczona cieniutką zaledwie skórką — ot, coś na kształt jaja, które kura przez pomyłkę zniosła bez twardej, wapiennej skorupy (zdarza się to czasami, sam widziałem). Nie jest przyjemnie uświadomić sobie, że wystarczy tylko przerwanie tej wątłej skorupki a nasza ziemia się wykończy jako glob zamieszka- nych i znów będzie trzeba milionów lat, aż się utworzy nowa sko- rupka. Na szczęście taki wypadek przy ustabilizowanych obecnie jako tako stosunkach międzynarodowych nie zagraża. Jednakże cienka skorupka naszej planety ma swoje własne niedomagania, które się bardzo przykro na rodzie ludzkim odbijają. Wystarczy, że się w niej zrobi maleńka dziurka i oto tysiące ludzi giną w cią- gu kilku minut. Nazywa się to wybuchem wulkanu. Wystarczy też, by na skórcie utworzyła się maleńka zmarszczka, świadcząca o dojrzałym wieku, a ludzkie siedziby idą w gruzy, grzebiąc tysią- ce ofiar. Nazywa się to trzęsieniem ziemi.

My tu w Europie, czytając o strasznym trzęsieniu ziemi w Chile, współczuliśmy biednym mieszkańcom tego kraju, ale na pewno powiedzieliśmy sobie: żyjemy w części świata może wstrzą- sanej namiętnościami ludzkimi, ale zupełnie spokojnej pod wzglę- dem wulkanów i trzęsień ziemi. Pod tym względem nic nam nie grozi.

Nic błędniejszego, niż takie twierdzenie. Powierzchnia ziemi jest jeszcze bardzo daleka od zupełnej stabilizacji. Kształt mórz i lądów ciągle się zmienia i nawet nasz Bałtyk w ciągu dwóch stu- leci zdołała zmienić swój poziom w sposób znaczny. Na wybrzeżach skandynawskich przewiduje wyłonienie się nowego ładu. Tak samo jeszcze nie zostało skończone formowanie się gór Alpejskich.

Wybitny znawca przedmiotu, profesor Louis de Launay, tak się w tej sprawie wypowiada:

— Nie ma żadnych podstaw do przypuszczania, że skorupa ziemiska zupełnie się ustabilizowała, gdyż nie daje ona tego wra- żenia przy bliższym badaniu. Przeciwnie, można sobie wyobrazić, że w naszych regionach europejskich wolna przestrzeń, położona między masywami górskimi Europy centralnej a masywami afry-kańskimi może ulec takiemu pofałdowaniu, jakie spowodowało powstanie Alp i ich odgałęzień. Byłoby nawet logiczne przypuścić powiększenie się kontynentów azjatyckiego i europejskiego na koszt oceanów.

Pozostawmy na razie te przypuszczenia i teoretyzowania na boku a zajmijmy się zagadnieniem, czy można uniknąć niebezpie- czeństwa powstającego przy trzęsieniu ziemi i wybuchu wulkanów. Oczywiście, że zapobiec trzęsieniu ziemi czy też wybuchowi wulka- nu jest rzeczą niemożliwą (przynajmniej przy dzisiejszym stanie wiedzy), lecz gdyby się udało je przewidzieć, wówczas tysiące istnień ludzkich zostałyby uratowane od strasznej śmierci.

Wszak w każdym stuleciu, jak tylko ludzkość zapamięta, na wszystkich kontynentach wybuchały wulkany, porywając wielką liczbę ofiar.

Badanie wulkanów jest stosunkowo młodą nauką, ale już dało ono wiele ciekawych wyników. Według obliczeń profesora Pawła Lemoine wyrzucane przez wulkany popioły i lava posiadają ogromną objętość. Rezygnując z cyfr, które by nam nic nie uzmysłowiły, wyobraźmy sobie, że wulkan przysypałby teren Warszawy. Gdyby to był wulkan Pelée, którego wybuch w roku 1902 na wyspie Mar- tynice zasypał w ciągu kilku minut całe miasto i wszystkich jego mieszkańców z wyjątkiem jednego grabarza, którego uratowało to, że w danej chwili kopał grób, to jego popioły przysypałyby naszą stolicę na wysokość jednego metra.

Popioły wulkanu Katmai, który wybuchł w 1912 roku na Alasce przysypałyby Warszawę tak, że nie pozostałby po niej naj-

mniej sły ślad, gdyż warstwa popiołu liczyłaby przeszło 200 me- trów. Natomiast słynny wybuch wulkanu Tambora na Oceanii (1815) pogrzebałby Warszawę pod 1500 metrami popiołu i lawy.

Gdyby wziąć tylko widoczną lawę, pozostałą z wybuchu wul- kanów na wyspach Hawajskich, to pokryłaby ona całą Anglię war- stwą na 83 metry. Gdyby zaś dodać do tego tę lawę, która spły-nęła do morza, to wystarczyłoby jej na pokrycie całej Europy war- stwą grubości 32 metrów.

Więc nie dziwny się, że narody, mające zaszczyt posiadania działających wulkanów, starają się zawrzeć z nimi bliższą znajo- mość i wyciągnąć z obserwowania ich możliwe korzyści dla siebie.

W pobliżu kraterów czynnych wulkanów powstają obserwato- ria, w których stale przebywają śmiałkowie, badający zachowanie się wulkanu, a obecnie nawet nie poprzestają na tym, lecz starają się opuścić w jego wnętrzu.

Najwięcej dokazano w tym kierunku w Japonii, gdzie kwe- stia poznania praw rządzących trzęsieniami ziemi i wybuchami wulkanów jest niesłychanie żywotna, gdyż kraj ten leży cały do- słownie „na wulkanie“ i trzęsienia ziemi na wyspach japońskich powtarzają się prawie co rok.

Tam już nie wystarcza obserwowanie kraterów przy pomocy lunet, telemetrów, aparatów foto- i kinematograficznych, ale po- nadto skonstruowano aparaty, pozwalające na opuszczanie się w głąb krateru. Aparat opuszcza się aż do 500 metrów w głąb krateru, jak to miało miejsce przy badaniu wulkanu Miharayama. Uчени, którzy odważyli się opuścić aż tak głęboko, twierdzą, że temperatura na tej głębokości była jeszcze znośna, lecz silne eks- plozje groziły zerwaniem kabla.

Dzięki śmiałym badaczom poznano już pewne prawa rządzi- ce wybuchem wulkanu. Popioły wydzielane przez krater są w sta- nie spokoju alkaliczne, natomiast, gdy zbliża się wybuch, stają się siarkowe. Ruchy lawy jeszcze na wiele kilometrów pod ziemią wpływają na zmiany ziemskiego pola magnetycznego i wywołują zaburzenia ciążenia. Temperatura wewnątrz krateru przed wybu- chem stale wzrasta.

Słowem, istnieje wiele znaków, nieraz bardzo drobnych, że niebezpieczeństwo się zbliża. Z chwilą uchwycenia przez obserwa- torium pierwszych oznak katastrofy trzeba natychmiast przystą- pić do akcji ewakuacyjnej, gdyż wszelkie improwizowanie już się na nic nie przyda. Wychodząca chmura gazów i popiołów, licząca wiele kilometrów szerokości i wiele tysięcy metrów wysokości po- suwa się z szybkością 150 metrów na sekundę, a jej temperatura dochodzi do 1000 stopni Celsjusza. Wszystko, co żyje: ludzie, zwie- rzęta, rośliny w zetknięciu się z nią ginie bez ratunku.

Badania działalności wulkanów nie mają jedynie na celu ra- towania przed katastrofą. Przy bliższym zbadaniu wulkanów roz- świetla się niejedne ciemne strony co do budowy naszej ziemi. Na- leży przypuszczać, że ziemia, znajdując się w przestrzeni, gdzie siła przyciągania była już tak słaba, że nie mogła zaważyć na jej kształtowaniu się, utworzyła się w ten sposób, że jądro jej zajęły materie najcięższe a ponad nimi układały się warstwami materie coraz lżejsze, kończąc na gazach, z których składa się nasza atmo- sfera. Oczywiście, że nie obyło się bez wielkich burz i wybuchów, jak to ma miejsce jeszcze na słońcu i na skutek tego przedostały się na jej powierzchnię masy ciężkie i tutaj zastygły. W ten spo- sób powstały złoża ciężkich metali, których nieprzebrane ilości znajdują się dopiero na głębokości ich ciężarowi właściwym.

Dzisiaj, gdy człowiek zdołał się wznieść do stratosfery i gdy szykuje się do zbadania najgłębszych oceanów, można z całym przekonaniem przepowiedzieć podróż w głąbiny ziemi. Zapewne, że przeszkody będą się piętrzyły nieprzeliczone... ale od czego geniusz ludzki? Korzyści z takiej podróży byłyby niezmiernie. Wysoka temperatura wnętrza ziemi dałaby nam bezpłatne źródło energii a nieprzebrane złoża najcenniejszych minerałów byłyby w stanie położyć kres najgroźniejszemu konfliktom i rywalizacjom narodów.

L. Życki-Małachowski

# OŚWIATA i KULTURA

AUTOGRAF MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO-  
RYDZA, UDZIELONY „JEDNODNIOWCE”  
POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA

O Białym Krzyżu myślę zawsze z wielkim  
uznaniem i wdzięcznością za jego wytrwałą  
i niecofającą się przed żadnymi trudnościami  
pracę dla wojska.

Śmigły - Rydz

Warszawa, 9.V.1939

O Białym Krzyżu myślę zawsze z wielkim  
uznaniem i wdzięcznością za jego wytrwałą  
i niecofającą się przed żadnymi trudnościami  
pracę dla wojska.

W. Śmigły-Rydz 9.V.1939

## Publiczne biblioteczki oświatowe

Koncepcja organizacji sieci publicznych bibliotek oświatowych wynika z naczelnego dążenia do najszerzego upowszechnienia kultury polskiej i trwałego ugruntowania najcenniejszych jej wytworów w całym społeczeństwie przez udostępnienie wszystkim obywatelom dobrej książki. O ważności tego zadania niewątpliwie wszyscy są przeświadczeni. To też wśród prac oświatowo-wychowawczych, prowadzonych przez samorząd terytorialny i organizacje społeczne, poważne miejsce zajmuje akcja biblioteczna. Dotychczasowe jednak wyniki, osiągnięte w tym zakresie, nie pozostają w żadnym właściwym stosunku do narastających stale potrzeb kulturalnych naszego państwa. Faktem jest, że w Polsce jeszcze dzisiaj zaledwie jedna książka w bibliotekach oświatowych przypada na 5, a na wsi nawet na 25 mieszkańców.

Współczesne pokolenie ma do spełnienia ważne zadanie zabezpieczenia ciągłości kulturalnego rozwoju narodu i przekazania przyszłości dorobku pokolenia, które Polskę zdobywało i od podstaw wznosiło. Wykonanie tego zadania musi być rozłożone na wszystkich. Państwo wzięło już na siebie olbrzymi obowiązek wytworzenia podstaw dla tej doniosłej pracy przez realizację powszechnego nauczania szkolnego. Na fundamentach, budowanych przez szkołę powszechną, powinny być wznoszone dzieła przez dobrowolną inicjatywę społeczną, a gdy ta zadaniom podołać nie może, przez najszerzej pojętą reprezentację społeczeństwa — samorząd terytorialny.

Dobra książka przenosi do dusz ludzkich największe wartości kultury i osłabia powierzchowny wpływ tych czynników, które powodują tylko pozorne przeobrażenia kulturalne. Dlatego wszystkie państwa odrodzone, którym zależało na gruntownych przemianach społecznych, w okresie powojennym wprowadziły ustawy biblioteczne. Bułgaria — 1920 roku, Dania — 1920 roku, Belgia — 1921 roku, Estonia — 1924 roku, Finlandia — 1927 roku. W myśl obowiązujących ustaw we wszystkich wymienionych państwach główny obowiązek zakładania i utrzymywania bibliotek publicznych ciąży na samorządach.

Dotychczasowe doświadczenie wykazuje, że prowadzenie akcji bibliotecznej na miarę kulturalnych potrzeb naszego państwa przerasta obojętne możliwości nie tylko jakiegokolwiek organizacji społecznej, ale nawet samorządu terytorialnego. Akcja biblioteczna opiera się dotychczas wyłącznie na dobrej woli oraz niedostatkach, niestałych i kruchych podstawach finansowych. Doświadczenia natomiast, poczynione w innych krajach, mówią, że tylko samorząd terytorialny, ustawowo obciążony obowiązkiem prowadzenia akcji bibliotecznej, może przy pomocy państwa w sposób racjonalny zorganizować obsługę wszystkich obywateli dobrą książką, ponieważ posiada on wszystkie warunki do rozwiązania tego trudnego zadania.

Z powyższych pobudek zrodził się projekt ustawy o publicznych bibliotekach oświatowych.

Ustawa biblioteczna ma na celu:

1) zapewnić wolny dostęp do dobrej książki wszystkim obywatelom państwa,

2) ugruntować podstawy finansowe dla bibliotek publicznych,

3) zabezpieczyć bibliotekom fachowe kierownictwo,

4) zapewnić państwu naczelny nadzór nad bibliotekami publicznymi.

Zadanie pierwsze wypływa z uznania powszechnego prawa do książki i oświaty i ma na celu zapewnienie wszystkim obywatelom państwa możliwości korzystania z bibliotek publicznych. Jest to konieczne przede wszystkim dla zabezpieczenia wyników publicznych nauczania szkolnego. W dzisiejszych warunkach, szczególnie na terenach wiejskich, absolwent szkoły powszechnej nie ma możliwości dalszego kształcenia się. Niewykorzystywanie zaś sprawności intelektualnych, jakie wyniósł ze szkoły, prowadzić może do półanalfabetyzmu książkowego, nawet powrotnego analfabetyzmu, co zresztą potwierdziły już obserwacje przy komisjach poborowych. Łatwość otrzymania książki przyczyni się do korzystania ze sprawności wyniesionych ze szkoły, często rozbudzi chęć dalszego kształcenia się samodzielnego.

W związku z powyższym sprawa organizacji racjonalnej sieci bibliotecznej jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Liczne doświadczenia, poczynione w tym zakresie w Polsce i w krajach, które od wielu lat realizują ustawy biblioteczne, wykazują, że na sieć biblioteczną powinny składać się następujące elementy:

- a) powiatowe centrale biblioteczne,
- b) biblioteki gmin wiejskich,
- c) filie bibliotek gminnych i powiatowych,
- d) biblioteki miejskie.

Postulat drugi ma na celu zabezpieczenie bytu bibliotek. Wprowadza on do ustawy zasadę, że organizowanie i utrzymywanie bibliotek publicznych należy do zwykłych obowiązków władz samorządowych przy pomocy państwa.

Ustawa biblioteczna, opierając się na wzorach nowoczesnego ustawodawstwa bibliotecznego, nie wprowadza specjalnego podatku na biblioteki.

Ze względu na doniosłą rolę akcji bibliotecznej, pomoc państwa wyraża się nie tylko w realizowaniu niezbędnych sum na szkolenie personelu fachowego i wykonywanie opieki oraz nadzoru nad bibliotekami publicznymi, ale również w udzielaniu subwencji samorządowi terytorialnemu na zakup książek.

Postulat trzeci wynika ze zrozumienia, że wartość biblioteki i jej wpływ wychowawczy zależy nie tylko od zasobów księgozbiorów, ale również od fachowych kwalifikacji bibliotekarza. Jest to sprawa, która szczególnie na terenie Polski, gdzie przez wiele jeszcze lat trzeba będzie uczyć czytelnika korzystania z książek, powinna być z całą otwartością postawiona i przeprowadzona.

Wreszcie ostatni, czwarty postulat, podporządkowuje ogólny kierunek polityki bibliotecznej jednolitej władzy, sprawującej nadzór w zakresie ideowym i biblioteczno-technicznym, mianowicie Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które posiadając już zorganizowany aparat instruktorów oświaty pozaszkolnej bez specjalnych trudności i wkładów finansowych może ten postulat skutecznie realizować.

Ustawa biblioteczna, oparta na powyższych zasadach, zabezpieczy z jednej strony dotychczasowy dorobek w zakresie bibliotekarstwa oświatowego, z drugiej zaś zapewni mu dalszy, stały rozwój, niezbędny dla podniesienia ogólnego poziomu kulturalnego.

# Z NASZEGO ŻYCIA

## KRAKÓW U TRUMNY WODZA NARODU

Czwartą bolesną rocznicę zgonu Wskrzesiciela odrodzonej Polski, Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, obchodził Kraków w powadze i skupieniu. Na gmachach państwowych, samorządowych oraz na licznych domach prywatnych wywieszono flagi o barwach państwowych, przewiązane na znak żałoby krepą. W oknach mieszkań umieszczono nalepki, wydane przez Związek Legionistów, a w wielu wystawach sklepowych wystawiono portrety Marszałka Józefa Piłsudskiego, udekorowane kirem, zielenią i kwieciami.

Uroczystości żałobne rozpoczęły się w dniu 12 maja o godzinie 9-ej nabożeństwem w katedrze na Wawelu. W prezbiterium zajęli miejsca przedstawiciele władz wojskowych, państwowych, samorządowych, wyższych uczelni, zarządy federacji i związków sfederowanych, oraz innych związków kombatanckich, korpus oficerski i podoficerski.

W nawie głównej obok ołtarza św. Stanisława ustawiły się poczty sztandarowe związków kombatanckich i cechów, oraz różnych organizacyj.

Po nabożeństwie przedstawiciele władz wstąpili pod wieżę Srebrnych Dzwonów, gdzie złożyli wieńce. W imieniu wojska wieńce złożył generał Narbutt-Łuczyński z szarfą „virtuti militari” i napisem „Wskrzesicielowi Polski — siły zbrojne”.

W uroczystej chwili hołdu stojąca na dziedzińcu kompania piechoty sprezentowała broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Dokoła trumny Marszałka ustawione były sztandary formacji wojskowych garnizonu krakowskiego, a straż honorową pełniły warty oficerskie.

Krypta otwarta była do godziny 18, a przez ten czas przed trumną Wodza narodu przepływała nieprzerwana fala ludności



Zaprzysiężenie młodego rocznika w Jarosławiu. Dowódca pułku przemawia do żołnierzy



Zaprzysiężenie rocznika 1917 w Równem  
Fot. sierżant Liszka

Krakowa, składając w skupieniu hołd pamięci Wielkiego Marszałka.

W południe odbyła się na Rynku Głównym manifestacja 20.000 dzieci krakowskich szkół powszechnych, w których imieniu na ręce generała Narbutt-Łuczyńskiego złożył czek na 20.000 zł na FON 13-letni Jan Rocznik ze szkoły powszechnej św. Floriana (najstarszej w Polsce, bo istnieje od roku 1227).

Uczeń ten złożył panu generałowi następujący meldunek: „Panie Generale! Melduję posłusznie dywizję dzieci krakowskich na rynku krakowskim. Stan dywizji 20.000 serc dla Polski i 20.000 zł na Fundusz Obrony Narodowej”.

Jest to największa stosunkowo kwota, zebrana przez dzieci na FON ze wszystkich miast Polski.

Pan generał Narbutt-Łuczyński serdecznie podziękował dziatwie za dar i wznosił okrzyk na cześć młodzieży krakowskiej.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez wszystkie zebrane dzieci Pierwszej Brygady, a na zakończenie odśpiewano Hymn Narodowy i Rotę Konopnickiej.

Najbardziej podniosła część obchodu odbyła się wieczorem na Wawelu. U podnóża zgromadziły się o godzinie 20-ej wszystkie oddziały wojskowe garnizonu krakowskiego, różne organizacje i wielotysięczne rzesze publiczności. Cały Wawel oświetlony był reflektorami, a u stóp wzgórza Wawelu zapłonęły stopy ognia.

O godzinie 20.30 przedstawiciele władz drogą królewską weszli na dziedzińiec i ustawili się przed wieżą Srebrnych Dzwonów, pod którą w ciszy krypty spoczywają prochy Marszałka.

O godzinie 20.40 odezwały się posępne głosy werbli. Biły, trafiając swym żalobnym rytmem prosto w serca tysięcznych rzesz, zgromadzonych dookoła Wawelu w mrokach wieczoru.

O godzinie 20.45 powietrze wstrząsnęła nagle potężna salwa armatnia. W całym mieście ustał wszelki ruch. Przechodnie stanęli w miejscu z odkrytymi głowami, a wozy wstrzymały bieg. Żałobna cisza trwała 3 minuty, po czym 21 strzałów armatnich, grzmiających znad Wisły i odległych Bronowic, ogłosiło światu, że właśnie minęła bolesna chwila, kiedy przed 4 laty zgasło życie Wskrzesiciela Polski.

Kozłowski Władysław, starszy sierżant

## ZAPRYSIĘŻENIE MŁODEGO ROCZNIKA W JAROSŁAWIU

Po nabożeństwie i ustawieniu pododdziałów do przysięgi — dowódca całości odebrał raport i zarządził przyniesienie sztandaru przez kompanię sztandarową. Po przyniesieniu sztandaru dowódca całości zdał raport dowódcy pułku, po czym nastąpiła uroczysta przysięga.

Z poszczególnej grupy występowało dwóch strzelców, którzy w czasie przysięgi składali na drzewcu sztandaru pułkowego dwa palce.

Po przysiędze dowódca pułku wygłosił do żołnierzy krótkie przemówienie, w którym podkreślił wagę chwili obecnej, tradycję wojska polskiego, jego ducha i znaczenie, jakie zdobyło sobie u obcych, nawet u wrogów.

Uroczystość zaprzysiężenia skończyła się defiladą przed dowódcą pułku, przedstawicielami władz cywilnych i samorządowych, oraz wspólnym żołnierskim obiadem, który z powodu niesprzyjającej pogody odbył się zamiast na dziedzińcu w rejonach pododdziałów.

Nadmienić należy, iż obiad żołnierski zaszczycili swoją obecnością również przedstawiciele władz cywilnych i samorządowych, oraz najbliżsi członkowie rodzin zaprzysiężonych w tym dniu strzelców.

Przy dźwiękach orkiestry i naprawdę w miłym rodzinnym nastroju wspólnie spożyto obiad.

Uroczystość zakończono o godzinie 14-ej wręczeniem świadectw z ukończenia początkowej szkoły żołnierskiej strzelcom starszego rocznika przez delegatkę Polskiego Białego Krzyża.

Stefan Nowacki, starszy sierżant

## ŚWIĘTO PUŁKU IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W SUWAŁKACH

W przeddzień uroczystości odbył się apel poległych. Na placu, przygotowanym do apelu, cisza jak przed bitwą, poprzez którą dziwnie ostro przenikają słowa krótkiego meldunku.

Nagle — co to? Gdzieś znienacka zagrzechała nerwowo karabin maszynowy. Zamilkł, coś się dzieje i oto znowu zagrał k. m. i prawie zaraz drugi, trzeci... wybuch granat. Ucho nie może już rozróżnić poszczególnych serii. Martwe i puste pole rozdygotało się od grzmotów, tylko pęczające nisko przy ziemi światelka zdradzają stanowiska k. m. Prysnał czar nocy, rozstąpiły się ciemności. Raz po raz przecinają niebo ogniste smugi rakiet, w świetle których widać zgarbione sylwetki poruszającej się tylariery. Ogień wzmacnia się, robi się prawie widno. Zadyszane maszyny pracują jednym tchem. Z dala dobiega coraz silniejsze „hurra”. Padają tylko pojedyncze strzały i znowu cisza. W zasluchane szeregi padają twarde żołnierskie słowa dowódcy pułku, poświęcone pamięci tych, którzy krwią swoją zdobywali wolność dla Polski i sławę dla pułku. Ich to zasługa, że sztandar pułku zdobi najwyższe odznaczenie bojowe, krzyż „virtuti militari”.

Następnego dnia rano odbyła się uroczysta pobudka, po czym na placu ćwiczeń została odprawiona polowa msza św., w której wzięły udział wszystkie oddziały garnizonu, delegacja pułku ułanów im. B. Mościckiego, oddziały przysposobienia wojskowego, delegacje szkół powszechnych, którymi pułk się opiekuje (Pawłówka, Szelmentka, Kłajpedka, Bubele, Dzierwiany, Aleksandrowsk i szkoła Nr 4 Suwałki). Po mszy św. dowódca pułku wręczył odznaki pułkowe pułkom garnizonu, pułkowi ułanów im. B. Mościckiego, m. Sejny, szkole powszechnej w Pawłowce za jej wielkie przywiązanie do pułku, zasłużonym dla pułku przedstawicielom społeczeństwa, oficerom, podoficerom i strzelcom pułku. Bezpośrednio po tym nastąpił bardzo miły obrazek współpracy wojska ze społeczeństwem, wyrażający się we wręczeniu szkołom powszechnym na pograniczu (Bubele, Dzierwiany i Aleksandrowsk) 3 odbiorników radiowych. Twarzycki dzieci uśmiechnięte, rozpromienione, widać, że zadowolone są z takiego подарunku i przyrzekają panu pułkownikowi sercem za serce odplacić. Dzieci te słowa napewno były szczerze i płynące z głębi serc, w których kształtuje się gorąca miłość do Ojczyzny i wojska.

Nastąpiła defilada. Dziarska postawa strzelców budzi ogólny entuzjazm, a żołnierz idzie wśród tych owacyj dumny, rozpromieniony, bo wie, że społeczeństwo ma zrozumienie dla jego pracy i ufa mu jako swemu przyszłemu obrońcy.

Po defiladzie odbył się skromny obiad żołnierski wśród licznie zebranych delegacji wojska i społeczeństwa. Bardzo miłą niespodzianką sprawili dzieci, wykonywując w czasie obiadu szereg piosenek i deklamacji.

Dowódca pułku w pięknym przemówieniu zapewnił dowódcę dywizji i zebranych gości, że tak, jak przed 20 laty, tak i obecnie pułk, dzieląc straż u rubieży Rzeczypospolitej, okaże się w razie potrzeby niezwykłym i godnym spadkobiercą chwały 1919 i 1920 roku. Następnie dowódca dywizji, jako b. dowódca pułku, w krótkich słowach podkreślił wielką wartość bojową pułku, kiedy to pułk w 1919 roku, składający się prawie z cywilów, bez odpowiedniego sprzętu wojennego, skutecznie gromił wroga, nie znając, co to jest porażka, obecnie zaś, świetnie wyszkolony i wyposażony, nie załamie się w żadnej sytuacji.

Na zakończenie uroczystości odbyła się w świetlicy dla gości i strzelców piękna rewia żołnierska, przygotowana przez oficera oświatowego. Należy podkreślić, że pułk z okazji swego święta wykonał w dniu 6 bieżącego miesiąca pracę społeczną, naprawiając zniszczone drogi i zakupił za sumę 3.000 zł POP, składając ją jednocześnie na FON, a korpus podoficerski zadeklarował złożenie na FON całej subskrypcji POP w sumie około 7.000 złotych.

Z całej uroczystości można, obok miłych wspomnień, wynieść przeświadczenie o tendencji coraz silniejszego zbratania pułku ze społeczeństwem.

**Sitnik, podporucznik**

## PRZYSIĘGA MŁODEGO ROCZNIKA W SAMBORZE

Przysięga, składana na wierność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej przez żołnierzy, jest wielką i doniosłą rzeczą. Przysięga jest to akt, na jaki zdobywa się człowiek wolny, należący do zbiorowości najwyższego rzędu, zorganizowanej w wolnym państwie. By dojść do możliwości spełnienia swego szczytnego zadania, musi przejść twardą i surową szkołę wykształcenia na rzecz dobra wojska, a wreszcie na rzecz celów, do jakich wojsko Rzeczypospolitej jest powołane, a cele te, to obrona granic i godności Ojczyzny.

Przygotowania do święta i tempo ich potęgowały radość żołnierza, któremu pozwolono zaprosić na ten dzień do koszar swą najbliższą rodzinę, nawet z dalekiej prowincji.

Żołnierz naszego pułku, chowany w pięknej tradycji oddziału, znający pełną wartość bojową pułku, przygotowywał się do uroczystości z pełnym zapałem.

18 maja o godzinie 9.55 odbyła się zbiórka na placu koszarowym. Preją się szeregi młodszych rocznika, chorągiew pułkowa ukazuje się, orkiestra gra hymn narodowy, wojsko prezentuje broń, przybyli ojcowie, bracia strzelców, zdejmują czapki, a niektórzy przyjmują nawet postawę żołnierską.

Załały się szeregi w czwórki i nastąpił odmarsz na uroczyste nabożeństwo, które odbyło się na boisku sportowym pułku o godzinie 10.30.

Uroczystość przysięgi została poprzedzona mszą świętą i kazaniem.

Gdy przed chorągwią pułku żołnierze wymawiali wyraźne słowa świętej przysięgi, to, gdzie nie spojrzeć, widać było twarze niezwykle skupione i przejęte, dożyli bowiem ojcowie chwili, w której rodzone dzieci w wolnej Ojczyźnie składają w języku ojczystym przysięgę wierności żołnierskiej dla Rzeczypospolitej Polskiej.

Po przysiędze odbyła się defilada.

O godzinie 12.30 odbył się wspólny obiad, w którym po raz

pierwszy syn z ojcem, matką, bratem, siostrą zasiedli przy stole, aby spożyć obiad żołnierski.

W godzinach popołudniowych bawiła się brać żołnierska, biorąc wraz z rodzinami udział w zabawie, która odbyła się w sali „Sokoła”.

Rodziny żołnierzy przeżyły wielki dzień.

Słowa, wypowiedziane przez zastępcę dowódcy pułku, kazały im myśleć o Polsce jako o czymś wielkim i potężnym, a wojsko uważać za nieodzowną konieczność państwową, pod osłoną którego mogą się oddać spokojnie pracy, ufni, że gdy przyjdzie potrzeba, wojsko ich nie zawiedzie.

**Świerszcz Jan, starszy sierżant**

## ŚWIĘTO PUŁKOWE STRZELCÓW KANIOWSKICH

9 i 10.VI pułk strzelców kaniowskich obchodził w Warszawie swe święto pułkowe, w rocznicę sławnych i zwycięskich w roku 1920 bitew pod Hostaborzem i Jamnami.

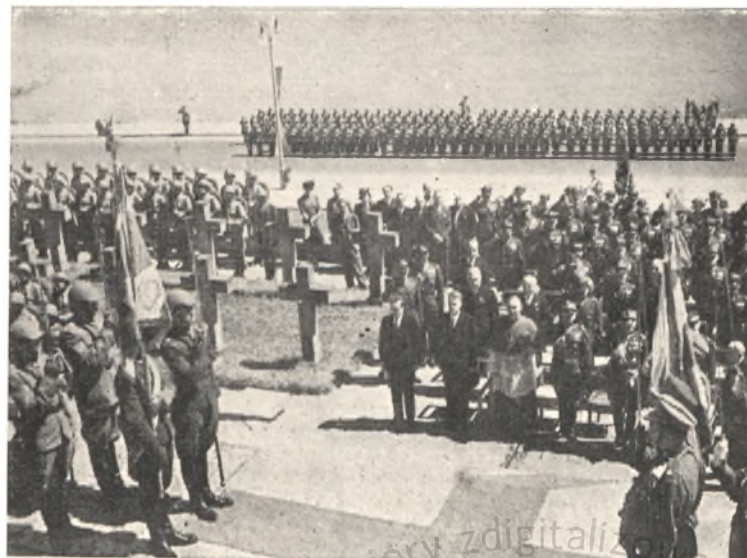
W drugim dniu uroczystości Związek Kupców Branży Samochodowej ofiarował pułkowi 2 ręczne karabiny maszynowe i granatniki.

Na uroczystość pułkową przyjechały dzieci szkoły powszechnej z Hostynnego (miejsce krwawej bitwy pułku z konną armią Budiennego w roku 1920). Szkołą tą pułk opiekuje się. Dzieci, jako wyraz wdzięczności opiekunom, ofiarowały im w dniu święta zaliczkę na ręczny karabin maszynowy w wysokości 500 złotych.



10.VI.1939 roku. Święto pułku strzelców kaniowskich. Wręczenie odznak pułkowych

Fot. W. Pikiel



Święto pułku strzelców kaniowskich. Fragment uroczystości na Górze Straceń

Fot. W. Pikiel

# Turystyka i komunikacja na wystawie w Nowym Jorku

Jednym z najbardziej odwiedzanych działów polskiego pawilonu na Wystawie Międzynarodowej w Nowym Jorku jest sala Ministerstwa Komunikacji. Zajmuje ona przestrzeń około 225 m.kw. i zawiera w sobie dziesięć stoisk, ilustrujących rozwój kolejnictwa, linii lotniczych i okrętowych, turystyki, ośrodków przemysłowych i handlowych oraz stoiska, propagujące zwiedzanie naszych ośrodków sportowych i zabytków sztuki.

Na wprost wejścia znajduje się stoisko Ministerstwa Komunikacji. Znajduje się tam mapa szlaków kolejowych w Polsce, oraz symetrycznie rozmieszczone fotografie, przedstawiające rozwój kolejnictwa i inwestycje Ministerstwa Komunikacji. Na ścianie, stykającej się ze ścianą Ministerstwa Komunikacji, grafika artysty grafika T. Lipskiego, ilustrująca rozwój kolei i turystyki w Polsce wykazuje umożliwienie szerokim masom korzystanie z przejazdów pociągami popularnymi Ligi Popierania Turystyki i wygodę w podróży. Przed stoiskiem eksponaty i precyzyjne modele lokomotyw chrzanowskich (pociągi polskie mają najcięższe składy na świecie), wózek pod wagon polskiej konstrukcji, silnik Ebermann - Diesel — polskiej konstrukcji, niezwykle przystosowany do ciężkich warunków klimatycznych i terenowych.

Do ściany Ministerstwa Komunikacji dotyka ściana Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe z ogromną mapą dwu kontynentów z łączącymi je liniami GAL, wykonaną specjalną techniką na drzewie przez artystę grafika T. Piotrowskiego. Za ścianą GAL umieszczono trzy identyczne ścianki, przedstawiające: sport lotniczy, narciarski — związane z nim inwestycje i imprezy, oraz sprzęt żeglarski i rybacki. Każdą niemal z tych ścian dzieli w połowie panorama, przedstawiająca w stoisku lotniczym — wzlot balonów na zawodach Gordon - Benneta, narciarskim — panoramę Tatr, żeglarskim — panoramę jezior augustowskich. Każda panorama ujęta jest z obu stron rzeźbami w drzewie, wykonanymi przez szkołę Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Całość ściany kończy stoisko najnowszych naszych osiągnięć na polu rozwoju przemysłu i handlu — COP, Gdynia, przedstawiane jako młode pędy, wyrastające z dębowego pnia — za nim grafika — okręty, dźwigi, kominy fabryczne, piece hutnicze itp. W pień drze-



„Kącik łowiecki“ w pawilonie polskim na wystawie w Nowym Jorku

wa wmontowano fotografie inwestycji w COP i dźwigów portu gdyńskiego.

Wyjście z sali przedziela to panneau od drugiej — identycznych rozmiarów grafiki, wykonanej przez artystę grafika K. Manna, przedstawiającej „Łowy polskie“, od której rozpoczyna się „Kącik łowiecki“. W rogu za grafiką znajduje się kominek, a od niego biegnie ściana z płazów drewnianych, na której rzędami umieszczone są wieńce rogów jelenich. Pośrodku wisi stara zabytkowa kapiszonówka wyrobu polskiego, torba myśliwska i róg na proch. Ścianę drewnianą kończy tram z okuciami żelaznymi, przez który przerzucone są swobodnie skóry rysie i wilcze na tle ścianki z kafli i mis huculskich. Przy kominku stary rzeźbiony kołowrotek i zydel.

Następna ściana poświęcona jest zabytkom architektury. Widzimy tam też kopię globusa t. zw. jagiellońskiego, na którym po raz pierwszy w dziejach umieszczono Amerykę.

Na osi podłużnej sali, pomiędzy kącikiem myśliwskim a stoiskiem żeglarstwa i rybołówstwa, znajdują się dwa stojaki, przeznaczone na pokaz sztuki ludowej.

Stoisko Komunikacji Lotniczej i Informacji umieszczono po środku sali. Znajdujemy tutaj mapę Europy z zaznaczeniem szlaków lotniczych, obsługiwanych przez PLL „Lot“. Szlaki te wykonano w metalu. Zaznaczono tu również sposobem graficznym, że Polska leży na szlaku przyszłej komunikacji naokoło świata. Tło dla całego stoiska stanowią powiększenia fotograficzne chmur. W poprzek całego stoiska wpuszczono gablotkę z diapozytivami podświetlanymi od wewnątrz, przedstawiającymi charakterystyczne momenty, związane z rozwojem, organizacją i poziomem Polskich Linii Lotniczych „Lot“. Głównym eksponatem tego stoiska jest szybowiec „Orlik“ z całkowitym wyposażeniem pokładowym, który zawieszony na stropie, góruje nad całą salą.

## Informator

(M.) **Sierżant Zawilo Marian, Głębokie.** — Niestety, na to nie ma rady. Władze kolejowe są w porządku. Zwolnienie od opłaty nie może nastąpić.

(M.) **Plutonowy Paczkowski Andrzej, Przemyśl.** — Wykluczone. Nie ma podstaw. Mógł Pan prosić o zakwaterowanie w Ż.

(M.) **„S. S., Gdynia“.** — Zmiany w stanie członków rodziny, zasłże po 1 stycznia 1934 roku w kierunku zmniejszenia ilości członków rodziny, muszą być uwzględnione. W danym wypadku następuje utrata zasiłku. Wyjątków nie ma.

(M.) **Plutonowy P. W. Prużana i sierżant Mularczyk z Grodna.** — Podstawą nie jest żadne oficjalne rozporządzenie, a wewnętrzne zarządzenie ministerstwa, zawierające zasadnicze wytyczne. Grupa ta może, lecz nie musi być przyznana. Zależy to od wolnych etatów i względów budżetowych.

(M.) **„Zainteresowany 1895“ w Komorowie.** — 1) Nie ma takiej możliwości. Jedynym wyjściem byłoby uzyskanie dobrowolnego zrzeczenia się części należności przez stronę przeciwną. O zrobotkowaniu ubocznym mowy nie ma. 2) Biuro nie udziela żadnych informacji. 3) Już nieaktualne. 4) Naturalnie, są ochotnikami W. P., ale nie wiemy, o jaki związek Panu chodzi. 5) 25 lat do chwili obecnej, za co przysługiwałoby 70 procent od uposażenia bez dodatku służbowego. Dowód służby od listopada do grudnia 1918 roku należy przedstawić do Komendy Rejonu Uzupełnień z prośbą o uzupełnienie przebiegu służby w ewidencji.

(M.) **„A. J., Krcsno“.** — Odpowiedź w informatorze Nr. 18 „Wiarusa“ z roku bieżącego.

(M.) **Starszy sierżant Jopek Jan, Oświęcim.** — 1) Nie wolno opuszczać koszar przez cały czas trwania kary, ani też chodzić do kasyna lub przyjmować odwiedzin. Trzeba sobie zapewnić dostarczanie posiłków do koszar. 2) 26 lat do końca roku, za co przysługiwałoby 73 procent uposażenia bez dodatku służbowego. Kwotę znajdzie Pan w tabelach „Kalendarza Podoficera na rok 1938“.

(M.) **„Wilnianin“.** — Nie przysługuje. Obowiązują specjalne przepisy ustawodawstwa pracy. Szczegółowe wyjaśnienia otrzymać można na miejscu u inspektora pracy.

(M.) **„Ciekawy z Bielska“.** — Zalicza się, o ile po zwolnieniu z b. armii zaborczej nastąpiło bezpośrednie wstąpienie do W. P.

# S p o r t

## V TURNIEJ TENISOWY „WIARUSA“

(Kraków, wrzesień 1939)

Podajemy do wiadomości naszym Czytelnikom, że w związku z przełożeniem zawodów, urządzanych przez Związek Wojskowych Klubów Sportowych na okres jesienny, nasz turniej tenisowy zorganizujemy w drugiej połowie września.

Nie rezygnujemy z naszej tradycji i turniej odbędzie się. Termin w miesiącu wrześniu jest trochę niedogodny, ale wszyscy rozumiemy konieczność tego przesunięcia. Za to po posusze sportowej w lecie z tym większą przyjemnością zbierzemy się na kortach wszystkim nam miłego Krakowa.

## OBOZY I ZAWODY SPORTOWE KADRY — ZMIANA

Podany w Nr 19 „Wiarusa“ program kursów, obozów i zawodów sportowych kadry na rok 1939/40 zostanie w roku bieżącym przeprowadzony tylko w okresie jesiennym.

Wszystkie inne kursy, obozy i zawody sportowe nie odbędą się, a zgłoszenia na nie zostają unieważnione.

Zgłoszenia na kursy i obozy jesienne powinny być nadsyłane do Związku WKS w nowo wyznaczonych terminach.

Terminy okręgowych kursów przodowników ćwiczeń ruchowych powinny być wyznaczone w miarę możliwości na październik.

Zasady organizacji tych kursów ogłaszają okręgi Związku WKS w swoich komunikatach. Zgłoszenia na te kursy przesyłają WKS-y bezpośrednio do swoich okręgów Związku WKS.

### WKS „ZAMOŚĆ“

Sekcja piłki nożnej WKS „Zamość“ rozpoczęła tegoroczny sezon w dniu 21 maja bieżącego roku zawodami z miejscowym klubem strzeleckim KS „Hetman“, o mistrzostwo klasy „B“ okręgu lubelskiego.

Zawody te po ciekawej grze zakończyły się wygraną w stosunku 3:2 dla WKS „Zamość“. Do przerwy wynik 2:2.

Bramki dla WKS „Zamość“ strzelili: Lewandowski 2, Caruk 1.

Po raz drugi WKS „Zamość“ rozegrał zawody o mistrzostwo klasy „B“ okręgu lubelskiego w dniu 28 maja bieżącego roku w Biłgoraju z tamtejszym KS strzeleckim, wygrywając w wysokim stosunku 6:2, do przerwy 0:2.

Bramki dla WKS „Zamość“ zdobyli: Lewandowski 4, Serymak 1 i Caruk 1.

**B. Jaraczewski, sierżant**

### WKS „SANOK“

W Sanoku odbyły się zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez Wojskowy Klub Sportowy. Na zawody lekkoatletyczne zgłosiły się następujące konkurencje:

- 1) bieg 100 m,
- 2) rzut dyskiem,
- 3) rzut oszczepem,
- 4) bieg 800 m,
- 5) skok wzwyż,
- 6) skok w dal,
- 7) bieg rozstawny 4 x 100 m,
- 8) bieg juniorów 3 km,
- 9) bieg narodowy 5 km,

W zawodach brali udział zawodnicy z powiatów: Brzozów, Lesko i Sanok, uzyskując w swych konkurencjach bardzo dobre wyniki.

Po zakończeniu zawodów zawodnicy, którzy osiągnęli pierwsze miejsca, otrzymali dyplomy i zetyony.

Zaznaczyć trzeba, że czołowe miejsca zajęli zawodnicy z WKS „Sanok“.

O godzinie 17.00 odbyła się zabawa na stadionie W. P., gdzie bracia żołnierska spędzili bardzo mile parę godzin, bawiąc się wesoło.

**Kociński Józef, kapral**

### PIERWSZY KROK SZERMIERCZY

W miesiącu maju bieżącego roku w sali Okręgowego Ośrodka W. F. w Krakowie odbyły się zawody szermiercze, jako pierwszy



Na stadionie olimpijskim w Helsinkach, udekorowanym flagami polskimi, odbył się sensacyjny pojedynek lekkoatletyczny na 5.000 metrów pomiędzy Kusocińskim a elitą biegaczy fińskich. Początkowo bieg prowadził Kusociński, dopiero na 1000 metrów przed metą na pierwsze miejsce wysunął się znakomity biegacz fiński Pecuri, który ukończył bieg pierwszy w czasie 14.25,6 sek. Jest to życiowy rekord Pecuriego i najlepszy wynik, osiągnięty na świecie w obecnym sezonie. Gorąco oklaskiwany Kusociński ukończył bieg jako drugi we wspólnym czasie 14.29,8, ustanawiając nowy rekord polski. Trzecie miejsce zajął Tuominen. Na zdjęciu widzimy Janusza Kusocińskiego, Pecuriego i Kurkiego na trasie biegu na stadionie olimpijskim w Helsinkach (PAT)

krok szermierczy uczniów szkół średnich, którzy dwa lata uczęszczali na kursy szermiercze, organizowane przez Okręgowy Ośrodek W. F. Lekcje szermierki na terenie garnizonu krakowskiego prowadzi znany fехmistrz starszy sierżant Jakubowski Wojciech, któremu Kraków w dużej mierze zawdzięcza poziom dzisiejszej szermierki tak w formacjach wojskowych, jak też i w szkołach średnich, gdzie lekcje prowadzi starszy sierżant Jakubowski.

Do pierwszego kroku zgłosiło się 16 uczniów z poszczególnych gimnazjów. Pierwsze miejsce po dogrywce zajął Sienko Grzegorz z I gimnazjum przed Wojasem z VIII gimnazjum, Mleczkiem Kazimierzem z IV gimnazjum, Moskałem Mieczysławem z II gimnazjum, Skrochowskim Feliksem z IV gimnazjum i Dunikowskim Januszem z II gimnazjum.

Uczestnicy turnieju wykazali bardzo dobry poziom, wnieśli do walki dużo ambicji i wytrzymałości.

Na zakończenie turnieju pan pułkownik Wójcicki w krótkich żołnierskich słowach przemówił do uczestników turnieju, wskazując na ważność tego sportu wśród młodzieży szkolnej, wręczając równocześnie zwycięzcom (finalistom) nagrody.

**Kozłowski Wł., st. sierż.**



Popisy na wolnym powietrzu szermierzy WKS Łódź w dniu święta W. F. w Łodzi  
Fot. Podboraczyński, st. wachmistrz

# AKCJA OBOZOWA W ROKU 1939

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego jest ustawowo powołany do kierowania w państwie pracami wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, zasadniczą więc jego rolą jest planowanie i kierowanie tymi pracami w terenie — czy to bezpośrednio, przez wojskowe organa wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, czy pośrednio, przez wpływ na prace licznych organizacji paramilitarnych, sportowych, oraz tych wszystkich stowarzyszeń społecznych, które w większym lub mniejszym stopniu zajmują się zagadnieniami wychowania fizycznego lub przysposobienia wojskowego. Część jednak prac, ważniejszych oczywiście, wykonuje Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego sam, przy pomocy własnych środków i własnej kadry. Do nich należy akcja obozowa. Ponieważ najbardziej ruchliwy, letni sezon obozowy mamy właśnie przed sobą, nie od rzeczy będzie rzucić parę informacji na ten temat.

Obozy, organizowane w bieżącym roku przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (względnie przy jego pomocy) można by podzielić na dwie kategorie:

**Obozy typu przysposobienia wojskowego.** Na pierwszym miejscu, tak co do ważności, jak i liczności uczestników, wysuną się tu 18-dniowe obozy dla junaków hufców szkolnych przysposobienia wojskowego z cenzusem; odbędą je obowiązkowo, bezpośrednio po skończonych naukach w szkole, uczniowie I klas liceów i szkół równorzędnych. Te obozy, to wykończenie, uzupełnienie całorocznej pracy przysposobienia wojskowego w szkole, a jednocześnie i swego rodzaju praktyczny egzamin z materiału, przerabianego w ciągu roku szkolnego.

Po ukończonych obozach „cenzusowców” odbędą się następne turnusy obozów — dla hufców szkolnych bez cenzusu i hufców pozaszkolnych; zorganizowane one będą przez powiatowych i obwodowych komendantów przysposobienia wojskowego przy formacjach wojskowych — cel ten sam.

To byłyby obozy „przysposobienia wojskowego ogólnego”. Przysposobienie wojskowe specjalnie reprezentowane jest w akcji obozowej przede wszystkim przez obozy i kursy przysposobienia wojskowego lotniczego. W tym roku przewiduje się: obóz szybowcowy w Ustianowej, na który wysyłać będą kandydatów kierownicy Okręgowych Urzędów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w porozumieniu z komendantami Ośrodków przysposobienia wojskowego lotniczego, oraz — obozy przysposobienia wojskowego lotniczego (pilotaż motorowy) w Bielsku, Masłowie, Świdniku, Stanisławowie i Łodzi.

Do obozów typu przysposobienia wojskowego, jakkolwiek w ich programie jest dużo materiału z dziedziny wychowania fizycznego i sportu, należą obozy Legii Akademickich. Główny z nich, centralny, to obóz w Grandziczach; szereg innych, to obozy wędrowne; te ostatnie mają duże znaczenie społeczne, gdyż szerzą kulturę polską na kresach.

Obozy przysposobienia wojskowego kobiet i przysposobienia do obrony kraju przewidziane są: dla instruktorek przysposobienia wojskowego kobiet I, II i III stopnia w Centrum Wyszczolenia PWK w Warszawie i w Spale; kursy instruktorskie fachowe dla instruktorek żeńskich hufców licealnych w Warszawie; kursy dla przodownic i kandydatek na przodownice na wsi — w Spale; poza tym, w różnych miejscowościach, obozy przysposobienia do obrony kraju robotnicze, kursy drużyn pracy społecznej i inne.

**Obozy typu wychowania fizycznego.** W Sierakowie odbędzie się w czasie wakacji szereg turnusów obozowych dla uczniów szkół średnich — kandydatów zgłaszają Kuratoria Okręgów szkolnych. Tamże odbędzie się 5-tygodniowy obóz dla przodowników ćwiczeń ruchowych Policji Państwowej. Na terenach obozowych poszczególnych OK kierownicy Okręgowych Urzędów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego organizują 2—3 tygo-

dniowe obozy wychowania fizycznego dla absolwentów szkół powszechnych — jest to novum tegoroczne — pożytku nie trzeba uzasadniać. W różnych miejscowościach odbędą się obozy wychowania fizycznego dla członków Służby Młodych. W Cetniewie przewidziano obóz dla młodzieży, należącej do Związku Szlachty Zagrodowej.

Jeżeli chodzi o „czysty” sport, to cały szereg obozów i kursów sportowych przewiduje się dla członków poszczególnych związków sportowych. Na przykład: obóz lekkoatletyczny dla Związku Sportowego Głuchoniemych; obozy doskonalące dla juniorów Polskiego Związku Lekkoatletycznego, Polskiego Związku Piłki Ręcznej, Polskiego Związku Pływackiego, Polskiego Związku Piłki Nożnej, Polskiego Związku Lawn-Tennisowego, Polskiego Związku Atletycznego i innych. Kandydatów wyznaczają związki sportowe.

W Kielcach zostaną zorganizowane kursy instruktorek ćwiczeń ruchowych, kurs przodownic fabrycznych wychowania fizycznego i kurs wstępny dla kandydatek na przodownice fabryczne wychowania fizycznego; tamże kurs instruktorek wychowania fizycznego dzieci II i III stopnia. W Sierakowie — obóz sportowy dla przodownic szkół, do którego kandydatki zgłaszają Kuratoria Okręgów szkolnych; na kresach odbędzie się kurs instruktorek wycieczkowania. Wszystkich niepodobna wyliczyć.

Obozy organizowane przez wojskowe władze wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, są częściowo bezpłatne, częściowo pociągają za sobą minimalne dopłaty do kosztów wyżywienia i opłat ulgowych przejazdów kolejowych. Zainteresowane organizacje otrzymały odpowiednie informacje od wojskowych władz wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Niezależnie od akcji obozowej własnej, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego udziela pomocy organizacjom paramilitarnym i sportowym oraz stowarzyszeniom, pragnącym przeprowadzić obozy o charakterze przysposobienia do obrony kraju lub wychowania fizycznego, a to przez udzielenie im miejsca w swoich obozach, przydział instruktorów, udzielenie zniżek kolejowych lub przydział porcyj wyżywienia. Wchodzą tu w rachubę przede wszystkim: Związek Strzelecki, Związek Harcerstwa Polskiego, związki rezerwy, Przysposobienie Wojskowe Kolejowe, Pocztowe Przysposobienie Wojskowe, Przysposobienie Wojskowe Leśników, związki sportowe, należące do Związku Polskich Związków Sportowych, oraz organizacje społeczne, które uzgodniły programy swej akcji obozowej z PUWF i PW; mocno też popierana jest przez PUWF i PW akcja wczasów robotniczych, zwłaszcza w zakresie przygotowania do niej sił instruktorskich.

Pomoc udzielana będzie na podstawie zgłoszonych do PUWF i PW zapotrzebowań organizacji, względnie zainteresowanych władz państwowych.

Tyle, jeżeli chodzi o informacje — ogólne zresztą.

Chcielibyśmy jednak, aby jak najszerszy ogół zwrócił uwagę na konieczność należytego wykorzystania akcji obozowej, którą — w miarę swych możliwości i środków — dają wojskowe władze wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Jakkolwiek środki te są niewystarczające, jakkolwiek akcja ta niewątpliwie powinna by mieć szersze ramy niż dotąd, jednak i w obecnej, skromnej postaci, kosztuje znaczne sumy, zabiera dużo czasu, absorbuje wysiłek ludzki. Nie wolno marnować tych dóbr! Wykorzystać trzeba wszystkie możliwości!

Prócz przedmiotów przysposobienia wojskowego i tych korzyści, jakie — poza wszelkimi programami — daje przebywanie na świeżym powietrzu, w słońcu, w ruchu — młodzież powinna wynieść z obozów jeszcze jedno: hart ciała i ducha. Nie dla wygód i rozrywki idzie się do obozu! Obóz, to zaprawa do twardego, sportańskiego życia, to szkoła porządku i karności.

Tej zaprawy potrzeba nam na dziś i na czasy, które idą.



Wieczór ten zgromadził liczne rzesze ludności polskiej i ruskiej oraz dzieci szkolne, dając tym samym zrozumienie oraz cześć i uznanie dla Bohatera narodowego.

**Poniatowski, kapral**

## ESTOŃSKI DOWODCA KOP NA NASZYM POGRANICZU

W tych dniach Korpus Ochrony Pogranicza podejmował u siebie gości estońskich w osobach generała Kurvitsa, dowódcy strażnicy granicznej, z oficerami. Przywitanie gości odbyło się na stacji granicznej w Turmontach przez kompanię honorową i orkiestrę KOP z Nowo Święcian, oraz miejscową ludność.

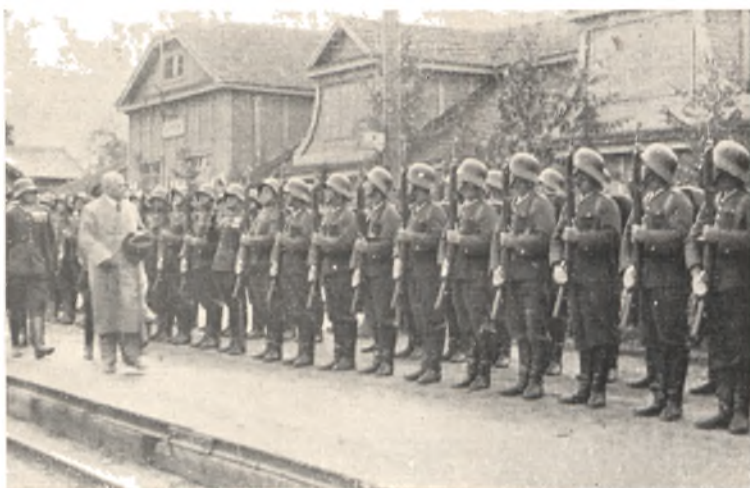
Stacja w Turmoncie i następne stacje Dukszty, Ignalino i Nowe Święciany były udekorowane flagami polskimi i estońskimi, a ludność cywilna wszędzie owacyjnie witała generała estońskiego.

Na dworcu w Nowych Święcianach oczekiwała gości orkiestra KPW i gromadnie zebrana młodzież z kwiatami i chorągiewkami polskimi i estońskimi, oraz ludność cywilna.

Ludność cywilna przywitała gości okrzykiem estońskim „Vive Esti”, a sam generał odpowiedział „Niech żyje Polska”.

W czasie postoju w Turmoncie przez 20 minut koncertowała orkiestra KOP, grając gościom estońskim mazury, obertasy i marsze polskie.

**Betkier Zygmunt, starszy sierżant**



**General Kurvits przed frontem kompanii honorowej na stacji w Turmoncie**

## 12-ty MAJA W ZALESIU

12.V o godzinie 10 zostało odprawione w Zalesiu uroczyste nabożeństwo żałobne w miejscowej cerkwi, przy współudziale ludności polskiej, ruskiej, dzieci szkolnych oraz żołnierzy KOP.

W godzinach wieczornych — równo o tej porze, kiedy przed czterema laty Wskrzesiciel Polski zamknął na wieki swe zmęczone oczy — nastąpiło zapalenie stosu. Następnie kierownik miejscowej szkoły p. S. w krótkich słowach przypomniał testament Woźdza narodu i dla uczczenia Jego pamięci wezwał zebraną ludność do trzyminutowej ciszy. Odkryły się głowy kresowiaków, zmarświały twarze kopistów, ucichły rozmowy dzieci — oczy wszystkich zwróciły się na pomnik, gdzie w świetle zniczów widniało popiersie Wielkiego Marszałka. Następnie dowódca miejscowej strażnicy KOP odczytał wyjątki z pism Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dalszej części programu odbyły się deklamacje dzieci szkolnych, następnie chór mieszany (dwugłosowy) odśpiewał pieśń „To nie prawda, że Ciebie nie ma”. Wspaniale wypadła inscenizacja. Widzieliśmy przewijające się przed pomnikiem Marszałka postacie ludu, dzieci i żołnierza KOP, a z góry na te sylwetki patrzył spod swych siwych brwi Wielki Budowniczy i zdaje się uśmiechał pod wąsem. Deklamacją „Srebrne dzwony” i odśpiewaniem „Roty” zakończono ten pamiętny wieczór.

**Otwarcie przystani „Stanica”. Zawodnicy w chwili podniesienia flagi**



## WKS „STANICA” ROZPOCZYNA SEZON

Doceniając znaczenie słów „sport to zdrowie”, WKS „Stanica” w Ostrogu nad Horyniem, po solidnym przygotowaniu zimowym i wiosennym, rozpoczął pracę nad urabianiem tężyzny fizycznej i duchowej swych członków i miejscowego społeczeństwa.

Sezon rozpoczęto meczem piłki nożnej, w którym WKS „Stanica” spotkał się z miejscową „Ostrożanką”, bijąc ją w stosunku 3:1.

W dniu 4 bieżącego miesiąca odbyło się uroczyste otwarcie przystani WKS „Stanica” nad rzeką Wilią, na program którego złożyły się: podniesienie flagi, defilada zawodników, defilada taboru kajakowego na rzece, zawody w siatkówkę i koszykówkę, zabawa taneczna.

W czwartek 8.VI bieżącego roku odbyło się rewanżowe spotkanie w piłkę nożną z „Ostrowianką”, która tym razem zwyciężyła.

WKS „Stanica” ma wiele do zdziałania, szczególnie na pograniczu, to też do pracy we wszystkich dziedzinach sportu zabiera się sumiennie i planowo.

**Fronk, starszy sierżant**



**Przedstawiciel KOP dziękuje działwie szkolnej z Mierocina i Porozowa za złożony dar na FON**

## DZIATWA SZKOLNA NA FON

Oddział KOP w Ostrogu nad Horyniem gościł niedawno dwie wycieczki działwy szkolnej z Mierocina i Porozowa, które złożyły na FON kwotę 26 zł.

Nadmienić wypada, że działwa ta przebyła kilkadziesiąt kilometrów, by złożyć zbierany w ciągu roku grosz na dobrożenie armii i by zobaczyć, jak żyją nasi żołnierze. Oprócz złożonej kwoty dzieci te zbierają na FON łom żelazny, stare monety miedziane i srebrne itp. Dary te i — jak nam się zwierzyły — maski przeciwgazowe przywiezły innym razem.

Młode to pokolenie staje już w równym szeregu ze starszymi, by w miarę swych sił i możliwości przyczynić się do wzmocnienia potęgi Polski.

**F., starszy sierżant**

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

**Strzelec z cenzusem Bownik Władysław.** — Wierszy nie zamieścimy.

**P. Grzeszczak, Lwów.** — Dziękujemy za pamięć i miłe pozdrowienia.

**Kapral Kmiecik Franciszek.** — Wierszy nie umieścimy.

## SPROSTOWANIA

W numerze 23/39 r. „Wiarusa“, na str. 755, w wierszach 15, 16 i 17 od góry, na szpalcie prawej powinno być: „obligacje 6% Pożyczki Narodowej z kuponami po 50 zł złożyli na FON: starszy sierżant s. s. Zabłocki Kazimierz (Kalisz) i plutonowy Janicki Feliks (Śrem).

W numerze 23/39 r. „Wiarusa“ na str. 755, wiersz 1 od dołu, na prawej szpalcie powinien brzmieć: „2 obligacje Pożyczki Narodowej z kuponami po 50 złotych“.

W numerze 23/39 r. „Wiarusa“ wzmianka 2-a od góry na prawej szpalcie powinna brzmieć: „Pracownicy Drukarni Krakowskiej (Wł. Grzelak i Sp.), w której drukuje się nasz „Wiarus“, zadeklarowali na POP kwotę 960 zł, a drukarnia, pomimo wielu ciężących na niej zobowiązań — 600 zł...“.

## PAŃSTWOWA SZKOŁA MORSKA W GDYNI

Państwowa Szkoła Morska w Gdyni, której zadaniem jest przygotowanie wykwalifikowanych zawodowo oficerów marynarki handlowej specjalności pokładowej i maszynowej oraz specjalistów w zakresie transportu morskiego i pracowników administracji morskiej — podaje do wiadomości, że podania o przyjęcie do Szkoły na wydziały: nawigacyjny, mechaniczny oraz transportu i administracji morskiej należy nadsyłać najpóźniej do dnia 3 lipca 1939 roku włącznie pod adresem: Państwowa Szkoła Morska, Gdynia, ul. Morska 83.

Prawo wstąpienia do szkoły posiada każdy obywatel polski płci męskiej, o ile odpowiada następującym warunkom:

- 1) jest w wieku od 16 do 18 lat, licząc do dnia 1 sierpnia 1939 roku, to jest urodził się w czasie od 1 sierpnia 1921 do 31 lipca 1923 roku;
- 2) posiada świadectwo ukończenia szkoły typu gimnazjalnego państwowej lub prywatnej z prawami;
- 3) zostanie uznany przez komisję lekarską Szkoły za zdolnego do służby na morzu;
- 4) złoży egzamin wstępny;
- 5) odbędzie z pomyślnym wynikiem praktykę kandydacką.

Minister przemysłu i handlu może zezwolić na przyjęcie do Szkoły obywatela innego państwa, oraz uznać za równorzędne świadectwo, uzyskane w szkole zagranicznej.

Rada Pedagogiczna może w poszczególnych i wyjątkowych wypadkach przyjąć kandydata w wieku starszym, lecz nie wyżej lat 19. Kandydaci starsi mogą być przyjęci tylko za zgodą Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Nauka w Szkole jest bezpłatna.

Za utrzymanie, opiekę wychowawczą w internacie, świadczenia, dostarczane uczniom przez internat, jak: ogólna pomoc lekarska (z wyjątkiem leczenia szpitalnego i u lekarzy specjalistów), pomoc dentystyczną, fryzjera, obsługę i pranie bielizny, pobierana jest opłata w pierwszych 3 latach w wysokości 1000 zł rocznie, płatna z góry w 10 kolejnych ratach po 100 zł w okresie od 1.X.1939 roku do 1.VII.1940 roku. W czwartym roku studiów opłata wynosi 900 zł, płatnych w 10 kolejnych ratach po 90 zł (jak wyżej). Wpłaty należy dokonywać na konto PKO internatu przy Państwowej Szkole Morskiej Nr 808.302.

Wszelkich bliższych informacji co do samej Szkoły, uprawnień, składania podań, badania lekarskiego, egzaminów wstępnych, praktyki kandydackiej, ekwipunku, stypendiów itp. — udziela pisemnie Państwowa Szkoła Morska po nadesłaniu znaczka pocztowego za 5 gr („Informacje o Szkole i warunki przyjęcia w roku szkolnym 1939/40“).

Korespondencję należy adresować: Państwowa Szkoła Morska — Gdynia, ul. Morska 83.

## KOMUNIKAT KOŁA OPIEKI NAD SZKOŁANI KRESOWYMI OFICERÓW I URZĘDNIKÓW M. S. WOJSK.

Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa“, współpracujące z wojskiem na odcinku prac społecznych, wyraziło chęć ugoszczenia

w stolicy nauczycielstwa (po jednej przedstawicielce lub przedstawicieli) ze szkół, będących pod opieką koła oficerów i urzędników Ministerstwa Spraw Wojskowych, prosząc nas o pośredniczenie w zaproszeniu.

Panie ze stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa“ pragnęłyby poznać nauczycielstwo, by w przyszłości nawiązać z nim serdeczny kontakt współpracy, z drugiej zaś strony dać wyraz swego wielkiego uznania dla pracy, a także dostarczyć paniom i panom — nauczycielstwu trochę wrażeń, rozpraszających codzienność kłopotów życia wiejskiego i będących bodźcem do dalszej pracy.

My ze swej strony przyłączamy się do serdecznych zaproszeń pań z „Rodziny Wojskowej“. Będzie nam bardzo miło poznać panie i panów i bezpośrednio ustalić dalszą współpracę.

Ponieważ rok szkolny kończy się dnia 21.VI.1939 roku, „Rodzina Wojskowa“ proponuje przyjazd na dzień 22 czerwca 1939 roku. Pobyt w Warszawie obejmie 4 dni, to jest do 25 czerwca włącznie. „Rodzina Wojskowa“ ofiarowuje pokrycie kosztów przejazdu do Warszawy i miejsca powrotu (do domu rodzinnego, miejsca pobytu na urlopie wakacyjnym, względnie do miejsca wyjazdu), oraz zapewnia pobyt w Warszawie (całkowity koszt pobytu).

W związku z tym prosimy, ze względu na niezbyt długi okres czasu, dzielący nas od wyznaczonego terminu — o odwrotne zgłoszenie: 1) nazwiska i imienia osoby, która zechce skorzystać z zaproszenia (odnosi się to do szkół kilkooddziałowych, w jednooddziałowych — kierownik podać zechce — czy zgłasza chęć udziału w wycieczce); 2) czy osoba przyjeżdżająca korzysta z ulg kolejowych i jak wysokich; 3) dokąd określa swój powrót z Warszawy — stacja i trasa (podać dokładnie).

Prosimy o wypowiedzenie się na temat daty przyjazdu. Jeżeli dzień 22 czerwca jest zbyt wczesny, czy należy go przesunąć na późniejszy. „Rodzina Wojskowa“ wychodząc z założenia, że nauczycielstwo pragnąć będzie jak najszybciej rozpocząć wakacje — wysuwa dzień 22 — jednak gdyby większość odpowiedzi przesunęła termin na dzień 23 lub 24 czerwca — te dni będą wzięte pod uwagę.

Po otrzymaniu wiadomości prześlemy odwrotnie adresy pobytu w Warszawie i dalsze informacje.

Panie będą goszczone w domach prywatnych członkiń „Rodziny Wojskowej“, panami zaopiekują się panowie — opiekunowie z Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Program pobytu obejmie: zwiedzanie Warszawy (Zamek, Belweder, Stare Miasto, katedra, muzea, Łazienki, Wilanów, Okęcie (lotnisko), ogród zoologiczny, teatr (sztuka poważna i farsa), kawiarnię, herbatkę towarzyską — szczegóły w opracowaniu.

Przewidziane są również pogadanki z zagadnień aktualnych społeczno — oświatowych.

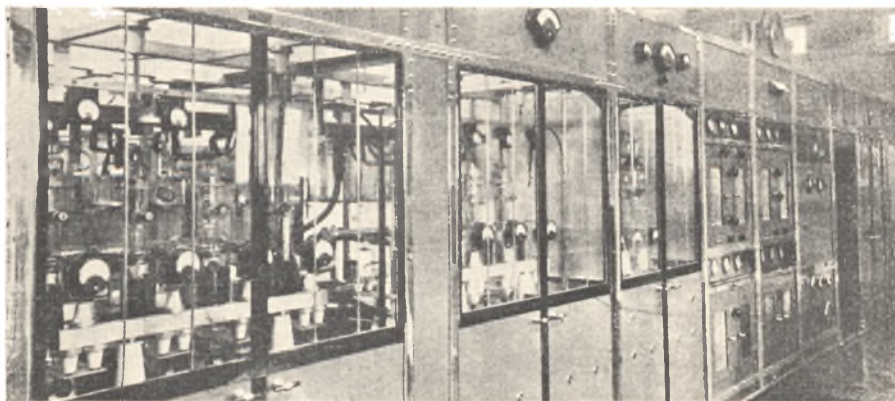
Oczekujemy jak najszybszych odpowiedzi.

## Walka o pierwsze miejsca

Największą ilość książeczek premiiowanych PKO serii VI utworzyli dotychczas, to jest do dnia 7.VI włącznie:

wachmistrz **Bolejko Jan** — Nowa Wilejka,  
podoficer **Tryjankowski Józef** — Głębokie,  
plutonowy **Bieszczad Ludwik** — Sarny,  
sierżant **Królikowski Jan** — Warszawa,  
starszy sierżant **Rubas Jan** — Dederkały,  
sierżant **Zawoyski Włodzimierz** — Kraków,  
kapral **Setkowiec Zygfryd** — Sanok,  
starszy sierżant **Nowak Jan** — Korzec,  
kapral **Utko Adolf** — Grodno 3,  
plutonowy **Makrzyński Jan** — Radom,  
kapral **Baldysiak Franciszek** — Warszawa 2,  
orkiestrant **Laskowski Hieronim** — Gniezno,  
plutonowy **Taborowski Bronisław** — Równe Wołyńskie,  
podoficer **Maksymczuk Józef** — Świecie nad Wisłą,  
podoficer **Lemański Józef** — Toruń,  
sierżant **Born Jan** — Sambor,  
starszy sierżant **Kopacz Cyprian** — Nowy Sącz,  
kapral **Koszewski Henryk** — Gdynia 3,  
kapral **Wiecheć Józef** — Nowomalin,  
podoficer **Burzański Kazimierz** — Kamionka Strumiłowa,  
podoficer **Złotopolski Józef** — Dęblin.

Równocześnie zawiadamiamy, iż jeszcze w dwu następnych numerach „Wiarusa“ podamy tygodniowe wyniki konkursu. Wpłaty na konto Nr 151 prosimy dokonywać tylko do dnia 22.VI włącznie. W pierwszym numerze miesiąca lipca podamy wykaz nagrodzonych uczestników konkursu.



NADAJNIK RADIOSTACJI WE LWOWIE, ZAPROJEKTOWANY I WYKONANY PRZEZ WYDZIAŁ BUDOWY POLSKIEGO RADIA

## „OD CHROBREGO DO PIŁSUDSKIEGO“

### Cykl radiowy o wielkich wodzach Polski

W sezonie letnim Polskie Radio rozpoczyna wielki cykl audycji p. t. „Miecz i sława“, poświęcony wybitnym postaciom historycznym Polski. Tytuł tego cyklu zaczerpnięty jest z „Króla Ducha“ Słowackiego („Ofiarą twoją miecz i sława“), a zadaniem jego będzie odtworzyć epopeę sławy oręża polskiego, przypomnieć rycerskie tradycje Polski i wielkich bohaterów narodowych.

Na cykl ten złoży się 14 audycji, z których każda ześrodkuje się na jednej postaci historycznej. W poszczególnych audycjach uwzględnione zostaną następujące postacie: Chrobry, Bolesław Śmiały, Krzywousty, Jagiełło, Władysław Warneńczyk, Stefan Batory, Chodkiewicz, Żółkiewski, Czarniecki, Sobieski, Kościuszko, Książę Józef, Dąbrowski i Piłsudski.

Z każdą z tych postaci wiąże się w audycji nie tylko epoka, ale i pewien zasadniczy problem, pewna zasadnicza, naczelna idea, przenikająca całą działalność danego bohatera. A więc Chrobry ukazany zostanie jako twórca pierwszego polskiego imperium; Bolesław Śmiały jako zdobywca Kijowa i symbol ekspansji polskiej na Wschód; Krzywousty wyrażać będzie dążność Polski do oparcia się o Bałtyk; Jagiełło — Krzyżacy i Grunwald; Warneńczyk przedstawiony zostanie jako rycerz wiary; Batory jako pogromca Moskwy, Chodkiewicz jako zwycięzca Szwedów, a Żółkiewski Turków; Czarniecki jako symbol walki z zalewającym Rzeczpospolitą „potopem“; Sobieski — obrońca Europy, przypomni prawdę o Polsce — przedmurzu chrześcijaństwa — „antimuralae christianitatis“; Kościuszko — jako obrońca niepodległości; Książę Józef jako rycerz honoru, Dąbrowski — twórca pierwszych Legionów i Piłsudski wskrzesiciel Polski i odnowiciel Jej mocarstwowych dążeń.

Tak więc w cyklu tych audycji ujęta zostanie w syntezę cała historia Polski w jej zasadniczych rysach, wszystkie trudności i burze dziejowe, wobec jakich stawała Rzeczpospolita, wszystkie najpiękniejsze zrywy naszego ducha i naszego oręża.

Poszczególne audycje opracowywać będą wybitni historycy wraz z wybitnymi literatami. Znajstwo materiału historycznego oraz umotywowanie faktów źródłami historycznymi i ilustrowanie ich dokumentami — iść będzie w parze z wyobraźnią literacką, z formą artystyczną i starannie opracowanym językiem współczesnej epoki.

Audycje z tego cyklu odbywać się będą w ramach słuchowisk mniej więcej raz na trzy tygodnie. Pierwsza z nich odbędzie się w czerwcu b. r., a ostatnia — o Józefie Piłsudskim 12-go maja 1940 roku.

## ECHA MOCY I CHWAŁY

### w programach Polskiego Radia

Przez cały sezon letni Polskie Radio nadaje specjalne audycje, „Echa mocy i chwały“, które mają nam przypominać szczególnie piękne epizody z naszej historii.

Na audycje z tego cyklu składają się fragmenty z dzieł historycznych, pamiętników, listów, rozkazów wojskowych i t. p., a nieraz znajdzie się tam również jakaś ciekawa anegdota historyczna.

Każdy epizod jest zamkniętą całością, podkreślającą na przykładach z dziejów cechy rycerskie polskiego narodu, męstwo, odwagę i umiłowanie honoru.

Dotychczas nadano fragmenty związane z bitwą pod Raszynem, z walkami Krzywoustego o Bałtyk, z epoką napoleońską, powstaniem i inne. Niektóre z tych fragmentów były uzupełniane przez odpowiednią ilustrację muzyczną.

„Echa mocy i chwały“ nadawane są mniej więcej dwa razy w tygodniu i stanowią ciekawe urozmaicenie letniego programu.

## AUDYCJE DLA GRUP SŁUCHACZY

Oprócz audycji „dla wszystkich“ Polskie Radio pewną część programu poświęca specjalnym grupom społecznym i zawodowym, reprezentowanym wśród słuchaczy. W tych audycjach specjalnych uwidaczniają się najbardziej społeczne tendencje radia, dążącego poprzez programy specjalnie opracowane, do nawiązania kontaktu ze wszystkimi warstwami społecznymi i do podciągnięcia ich na wyższy poziom oświaty obywatelskiej.

Celem zorientowania się w układzie godzin audycji Polskiego Radia dla specjalnych grup słuchaczy podajemy godziny, które będą obowiązywać w nowym programie letnim.

Audycje dla Polaków z zagranicy, nadawane przez stacje średnio i długofalowe — w każdą sobotę o godz. 19.30.

Audycje dla robotników w każdy wtorek o godz. 19.00.

Ponadto dla robotników, oraz dla ich rodzin, względnie wogóle dla ludzi pracy — codziennie w dniu powszednim „Audycja południowa“: bezpośrednio po hejnale z Krakowa.

Audycje dla kupców — stale w poniedziałki o godz. 8.15.

Audycje wiejskie — w niedziele rano od 7.00 do 8.00, po południu od 15.00 do 16.30, w dniu powszednim — codziennie o 20.25.

Audycje gospodarcze, informacyjne, codziennie w dniu powszednim o 15.45; pogadanki i reportaże bezpośrednio po dzienniku popołudniowym.

Audycje dla dzieci — codziennie w dniu powszednim o godzinie 14.45.

Audycje żołnierskie i strzeleckie — w poniedziałki o godzinie 19.00.

Audycje dla poborowych — codziennie o godzinie 11.30 do końca czerwca rb. (z wyjątkiem niedziel i świąt).

## WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA RADIOWEGO

### Milionerka amerykańska uratowana dzięki radiu.

Milioner amerykański G. Vanderbilt wybrał się na wyprawę myśliwską do dzikiej północnej części Sumatry. Kiedy uczestnicy wyprawy znajdowali się w górach, na wysokości 3000 m. i daleko od osad ludzkich, młoda pani Vanderbilt ciężko zachorowała. Wśród badaczy nie było wprawdzie lekarza, posiadali oni jednak przenośną apteczkę i nadajnik krótkofalowy. Vanderbilt nadał sygnał SOS, wzywając lekarza. Odpowiedziała mu stacja w Medan, a już po kilku minutach lekarz przeprowadził przy pomocy fal krótkich badanie chorej i przepisał leczenie. Po dwóch dniach chora była uratowana.

### Złote mikrofony

Złote pióra służące do podpisywania ważnych umów międzynarodowych prawdopodobnie staną się wkrótce „zabytkami historycznymi“, a miejsce ich zajmą złote mikrofony, używane przez władców do przemówień historycznych.

Król angielski Jerzy VI przemawiał w Kanadzie (dnia 24 maja b. r.) do czterech złotych mikrofonów, uwieńczonych srebrnymi koronami. Każdy z tych mikrofonów miał specjalną podstawę wykluczającą możliwość wibracji szkodliwych dla nadawania. Urządzenia przeciwwiatrowe nowego typu, chroniły przed niepożądanymi wpływami podmuchów wiatru na jakość emisji.

### Mały królewicz przed mikrofonem.

Książę Albert belgijski, trzecie z kolei dziecko króla Leopolda, jest na pewno najmłodszym królewiczem, jaki kiedykolwiek przemawiał do mikrofonu. Po mowie króla Leopolda, który dnia 18 maja dokonał otwarcia „Wystawy Wody“ w Liège, książę Albert wdrapał się na krzesło, aby dosięgnąć do mikrofonu i dzwicznym głosem oświadczył: „Je déclare...“ Na tym 5-letni książę zaciął się i ojciec musiał podpowiedzieć mu szeptem dalszy ciąg. Uradowani słuchacze mogli doskonale słyszeć ten szept, a potem już bez zająknięcia wypowiedziane słowa księcia Alberta: „Je déclare ouverte l'exposition de l'eau“. Prawie cała Belgia słuchała tych słów ze wzruszeniem.



Przez całą zimę, która w Laponii trwa niemal do czerwca, a we wrześniu na nowo się zaczyna, Lapończycy zajmują się robotami ręcznymi różnego rodzaju. Za igły służą im długie rozłupane trzaski z kości renifera, nici zrobione są z jego jelit, a ze skóry wyrabiają Lapończycy przeróżne rzeczy. Z kości renifera wyrabiane są w Laponii noże do przecinania kartek, obrączki do serwetek, trzonki do noży itp., które to rzeczy sprzedają tamtejsi mieszkańcy licznyim turystom, zwiedzającym Laponię

(PAT)

## OCZY SĄ ZWIERCIADŁEM DUSZY A CZĘSTO I ZDROWIA

Astrologowie i wróżbici starają się z oczu człowieka poznać jego charakter i usposobienie, a lekarze często w oczach pacjenta widzą niedomagania organizmu.

Zasadniczo istnieje 5 kolorów oczu: czarne, brązowe t. zw. ciemne, szare, zielone, niebieskie. Poza tym jest dużo odcieni pośrednich, ciemniejszych i jaśniejszych.

Z punktu widzenia medycyny, oczy jasno-niebieskie lub jasno-szare są oznaką doskonałego zdrowia, a oczy ciemne są

właściwe organizmom raczej delikatnym i słabszym. Skonstatowano na przykład, że jeżeli ktoś ma jedno oko ciemniejsze od drugiego, to połowa ciała, odpowiadająca temu oku, jest zwykle słabsza i mniej odporna na choroby, (np. jeżeli lewe oko brązowe a prawe szare, to dany człowiek choruje często na serce). Żrenice zwężone są oznaką zatrucia organizmu nikotyną, oznaką anemii lub innego zatrucia. Żrenice rozszerzone natomiast można zauważyć u ludzi cierpiących na podrażnienie nerwu sympatycznego. Stale zwężające i rozszerzające się żrenice są dowodem wielkiej nerwowości lub neurastenii.

Barwa oczu pozwala nam często poznać charakter człowieka i jego usposobienie. I tak: oczy czarne znamionują człowieka o naturze namiętnej, gorącej, lubującej się w walce. Ludzie ci są często złośliwi, skłonni do fantazjowania, wymyślania niestworzonych romantycznych historii. Poza tym ludzie o czarnych oczach są wierni w miłości lecz w zamian wymagają miłości oddanej bez podziału. Nie znoszą rywalizacji na tym polu, żądają zupełnej wyłączności. Są nerwowi, ambitni łatwo się w życiu wybijają i mają w naturze dużo artyzmu i zamiłowania do sztuki, teatru i literatury.

U ludzi z oczami brązowymi spotyka się wrażliwość, skłonność do gniewu, żądze nowości i zamiłowania do podróży. Mają dużo silnej woli i zaciętości w dążeniu do celu. Cechuje ich odwaga, pracowitość, szczerość i czasem za dużo powagi i skłonności do melancholii.

Oczy niebieskie, to natura optymistyczna, duży zmysł handlowy, zdolności organizacyjne, wielka ruchliwość w działaniu na każdym polu. Ludzi tych cechuje uczciwość, we wszystkich poczynaniach sentyment góruje nad rozumem i posiadają wielką intuicję, oraz zamiłowanie do poezji.

Oczy zielone posiadają ludzie o krańcowo różnych charakterach. Mogą oni być albo niezwykle szlachetni albo bardzo źli. W pierwszym wypadku — wielka dobroć, skłonność do ofiar i poświęceń, graniczących z zupełną nawet abnegacją, w drugim zaś wypadku ludzie o oczach zielonych są zazdrośni, gwałtowni, a wybuchy wściekłości dochodzą u nich często do rękoczynów. Jeżeli to kobieta, to umie się mścić i zachować w sercu urazę do końca życia.

Oczy szare posiadają intelektualiści, u których wszystkim kieruje mózg. Ludzie ci odznaczają się wysoką inteligencją, realizmem i bardzo bystrym zmysłem obserwacyjnym. Wśród osób o oczach szarych spotyka się uczonych, matematyków i fizyków.

Ludzie o oczach złotych, które zresztą spotyka się bardzo rzadko, posiadają ogromny temperament, skłonność do wpadania w krańcowe nastroje — od największego optymizmu do najczarniejszego pesymizmu. Ludzi tych cechuje bezgraniczny egoizm.

Oczy niebieskie, jeżeli są przejrzyste, to są wyrazem natury bardzo czulej i marzycielskiej. Jeżeli zaś są zmącone i bez blasku, to należą zwykle do ludzi tchórzliwych, nie wahających się kłamać, aby zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność.

Oczy ciemno niebieskie, to oczy wielkich idealistów, gotowych do ogromnej uczynności względem bliźnich i bardzo delikatnych.

## ORYGINALNY ZAPIS W TESTAMENCIE

Na dalekim Cyprze zmarła niedawno pani Blanche Seaman. w testamencie pozostawiła ona legat wynoszący 1000 funtów na korzyść angielskich marynarzy, którzy goszczą w obcych portach.

Pani Seaman miała na celu uchronienie marynarzy od rozpijanania się i dlatego przeznaczyła swój legat dla towarzyszy, którzy, dostarczając marynarzom zdrowego piwa, uchroniąby ich od rozpijanania się.

## CMENTARZ JEST DLA NIEMCÓW ŹRÓDŁEM SUROWCÓW

W 4-letnim planie gospodarczym Niemiec wydano surowe zarządzenia w sprawie ograniczenia zużycia dla celów prywatnych żelaza, stali, miedzi i innych metali potrzebnych w przemyśle wojennym. Między innymi zabroniono pod groźbą surowej odpowiedzialności wykonywania nagrobków, ozdób na trumny, ogrodzeń cmentarnych, grobowych i ogrodowych z żelaza i innych metali.

W Magdeburgu władze w wykonaniu tych zaleceń posunęły się nawet tak daleko, że zarządziły usunięcie wszystkich części żelaznych z cmentarza. Zebrane części zostały zmagazynowane i będą przekazane najbliższej fabryce żelaza dla stopienia.

## Z AMERYKAŃSKICH STATYSTYK

Chyba w żadnym kraju na świecie nie robią tylu statystyk, co w Ameryce. I tak ostatnio w Chicago ukazała się wydana przez tamtejszych fryzjerów broszurka, poświęcona kwestii, kto wydaje więcej pieniędzy i traci więcej czasu na upiększanie się: kobieta czy mężczyzna.

Według przeprowadzonej w tym kierunku statystyki, przewagę pod tym względem wbrew ogólnym przypuszczeniom ma mężczyzna.

W stosunku rocznym przeciętna Amerykanka wydaje na fryzjera około 21 dolarów, podczas gdy przeciętny Amerykanin — 29 dolarów.

Elegancka Amerykanka spędza u fryzjera 180 godzin w roku, a Amerykanin, który chce być elegancki i zwracać uwagę na swój wygląd zewnętrzny — aż 201 godzin.

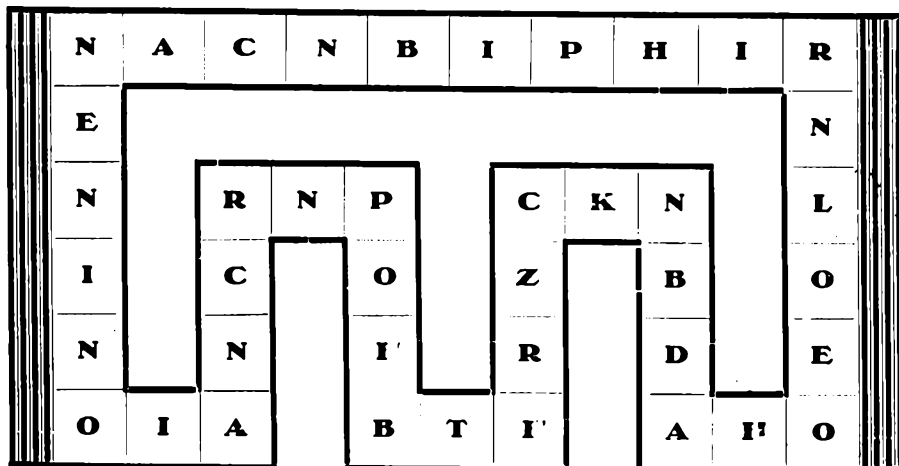


Przygotowania wojskowe w Belgii. Rezerwiści, wyspecjalizowani cykliści graniczni, otrzymali rozkaz stawienia się w swoich formacjach. Zdjęcie przedstawia moment na dworcu w Brukseli, gdy grupa rezerwistów udaje się do pociągu, który zawiezie ich do miejsca przeznaczenia

(PAT)

# MADREJ GŁOWIE DOŚĆ RAZ PĄŁKĄ W LEB

## LAMIGŁÓWKA ŻARTOBLIWA ulożył sierżant Górnicki Bronisław



Przeskakując co 5 pole w kierunku ruchu wskazówki zegarowej, odczytać rozwiązanie.

### ARYTMOGRAF

ulożył starszy sierżant Grajkowski Stanisław

19 4 16 9 20 10 2 18 13 12 8 3 21 2 8 10 10 2 8 7 4 25 17 2 25  
16 5 12 2 14 15 22 1 12 2 14 15 4 9 11 5 12 3 8 4 9 3 4 11 13 5 25  
16 15 4 16 2 19 4 16 7 23 8 7 4 12 18 9 3 4 11 13 5 25 16 24 16 5  
12 25 3 18 15 4 11 5 12 3 8.

#### Klucz pomocniczy:

1 2 3 4 5 — nicpoń.  
7 2 8 9 — jednostka marynarki wojennej, ORP.....  
10 11 12 13 14 — część koła pojazdu mechanicznego.  
15 16 17 18 — narzędzie rolnicze (do młócenia).

### BILETY WIZYTOWE

ulożył starszy sierżant Walter Franciszek

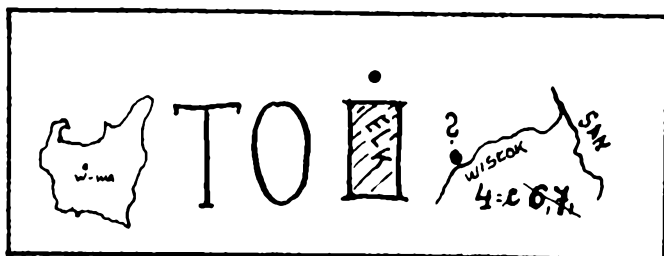
ADAM ŻARNIER

ROMAN DEPTA-DEWIZAR

Jaki jest przydział tych panów?

### REBUS

ulożył sierżant J. Wenzel



Termin nadsyłania rozwiązań — trzy tygodnie.

### NAGRODY

Dwie do rozlosowania pośród tych, którzy nadesłali rozwiązania.

### ROZWIĄZANIA ZADAŃ, ZAMIESZCZONYCH W NUMERZE 20 „WIARUSA“:

#### ZADANIE

|       |       |       |
|-------|-------|-------|
| WARTA | MARTA | KARTA |
| RABKA | ZABKA | BABKA |
| JASŁO | MASŁO | HASŁO |
| TUREK | KUREK | BUREK |
| HALKA | WALKA | KALKA |

#### ARYTMOGRAF

Każdy żołnierz polski musi być w pełni świadom swej wyższości bojowej nad każdym ewentualnym przeciwnikiem bez względu na jego wyposażenie i liczebność.

#### Klucz pomocniczy:

kość, superlatyw, Żmudzin, obłąd, gejszy.

#### ZADANIE

POLAK Z WĘGREM DWA BRATANKI,  
I DO BITWY I DO SZKŁANKI.

#### ZADANIA

- 1) ODWAŻNEMU SZCZĘŚCIE SPRZYJA.
- 2) KTO MIECZEM WOJUJE, TEN OD MIECZA GINIE.

#### BILETY WIZYTOWE

- 1) OBSERWATOR.
- 2) MECHANIK SAMOLOTOWY

#### SZARADA

ŁA — DO — GA.

### ROZWIĄZANIA ZADAŃ, ZAMIESZCZONYCH W NUMERZE 19 „WIARUSA“, NADESŁALI:

**4 ZADAŃ panie:** Janina Grochotowa, Aleksandra Ciosańska, Elżbieta Blezieniowa, Helena Zmitrowiczówna, Stanisława Dulebiana.

**Starsi sierżanci:** Stefan Jaworski, Józef Zagół, Tomasz Wójcik, Jan Stafijowski, Franciszek Walter, Stanisław Grajkowski. **Sierżanci:** Józef Marszałek, Szczepan Pluciński, Leopold Matyszewski. **Plutonowy** Joachim Cichy. **Kaprale:** Józef Mika, Stefan Jeżak, Stanisław Przybyła. **Starszy strzelec** Henryk Fišer. **Strzelec** Gerhard Rongé. **Marynarz** Zygmunt Podolczak. **Panowie:** Zdzisław Orłowski, Tadeusz Kasprzyk, Julian Kowal, Eugeniusz Zieliński.

**3 ZADAŃ panie:** Balbina Matzowa, Wanda Marcinkowska, Genowefa Ciaputowa, Janina Harańczykowa. **Starszy wachmistrz** Stanisław Molecki. **Plutonowi:** Czesław Szałata, K. Nowak, Wł. Gościński, Feliks Cedler. **Kaprale:** Jan Kacprzak, Jan Rink, Władysław Sosna, Adolf Sochacki, Piotr Wojtkowiak. **Panowie:** Tadeusz Cizek, Zygfryd Rymaszewski, Jerzy Szendzielon.

**2 ZADAŃ:** plutonowy Władysław Łada, pan Bronisław Stolorczyk.

**1 ZADANIA:** plutonowy Władysław Leszczyński, strzelec Wiktor Skoczylas.

#### NAGRODY OTRZYMUJĄ:

- 1) pani Genowefa Ciaputowa.
- 2) starszy sierżant Jan Stafijowski.

H

U

M

O

R



— Masz pojęcie? Żona Blumowi uciekła!

— Nie może być! No i co on na to?

— Co ma robić, już się uspokoił... Ale z początku myśleliśmy, że zwariuje z radości.



— Acha, już wiem: to moja żona wyjechała samochodem.

Sławny dy Pisał w niki kłowna historia wal cen biletów.

CENTRALNA  
BIBLIOTEKA  
WOJSKOWA

04089

1939

„Rozpoczęliśmy sezon teatralny w Covent - Garden dramatem Szekspira „Makbet“, ale ponieważ koszty przedstawienia były duże, więc dyrektor zmuszony był podnieść ceny biletów wstępu o całego szylinga za miejsce. Publiczność przyjęła to zarządzenie jak najgorzej. W czasie przedstawienia odzywały się na widowni krzyki, a niektórzy z gości przynosili nawet do teatru instrumenty muzyczne, których hałas zagłuszał słowa, płynące ze sceny.

Zaniepokojony tymi objawami dyrektor postanowił przerwać wystawianie „Makbeta“, a zaangażował popularnego wówczas w Londynie kłowna Grimaldiego. W czasie pierwszego wieczoru publiczność przyjęła grę ulubionego artysty z uznaniem i bawiła się doskonale, ale już nazajutrz przy powtórzeniu spektaklu głośne rozmowy publiczności uniemożliwiły grę, zwłaszcza że kilku wyrostków przyniosło ze sobą do teatru świnki, które kwikiem przyczyniały się do wzmożenia hałasu. Grimaldi oczywiście wycofał się, wznowiono „Makbeta“, przy czym z polecenia dyrektora teatru rozmieszczono na widowni policję, która miała za zadanie usunąć demonstrujących.

Wobec takiego zarządzenia obrała publiczność inną taktykę. Po podniesieniu kurtyny zapanowała na widowni cisza. Nie oznaczało to bynajmniej zakończenia walki. Wszyscy widzowie bowiem zwróceni byli do sceny tyłem, a po pewnym czasie rozległo się nawet tu i ówdzie chrapanie. Wówczas dopiero dyrektor skapitulował, przeprosił publiczność i przywrócił dawne ceny biletów wstępu.

Wiadomo, że nie ma bardziej ugrzecznionych redaktorów na świecie, od redaktorów chińskich. Oto jak jeden z nich odpisuje autorowi, którego artykułu nie chce drukować:

„Przeczytaliśmy pański rękopis z bezgranicznym zachwytem. Na święte popioły naszych przodków przysięgamy, że nie spotykaliśmy utworu o tak przygniatającym mistrzostwie. Gdybyśmy ten artykuł wydrukowali, byłoby nam już w przyszłości niemożliwe drukować utwory o mniejszej wartości. A ponieważ jest wykluczone, aby nam się udało coś podobnego znaleźć przez następnych lat dziesięć tysięcy, widzimy się ku naszemu największemu ubolewaniu zmuszeni odesłać Panu to boskie dzieło i prosimy tysiąckrotnie o wybaczenie nam tego postępu....“

— Z czego wnioskujesz, że nasz pies jest chory?

— Nie wyje już, gdy ty śpiewasz.

— Jakie uczucia wzbudzam w panu — pytała leciwa już piękność młodego poetę.

— Uczucie najczystsze... łaskawa pani... wstręt do grzechu.

WYDAWCA: WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO - OŚWIATOWY

Redaktor naczelny: Jerzy Ciepielowski, kapitan

Zastępca naczelnego redaktora: Wacław Szmagler

Sekretarz redakcji: N. W. Witaczyński, chorąży

Kierownik techniczny: Romuald Mackiewicz

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Nowy Świat 23/25. Telefony: Redakcji 231-72, Administracji 304-69. Konto PKO 22.144

Przedpłata: Miesięcznie 1.50 zł. — Rocznie 17 zł. — Egzemplarz pojedynczy 50 gr. Za granicą rocznie 40 zł. — W Ameryce 5 dolarów.

Oплата pocztowa uiszczona gotówką. — Za zmianę adresu dopłata 25 groszy.

Rękopisów, zdjęć i rysunków, nadesłanych do Redakcji, nie zwraca się.

Drukarnia Krakowska w Warszawie, ul. Wolska 19. Tel. 3.44.20.

Kliske Zakł. Fotochemigraf. „Zorza“, Warszawa. Tel. 5.20.37

cbw.wp.mil.pl